



TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl

12 STYCZNIA 2018 | NR 2 (1357) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. |

f /TYGODNIK.SANOCKI

Orszaki na ulicach miast

Powroty Trzech Królów

Zwyczaj organizowania królewskich orszaków, wędrujących ulicami w święto 6 stycznia w Polsce zrodził się w Józefowie pod Warszawą, w jednej z tamtejszych katolickich szkół. Z roku na rok przybywało chętnych do orszaku i organizatorzy wpadli na pomysł, by zorganizować jasełkowy przemarsz ulicami stolicy. Minęło kilka lat, orszaki wychodzą na ulice wszystkich polskich miast i miasteczek.

W Sanoku orszak zorganizowano po raz drugi. Do organizacji włączyła się młodzież, społeczności parafialne, księża, samorządowcy. Kolorowe orszaki formowały się w pobliżu kościołów, stamtąd wędrowały w kierunku placu Harcerskiego, by na koniec zebrać się na Rynku.

Pogoda dopisała, na ulice wyległy tłumy. Chorągwie, chorągiewki, plakietki, chusty symbolizujące przynależność do orszaków: europejskiego (czerwone), azjatyckiego (zielone) i afrykańskiego (niebieskie), korony – zadbano o najdrobniejsze szczegóły. Przygotowano jasełkowe scenki. Na placu Harcerskim dobro zmierzyło się ze złem...



KUBA RADZYŃSKI

Zwyczajna XLVIII sesja Rady Miasta

Sprawozdanie burmistrza

Sesja zwyczajna trwa, kiedy „zamykamy” numer i wysyłamy gazetę do drukarni. Zrelacjonujemy jej przebieg w gazecie za tydzień, tymczasem zamieszczamy sprawozdanie burmistrza Tadeusza Pióro z działalności w okresie międzysesyjnym. Burmistrz tłumaczył m.in. dlaczego od 1 stycznia ceny wody utrzymane są na dotychczasowym poziomie, a na obniżkę przyjdzie poczekać do maja.



5

Przekazano teren wykonawcy

Rusza budowa nowego dworca



9 stycznia w samo południe miasto przekazało plac budowy, czyli stary dworzec, firmie BIPV SYSTEM Spółka z o.o. z Rzeszowa, która wygrała przetarg i do końca października 2018 roku wybuduje nowy dworzec. Inwestycja będzie realizowana w ramach MOF-u.

3

Łyżwiarstwo szybkie

Drużynowy brąz Michalskiego na Mistrzostwach Europy

Kolekcja medali Piotra Michalskiego powiększyła się o ten – jak dotąd – najcenniejszy, bo podczas Mistrzostw Europy w rosyjskiej Kolomnie panczenista Górnika jechał w polskiej drużynie sprinterów, która zdobyła brązowy medal. Indywidualnie plasował się na początku drugich dziesiątek dystansów 500 i 1000 metrów.



23

Podróże, które kształcą

Kenia ich marzeń



Z Maciejem Patronikiem, aktorem, pedagogiem teatru, realizatorem filmów dokumentalnych, sanoczaninem mieszkającym w Paryżu, rozmawia Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

9

Dziś w numerze

Kiedy szykujemy gazetę do druku, odbywa się sesja, właściwie dwie sesje Rady Miasta, budżetowa i zwyczajna. Udało nam się szybko zrelacjonować dla Państwa sprawozdanie burmistrza z jego działalności w okresie pomiędzy posiedzeniami Rady, zależało nam na tym ze względu na wypowiedź o cenach wody – dlaczego nie można ich od stycznia obniżyć i trzeba poczekać z tym aż do maja.

Znowu, Drodzy Czytelnicy, posypią się pytania o nakład, koszty, zwroty w „Tygodniku Sanockim”, ponieważ jeden z radnych nie zaśnie, jeśli nie poczyta sobie o tym przed snem. Ów radny, gdy pyta o „Tygodnik Sanocki”, podkreśla, że jest to gazeta wydawana na koszt mieszkańców Sanoka.

Pracowałam w szkole, kiedy rozwijały się w okolicy różne drobne firmy, i zdarzało mi się słyszeć, że nauczyciele są darmozjadami, pasyżującymi na podatkach uczciwych prywaciarzy. Jest to więc płyta, powiedzenie „ograne”, ale kto chce, może z tej ogranej płyty korzystać. Pracownik „Tygodnika Sanockiego” czy Sanockiego Domu Kultury albo BWA jest utrzymywany na koszt podatnika w takim samym stopniu, jak kasjerka w supermarkecie na koszt potencjalnego klienta. Możemy wrócić do czasów – bo przecież nie ma rzeczy niemożliwych – kiedy mężczyzna sam poluje i sam upolowaną zdobycz pożera, ale gdy się już nasyci, wówczas gotów będzie zapłacić: za rozrywkę, za dostęp do ciekawie podanej informacji, za różne inne dobra. O tym się na lekcjach historii w szkole mówiło: „cywilizacja”.

Fakt – demagogia też jest, w pewnym sensie, tej cywilizacji pochodną.

Dzisiaj przyszykowaliśmy dla Państwa różności. Z Tadeuszem Baruckim tańczymy wiedeńskiego walca – w koń-

cu karnawał! Rozmawiamy z Maciejem Patronikiem o marzeniach kenijskich matek i teatrze, z Amelią Piegdoń wędrujemy, dla aktywnego relaksu, na szczyt Korbani. Przyglądamy się orszakowi Trzech Króli (dwie dorosłe kobiety narzekały, że w szopce na Rynku leżała lalka, a nie żywe dziecko, na mój nieśmiały sprzeciw wyartykułowały swoje racje podniesionym głosem – ten epizodzik pominęłam w relacji na stronie 6., jakkolwiek uważam, że warto go odnotować i uczulić na podobne „chciejstwa” katechetów).

Byliśmy na wystawie Przemysław Pokrywki w BWA, zapraszamy do BWA na promocję książki Kalmana Segala.

Nie narzekajmy na młodzież, że jest bezideowa czy egoistyczna. Wolontariusze, którzy w niedzielę będą kwestować dla WOŚP, opowiadają o swoich doświadczeniach i radości, jaką daje bezinteresowne niesienie pomocy.

W sanockich szkołach od czasu do czasu słychać paniczne głosy, że oto grasują



wszy. Podobno w całej Polsce to się zdarza, do tego stopnia, że Rzecznik Praw Dziecka apelował do rodziców, żeby nie uważali tego za wstydlivy problem, tylko pozwalali kontrolować dzieci w placówkach oświatowych pod tym właśnie kątem. Znajoma, która do Sanoka przyjechała na święta ze Szwajcarii, opowiadała, że tam też pojawia się wszawica w przedszkolach i szkołach. Piszemy, jak zjawisku zapobiegać i jak postępować, gdy przyniesiemy ze sobą do domu, niechcący, nie tylko wiatr we włosach.

Weszliśmy w nowy rok. Pierwszy w tym roku numer „Tygodnika Sanockiego” sprzedał się doskonale, a o płycie, dołączonej do gazety, z wier-

szami Janusza Szubera i muzyką Inszy mówiono już w Radiu Rzeszów. Dostaliśmy też miły list od pani Hanny, która „w imieniu swoim i znajomych” dziękuje nam za tekst o wierszach sanockiego poety. „Nie jesteśmy znawcami poezji – pisze pani Hanna – ale artykuł w sposób interesujący i przystępny przybliżył nam twórczość p. Szubera”. Pani Hanno, jest nam niezmiernie, niezmiernie miło czytać takie słowa.

Dla czytelników, którzy przysłali nam rozwiązania świątecznej krzyżówki, mamy upominki, wyślemy je pocztą.

O budzecie miasta porozmawiamy za tydzień. Tymczasem – dobrej lektury.

A kto nie żyje na koszt podatnika, niech zbiera kamienie...

Tymczasem w kraju poruszenie i zapowiadana rekonstrukcja gabinetu premiera Tadeusza Morawieckiego. Z nowym rokiem, nowym krokiem. Czas pokaże, jakie efekty przyniesie zmiana na najwyższym rządowym szczeblu. Tygodnikowy rysownik, Tadeusz Krotos, komentuje sytuację na swój sposób...



Przeprosiny

Ja Monika Molczan przepraszam Panią Jolantę Hajnus oraz Centrum Medyczne Eskulap w Sanoku, B i J Hajnus Spółka Jawna, ul. gen. Bema 1 A, 38-500 Sanok i Centrum Medyczne Bieszczady Beata Hajnus w Myczkowie 51, 38-610 Polańczyk za nieprawdziwe informacje pod ich adresem. Jednocześnie wyrażam ubolewanie, że przez nieprawdziwe stwierdzenia naruszone zostały dobra osobiste w postaci dobrego imienia, godności, czci, wizerunku, renomy, wiarygodności jako pracodawcy, wiarygodności w stosunku do pacjentów

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wspomnienie
o dr med. Krystynie Łukomskiej

3 stycznia 2018 roku w Gevelsbergu w Niemczech, w wieku 87 lat, zmarła Krystyna Łukomska, doktor nauk medycznych – specjalista chirurg.

Pracę w sanockim szpitalu rozpoczęła w 1954 roku. W dwadzieścia lat później została Ordynatorem Oddziału Chirurgii Ogólnej i na tym stanowisku pracowała do 1974 roku. W okresie swojej pracy na Oddziale Chirurgii wykształciła wielu wspaniałych lekarzy chirurgów, którzy przez kolejne lata pracowali w szpitalu i przyszpitalnych poradniach.

Jako człowiek i lekarz, doktor Krystyna Łukomska była niezwykle oddana pacjentom, niekiedy niekiedy ze schorzeniami chirurgicznymi. Pracując w wiejskich Ośrodkach Zdrowia w latach 50-tych i 60-tych lekarze wspominają, że przyjeżdżała na każde wezwanie do skomplikowanych przypadków, niezależnie od warunków transportowych (karetka, furmanka).

Podobne wspomnienia mają o swojej Szefowej jej asystenci z Chirurgii, dla których Pani Doktor zawsze była podporą i pomocą w trudnych przypadkach. Na każde wezwanie zjawiała się na oddziale niezależnie od tego, czy był to wieczór, czy środek nocy.

Mąż, Lesław (zmarł w 2013 roku), był ginekologiem i Ordynatorem Oddziału Ginekologii w latach 1964 do 1974.



W 1974 roku państwo Łukomscy wyjechali z Sanoka. Początkowo do Krakowa, a później do Niemiec, gdzie pracowali w tamtejszych szpitalach.

Dr Krystyna Łukomska pozostaje w naszych wspomnieniach i pamięci jako lekarz o wielkim sercu i szczerym oddaniu pacjentom.

Msza święta za zmarłą dr Krystynę Łukomską zostanie odprawiona w Kościele Chrystusa Króla w Sanoku przy ul. Jana Pawła II 14 stycznia br. o godz. 8.30 oraz w Kaplicy Szpitalnej w dniu 28 stycznia o godz. 7.00.

Franciszka Majewska
Lekarz Oddziału Chirurgicznego
Szpitala w Sanoku

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* **5 stycznia** 67-latką zawiadomiła, że złodziej po wyrwaniu skobla z drzwi do piwnicy przy ul. Kopernika wszedł do środka, skąd zabrał kilkadziesiąt wkładów do zniczy o wartości 112 zł.

* **5 stycznia** w Sanoku przy ul. Królowej Bony 28-letnia kobieta zostawiła torebkę w taksówce. Zawiadomiła o przywłaszczeniu torebki jej własności. Wewnątrz torebki były dokumenty, karta bankomatowa, telefon komórkowy i pieniądze o łącznej wartości strat około 2000 zł.

* **7 stycznia** przy ulicy Krakowskiej policjanci w trakcie kontroli drogowej ujawnili, że 46-letni kierujący samochodem marki Renault posiada wydany przez sąd zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych obowiązujący do 2019 roku.

Powiat Sanok

* **3 stycznia** w Trepczy przy ulicy Sanockiej miało miejsce zdarzenie drogowe. Kierujący samochodem marki Peugeot 51-letni mieszkaniec powiatu sanockiego doprowadził do kolizji z pojazdem marki Volkswagen. Sprawca był nietrzeźwy.

* **4 stycznia**, 36-letnia mieszkanka Falejówki zawiadomiła, że nieznana jej osoba za pośrednictwem wiadomości sms kieruje pod jej adresem groźby bezprawne, grożąc uszkodzeniem ciała oraz pozbawieniem życia. Treści zawarte w wiadomościach wzbudziły u kobiety realną obawę ich spełnienia.

* **6 stycznia** w Posadzie Zarszyńskiej 37-letnia kobieta zawiadomiła, że znany jej mężczyzna uderzył ją pięścią w twarz, w wyniku czego doznała złamania kości nosa z przemieszczeniem.

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wyrazy żalu i głębokiego współczucia
ks. Robertowi Wyczawskiemu

naszemu proboszczowi
z powodu śmierci ojca



składa:
Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Bykowce
im. Stanisławy Tarnawieckiej

Wyrazy żalu i głębokiego współczucia
ks. Robertowi Wyczawskiemu

z powodu śmierci Taty

składają:

Przewodniczący Rady Miasta
Zbigniew Daszyk

Burmistrz Miasta Sanoka
Tadeusz Pióro

TYGODNIK SANOCKI

„Tygodnik Sanocki” Pismo Samorządowe

www: tygodniksanocki.pl

e-mail: redakcja@tygodniksanocki.pl



/TYGODNIK.SANOCKI

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz
Redaguje zespół:
Bartosz Błazewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl
Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl
Współpracują: Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Edyta Wilk, Arkadiusz Komski, Tadeusz Barucki
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski
Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34
Druk:
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45
02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu
ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Przekazano teren wykonawcy

Rusza budowa nowego dworca

9 stycznia w samo południe miasto przekazało plac budowy, czyli stary dworzec, firmie BIPV SYSTEM Spółka z o.o. z Rzeszowa, która wygrała przetarg i do końca października 2018 roku wybuduje nowy dworzec. Inwestycja będzie realizowana w ramach MOF-u.



„Tu na razie jest ściernisko” – przychodzi na myśl, kiedy obiektyw aparatu próbuje wyłowić z przestrzeni starego dworca jakikolwiek przedmiot czy element, który nie byłby zdegradowany. W baraku, kiedyś użytkowanym przez kierowców, schronienia szukają bezdomni. Główny budynek ma gdzieś wybite szyby, w dawnej poczekalni ziąb i zapach stęchlizny. Plac jest wieczorami nieoświetlony i trzeba powiedzieć szczerze, że stary dworzec straszy, a sądząc z rozmaitych „kwiatków” typu butelki po wódce czy puszki po piwie – przestrzeń degraduje się nie na żarty i ostatni dzwonek, by uczynić ją ładną, użyteczną, niestraszną dla mieszkańców.



Tymczasem przy wejściu na kładkę, która z dworca autobusowego prowadzi nad torami do dworca kolejowego, pojawiła się tablica informująca, że przejścia nie ma. Nie wiele wynika z takiego ostrzeżenia, ludzie nadal korzystają z przejścia nad torami. Przedstawiciele BIPV System zapowiedzieli, że od dnia przekazania terenu przejścia przez kładkę naprawę nie będzie i spacer z Lipińskiego na Dworcową trzeba będzie odbywać okrężną drogą.

Przed BIPV System trudne zadanie, ale skoro firma stanęła do przetargu, nie ma powodu sądzić, że nie poradzi sobie z wyzwaniem.

FZ

Bezprzedmiotowy protest na Olchowcach

Burmistrz Tadeusz Pióro dementuje

7 stycznia w dzielnicy Olchowce grupa mieszkańców zbierała podpisy pod petycją w proteście przeciw rzekomej budowie sortowni śmieci w tej dzielnicy. W mieście nie zapadła do tej pory jakiegokolwiek decyzja, uprawniająca do podobnego protestu.

Burmistrz Tadeusz Pióro uważa, że absurdalna akcja, zorganizowana w Olchowcach wprowadza w chaos i jest dowodem rozpoczynającej się, lada chwila, kampanii wyborczej.

– Z całą stanowczością zaprzeczam, by były jakiegokolwiek zamierzenia ze strony

miasta zmierzające do lokalizowania tego rodzaju obiektu w tej dzielnicy, jak również w żadnej innej dzielnicy Sanoka. Gdyby zrodził się zamiar budowy sortowni w mieście, to w pierwszej kolejności musiałyby być wprowadzone zapisy w studium uwarunkowań i kierunków za-



gospodarowania przestrzennego, a o takie zapisy nikt nawet nie wnioskował do studium

i w żadnym gremium decyzyjnym na ten temat w ogóle dyskusji nie było – oświadcza Tadeusz Pióro i dodaje: – Rozumiem, że zbliża się okres przedwyborczy, ale takie metody, jak ta w Olchowcach, pochodzą rodem z PRL-u, a stosowane były najczęściej przez służbę bezpieczeństwa. Dlatego apeluję, w szczególności do mieszkańców, którym na sercu leży dobro miasta, by nie poddawali się tego rodzaju intrygom i manipulacjom.

fz



FUNDUSZ WSPIERANIA
INICJATYW LOKALNYCH

DLA POZYTYWNE LOKALNYCH

WSPARCIE INICJATYW, POMYSŁÓW I PROJEKTÓW
SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH

10

MAKSYMALNA LICZBA WNIOSKÓW,
KTÓRA MOŻE ZOSTAĆ NAGRODZONA
W CIĄGU ROKU.



70 000

ZŁ NETTO

MAKSYMALNA ŁĄCZNA KWOTA
WSPARCIA DLA DANEJ MIEJSCOWOŚCI
LUB GMINY W 2018 R.

7 000

ZŁ NETTO

MAKSYMALNA WYSOKOŚĆ POMOCY
FINANSOWEJ DLA POJEDYNCZEGO
WNIOSKU.

DLA: STOWARZYSZEŃ, FUNDACJI, INNYCH ORGANIZACJI
W: ŚWINOUJŚCIU, KĘDZIERZYNIE-KOZŁU, GMINIE SANOK

TERMIN SKŁADANIA WNIOSKÓW:
OD 2 STYCZNIA 2018 DO 28 LUTEGO 2018

WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE WWW.GAZ-SYSTEM.PL



Obowiązki i ułatwienia

Meldunek przez Internet

„Urzędnik zamelduje cię od razu po otrzymaniu twojego zgłoszenia” – pisze MSWiA w komunikacie ws. e-meldunku. Od 1 stycznia 2018 r. obowiązują zmiany w ustawie o ewidencji ludności.

Nowe przepisy umożliwiają zameldowanie się przez internet zarówno na pobyt stały, jak i czasowy. E-meldunek umożliwia też przemeldowanie, a także zameldowanie/przemeldowanie niepełnoletniego dziecka oraz – jako pełnomocnik – innej osoby. Czytaj też: Melduj w sieci. Sejm opowiedział się za pomysłem meldunku przez internet od 2018 r.

MSWiA i MC opublikowały na swoich stronach internetowych komunikat w tej sprawie:

„Zmieniasz miejsce zamieszkania? A może przyjechałeś lub wracasz z zagranicy i nie masz meldunku w Polsce? Pamiętaj, żeby się zameldować. Od dzisiaj to prostsze niż kiedykolwiek.

Każdy, kto mieszka w Polsce, musi pamiętać o obowiązku meldunkowym. Od dzisiaj nie musi iść do urzędu, aby to zrobić. E-meldunek już działa.

Dzięki najnowszej, uruchomionej przez Ministerstwo Cyfryzacji we współpracy z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji, e-usłudze można zameldować się zarówno na pobyt stały, jak i czasowy. E-meldu-

nek umożliwia też przemeldowanie, a także zameldowanie/przemeldowanie niepełnoletniego dziecka oraz – jako pełnomocnik – innej osoby.

Jak to zrobić?

Wszystko zaczyna się na stronie www.obywatel.gov.pl. To tam należy wejść, wybrać interesującą usługę (meldunek) i potwierdzić swoją tożsamość Profilem Zaufanym (eGO).

Kolejny krok to wybranie opcji – zaznaczenie, czy chodzi o zameldowanie na pobyt stały lub czasowy, zameldowanie dziecka, czy może skorzystanie z pełnomocnictwa do zameldowania innej osoby.

Warto pamiętać o przygotowaniu odpowiednich dokumentów. W przypadku meldunku, w zależności od wybranej opcji, przydać się mogą m.in. skany pełnomocnictwa, skany dokumentów potwierdzających tytuł prawny do lokalu, oświadczenia właściciela lub innego podmiotu dysponującego tytułem prawnym do lokalu, potwierdzające pobyt w lokalu.

W przypadku, gdy meldujemy samych siebie, dane personalne zostaną automatycz-



nie zaciągnięte do odpowiednich rubryk. Jeśli wniosek składa pełnomocnik, konieczne jest dołączenie upoważnienia w formie załącznika.

Za darmo

Wniosek o zameldowanie wysyłamy online do właściwego miejscowo urzędu (odpowiedniego dla miejsca zameldowania stałego/czasowego) – zostanie on automatycznie wybrany na podstawie wprowadzonego nowego adresu zameldowania. Jeśli dołączyłeś wszystkie potrzebne dokumen-

ty – urzędnik zamelduje cię od razu po otrzymaniu twojego zgłoszenia. Jeśli dołączyłeś do formularza odwzorowania cyfrowe dokumentów – urzędnik może poprosić cię o ich oryginały i zamelduje cię dopiero po wyjaśnieniu wszystkich wątpliwości. Usługa jest bezpłatna. Bezpłatnie zostanie również wydane zaświadczenie o zameldowaniu na pobyt stały, które urząd wyda bez konieczności wnioskowania.

Płatne – 17 zł – jest tylko zaświadczenie o zameldowaniu na pobyt czasowy. O nie również możemy zawnio-

wać online. Wystarczy we wniosku zaznaczyć odpowiednie pole. Do wyboru mamy kilka sposobów odbioru zaświadczenia – odbiór osobisty w urzędzie, tradycyjna przesyłka pocztowa lub przesłana na skrzynkę ePU-AP – wersja elektroniczna.

E-meldunek jest kolejną, uruchomioną przez Ministerstwo Cyfryzacji we współpracy z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji, e-usługą ułatwiającą obywatelom kontakt z administracją. Bez konieczności wychodzenia z domu można już m.in. zamówić odpisy aktów stanu cywilnego i za to zapłacić, złożyć wniosek o wydanie dowodu osobistego lub zgłosić utratę lub uszkodzenie dowodu osobistego

O tym warto pamiętać, mieszkając w Polsce:

- jeśli mieszkasz pod konkretnym adresem i chcesz tam mieszkać na stałe — zamelduj się na pobyt stały,
- jeśli tymczasowo mieszkasz pod innym adresem niż adres twojego stałego zameldowania i chcesz tam mieszkać dłużej niż trzy miesiące — zamelduj się na pobyt czasowy,
- jeśli jesteś Polakiem, zamelduj się najpóźniej w 30. dniu od przybycia,
- jeśli jesteś obywatelem państwa członkowskiego UE lub Islandii, Norwegii, Liechtensteinu, Szwajcarii lub członkiem rodziny takiego cudzoziemca, zamelduj się najpóźniej w 30. dniu od przybycia,
- jeśli jesteś obywatelem innego kraju, niż te wymienione powyżej, zamelduj się najpóźniej w 4. dniu od przybycia.

Ograniczenie wysokości świadczeń

Diety radnych

Dieta radnego gminy, będąca półtorakrotnością kwoty bazowej, w 2018 r. nie może przekroczyć 2 684,13 zł – wynika z projektu ustawy budżetowej



Wysokość diet radnego nie może przekroczyć w ciągu miesiąca łącznie półtorakrotności kwoty bazowej dla osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe określonej w ustawie budżetowej.

Projekt ustawy budżetowej na 2018 rok zakłada zamrożenie tej kwoty na poziomie 1 789,42 zł.

Dlatego dieta radnego gminy, będąca półtorakrotno-

ścią kwoty bazowej, w 2018 r. – podobnie jak rok wcześniej – nie może przekroczyć 2 684,13 zł. W wielu przypadkach będzie jednak niższa. Wysokość świadczenia zależy bowiem od wielkości gminy oraz funkcji pełnionej przez radnego.

Diety do maksymalnej przewidzianej przepisami wysokości (2 684,13 zł) przysługują w ciągu miesiąca radnym

w gminach powyżej 100 tys. mieszkańców. W gminach, których populacja liczy od 15 tys. do 100 tys. mieszkańców, jest to najwyżej 75 proc. tej kwoty (2 013,10 zł), a w gminach poniżej 15 tys. mieszkańców – do połowy maksymalnej wysokości diety (1 342,07 zł). Reguluje to rozporządzenie w sprawie maksymalnej wysokości diet przysługujących radnemu gminy.

Ponadto, zgodnie z przepisami ustawy o samorządzie gminnym, rady gmin ustalając wysokość diet radnych powinny wziąć pod uwagę pełnione przez nich funkcje.

Dodatkowo radnym przysługuje zwrot kosztów podróży służbowych.

W gminach do 20 tys. mieszkańców w skład rady wchodzi 15 radnych, w gminach do 50 tys. – 21, do 100 tys. – 23; 25 radnych zasiada w gminach do 200 tys. mieszkańców oraz po trzech na każde dalsze rozpoczęte 100 tys. mieszkańców, nie więcej jednak niż 45. Na podstawie oddzielnej ustawy Rada m. st. Warszawy liczy 60 radnych.

Zmiany od Nowego Roku

Ustawa o systemie oświaty

Samorządy powinny przyjąć nowe uchwały określające tryb udzielania i rozliczania dotacji oświatowych – przypomina Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie.



Z końcem 2017 roku straciły moc przepisy Ustawy o systemie oświaty, zawierające delegację do określania przez radnych zasad i trybu udzielania dotacji oświatowych. Chodzi o dotychczasowe art. 80 ust. 4 i art. 90 ust. 4. Odpowiednie upoważnienie dla rad znajduje się teraz w nowej ustawie o finansowaniu zadań oświatowych.

„Powyższe oznacza, z braku szczególnych regulacji, że we wspomnianej ustawie [31 grudnia 2017 r. – PAP] utracą moc wydane na podstawie wymienionej delegacji uchwały organów stanowiących j.s.t. w sprawach dotacji oświatowych” – wskazuje lubelska RIO. I dodaje: „Tam, gdzie okoliczności stanu faktycznego tego wymagają,

jednostki samorządu terytorialnego powinny uchwalić nowe regulacje określające tryb udzielania i rozliczania dotacji oświatowych na podstawie art. 38 ust.1 ustawy o finansowaniu zadań oświatowych”.

Izba wyczuła przy tym na istotne zmiany dotyczące ustalania wysokości dotacji, trybu ich przekazywania oraz kontroli i rozliczania, co może mieć wpływ na treść nowych regulacji dotacyjnych.

Ustawa o finansowaniu zadań oświatowych wprowadziła m.in. zasadę, że dotacja przedszkolna nie będzie uzależniona od położenia placówki, ale od organu prowadzącego i rejestrującego. Chodzi o sytuację, gdy np. gmina wiejska prowadzi przedszkole na terenie gminy miejskiej. Chodzi też o powiaty prowadzące oddziały przedszkolne przy szkołach podstawowych specjalnych.

Zwyczajna XLVIII sesja Rady Miasta

Sprawozdanie burmistrza

Sesja zwyczajna trwa, kiedy „zamykamy” numer i wysyłamy gazetę do drukarni. Zrelacjonujemy jej przebieg w gazecie za tydzień, tymczasem zamieszczamy sprawozdanie burmistrza Tadeusza Pióro z działalności w okresie międzysesyjnym. Burmistrz tłumaczył m.in. dlaczego od 1 stycznia ceny wody utrzymane są na dotychczasowym poziomie, a na obniżkę przyjdzie poczekać do maja.

– Od kiedy zostałem burmistrzem Sanoka, wysoka cena wody i ścieków, którą mieszkańcy byli zobowiązani co miesiąc płacić, była dla mnie nie do zaakceptowania. Wspólnie z Sanockim Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej, z prezesem Zbigniewem Magrytą podjęliśmy działania, które doprowadziły do tego, że już po roku cena z 14, 65 zł została obniżona do 13, 93 zł, ale na tym nie chcieliśmy tego procesu zakończyć. W roku 2017 obniżyliśmy cenę za wodę i ścieki do 12,90 zł, a pod koniec ubiegłego roku na wniosek Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, przy mojej akceptacji podjęta została uchwała, mówiąca o tym, że cena od stycznia roku 2018 będzie wynosiła 11,93 zł. Niestety, ta informacja nie jest dziś aktualna, jednak nie z winy burmistrza czy prezesa SPGK, ale dlatego, że 12 grudnia 2017 roku weszła w życie ustawa z października 2017 roku, uchwalona przez Sejm RP, o zmianie Ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę, odprowadzaniu ścieków oraz kilku innych ustaw. Powstaje organ centralny, który będzie zatwierdzał wszystkie taryfy opłat za wodę i ścieki w samorządach i gminach; już nie będzie to w gestii i kompetencji Rady Miasta i burmistrza. Cena wody, którą uchwaliliśmy, będzie obowiązywała w przyszłości, ale jeszcze nie teraz. Przez 180 dni od wejścia w życie ustawy, czyli od 12 grudnia 2017 r., musi minąć sześć miesięcy – do tego czasu cena wody pozostanie na poziomie 12, 90 zł. Po określonym ustawą terminie, w połowie maja 2018 roku przywrócimy cenę do poziomu 11,93, ale teraz nie jest to możliwe. Mamy możliwości, by co roku cenę wody znacząco obniżać, dlatego decyzję o wstrzymaniu obniżki przyjęliśmy ze smutkiem. W roku 2019 chciałbym, żeby cena za wodę i ścieki osiągnęła poziom poniżej 11 zł – deklarował Tadeusz Pióro.

Burmistrz informował o inwestycjach drogowych: – W latach 2015-2017 przebudowano prawie 11 km dróg miasta, urządzono parkingi i place o powierzchni 4 240 m² w sumie na kwotę 11 473 tys. zł. W roku 2018 wartość pla-

nowanych w tym zakresie inwestycji to kwota 5 mln zł, a w przypadku dofinansowania przez Urząd Wojewódzki to dodatkowe 1 300 tys. zł. Zakres dotyczy wyłącznie dróg Gminy Miasta Sanoka bez środków finansowych na drogi krajowe.

W sprawozdaniu burmistrza była mowa o porozumieniu, podpisanym 29 grudnia w sanockim magistracie, w sprawie przekazania działki przy ul. Stróżowskiej pomiędzy Gminą Miasta Sanoka a więziennictwem. W zamian do miasta trafią grunty, na których zlokalizowany jest Areszt Śledczy. Porozumienie podpisali: burmistrz Tadeusz Pióro, starosta sanocki Roman Konieczny, dyrektor okręgowy więziennictwa w Rzeszowie płk Marek Grabek. Na spotkaniu obecny był również poseł na Sejm RP Piotr Uruski oraz dyrektor Aresztu Śledczego mjr Jerzy Kmietowicz.

Wymiana, do jakiej doszło, potwierdza inwestycję szacowaną na ponad ćwierć miliarda złotych, którą rząd chce zrealizować na obrzeżach miasta. Mowa o nowoczesnym, bezpiecznym zakładzie karnym. Na działce o pow. 11,52 ha, przy ul. Stróżowskiej w dzielnicy Posada powstaną trzy strefy funkcjonalne terenu ścisłego, administracyjno-gospodarczego i hali produkcyjnej. Ta ostatnia, w ramach programu „Praca dla więźniów” zakłada wybudowanie hali produkcyjnej dającej pracę 300-600 więźniom.

– Zakład Karny, którego otwarcie przewiduje się na koniec 2021 roku, będzie najnowocześniejszy w Polsce. Jego bezpieczeństwo zapewnią nowatorskie rozwiązania, z jakich korzysta się w Niemczech i na Węgrzech. W więzieniu przebywać będzie 800–1000 więźniów, a nie 1500, jak się próbuje wmówić mieszkańcom. Sanok zyska na tej inwestycji podwójnie. Z krajoobrazu centrum miasta zniknie Areszt Śledczy, a działka, na której się znajduje, zostanie przekazana do miasta. Dodatkowo zatrudnienie w nowej jednostce penitencjarnej znajdzie ok. 250 mundurowych. Skorzystają również lokalni producenci i usługodawcy – wyjaśniał Tadeusz Pióro.



W sprawozdaniu była mowa o przebudowie stadionu „Wierchy”. Gmina Miasta Sanoka 6 grudnia 2017 r. ogłosiła przetarg nieograniczony na wykonanie zadania pn. „Przebudowa stadionu piłkarsko-lekkoatletycznego wraz z infrastrukturą techniczną i drogową oraz wykonanie konstrukcji wsporczej telebimu”. Zadanie to jest dofinansowane ze środków funduszu kultury fizycznej w ramach programu rozwoju infrastruktury lekkoatletycznej „orliki lekkoatletyczne” edycja 2017. Wysokość dofinansowania to 1,5 mln. złotych.

Zakres robót obejmuje: budowę 400 m bieżni okrężnej sześciotorowej, budowę bieżni prostej ośmiotorowej, budowę skoczni do skoku wzwyż, budowę skoczni do skoku w dal, trójskoju, budowę rzutni do pchnięcia kulą, rzutni do rzutu młotem i rzutu dyskiem, budowę dwóch rzutni do rzutu oszczepem, budowę skoczni do skoku o tyczce, wykonanie chodników wokół bieżni, montaż telebimu wraz z konstrukcją wsporczą. Nawierzchnie będą wykonane z poliuretanu i będą posiadać świadectwa PZLA umożliwiające przeprowadzenie oficjalnych zawodów lekkoatletycznych. W związku z wykonaniem wymienionych wyżej robót istnieje konieczność przebudowy i budowy sieci kanalizacyjnej sanitarnej, deszczowej i teletechnicznej pod nawierzchnią.

Burmistrz poinformował, że otwarcie ofert nastąpiło 3 stycznia br. Wpłynęły dwie oferty: firmy Interhall Sp. z o.o., Katowice, oferującej wykonanie zadania za kwotę 5.845.511,66 zł., oraz firmy MORIS POLSKA sp. z o.o., Warszawa, oferującej wykonanie zadania za kwotę 6.396.581,13 zł.

Obecnie komisja sprawdza poprawność ofert i w najbliższych dniach zostanie wyłoniony wykonawca robót. Po podpisaniu umowy przystąpi do realizacji zadania. Termin zakończenia robót został ustalony na listopad 2018 roku.

– 4 stycznia 2018 r. w sanockim magistracie podpisano umowę na budowę nowego dworca multimodalnego. Inwestycja warta 16 mln zł zostanie zrealizowana do końca października 2018 roku. Wykonawcą inwestycji jest rzeszowska firma BIPV System sp. z o.o. Umowę podpisali: burmistrz Tadeusz Pióro, skarbnik Bogdan Florek oraz prezes zarządu wykonawcy Przemysław Bilewski. Obecny był również kierownik budowy Sławomir Kopeć. Nowy dworzec będzie zlokalizowany w miejscu dotychczasowego, przy ul. Lipińskiego w Sanoku na działce o pow. 74 ary. Jego powierzchnia wyniesie 1274 m². Obiekt będzie miał dwie kondygnacje. Znajdą się na nich: poczekalnia, kasy, bar z zapleczem socjalnym, boksy sklepowe, punkt informacji turystycznej, pomieszczenia techniczne dla ochrony i kierowców. Przy dworcu przewidziano parking. Funkcjonować będą windy, z czego dwie przy kładce nad torami, która również zostanie całkowicie przebudowana – mówił burmistrz, podkreślając, że o tę inwestycję władze miasta zabiegały od początku kadencji. – Zrezygnowano z wizji poprzednich włodarzy, zakładającej zlokalizowanie dworca na trudnym terenie w okolicach ulic Grunwaldzka-Dąbskiego, gdzie wymagana była budowa wartej kilkanaście milionów złotych tzw. „drogi śródmiejskiej”. Nowe władze zdobyły dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego, który w ramach Regional-

nego Programu Operacyjnego rozdysonował Miejskim Obszarom Funkcjonalnym środki na realizację inwestycji. Gmina Miasta Sanoka w ramach MOF Sanok-Lesko na zadanie pn. „Wdrożenie zintegrowanego systemu ograniczenia emisji w ramach systemu transportu w Miejskim Obszarze Funkcjonalnym Sanok – Lesko” warte 30 mln zł otrzymała blisko 20 mln złotych. Projekt zakłada nie tylko budowę dworca multimodalnego przy ul. Lipińskiego, ale także zakup 11 niskoemisyjnych autobusów, które na mocy umowy podpisanej 22 listopada dostarczy do końca października tego roku Autosan.

Dworzec przy ul. Lipińskiego pozwoli na skupienie całego transportu autobusowego i ruchu pasażerskiego w jednym miejscu. Będzie on dobrze skomunikowany. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad z własnych środków przeprowadzi generalny remont ulic: Lwowskiej, Kolejowej i właśnie Lipińskiego. Wszystkie prace drogowe zostaną wykonane do końca września bieżącego roku.

Burmistrz przypomniał, że obecnie przewoźnicy korzystają z różnych miejsc i przystanków. Inwestycja rozwiąże problem podróży w jednym miejscu. – Każdego dnia firmy transportowe na terenie powiatu sanockiego wykonują usługi, dowożąc ludzi do zakładów pracy, szkół. Tu również skupia się transport na trasach Sanok – Rzeszów, Sanok – Krosno oraz z Sanoka do miejscowości bieszczadzkich. Korzysta z niego także wielu turystów. Mamy nadzieję, że wraz z oddaniem inwestycji do użytku problem podróży zostanie rozwiązany.

9 stycznia przekazano teren pod budowę nowego dworca w Sanoku dla firmy BIPV System sp. z o.o.

Burmistrz przypomniał konferencję, zorganizowaną wspólnie z posłem na Sejm RP Piotrem Uruskim, starostą sanockim Romanem Koniecznym 29 grudnia podsumowującą inwestycje realizowane w 2017 roku i informującą o planach na rok 2018.

W sprawozdaniu znalazła się wzmianka o „Tygodniku Sanockim”: – Po kilkunastu latach przerwy „Tygodnik Sanocki” ogłosił plebiscyt na „Złotą dziesiątkę 2017”. Wypytowano 36 kandydatów, reprezentujących większość dyscyplin sportu, uprawianych w Sanoku. Konkursowe kupony ukazywać się będą w „Tygodniku Sanockim” w styczniu i w lutym, rozstrzygnięcie nastąpi na początku marca. Gazeta zwróciła się z prośbą o objęcie patronatem plebiscytu do Burmistrza Miasta Sanoka.

Burmistrz poinformował, że do noworocznego wydania Gazety Samorządowej „Tygodnik Sanocki” 5 stycznia została dołączona płyta z nagraniem wierszy Janusza Szubera, które autor – od 8 grudnia 2017 r. Honorowy Obywatel Sanoka – czyta w oprawie muzycznej zespołu INSZA. 7 stycznia, płyta zebrała pochlebne recenzje w audycji „Ulica Kulturalna” Radia Rzeszów.

– W bieżących sprawach spotkałem się z Wojewodą Podkarpackim Ewą Leniart, Marszałkiem Województwa Podkarpackiego Władysławem Ortyłem, Wicemarszałek Województwa Podkarpackiego Marią Kurowską, ze Starostą Sanockim Romanem Koniecznym, Posłem Piotrem Uruskim, Komendantem Policji Andrzejem Stępnem, Prezesem Autosanu Michałem Stachurą, Komendantem Państwowej Straży Pożarnej Krzysztofem Dżuganem, Dyrektorem Okręgowym Więziennictwa w Rzeszowie Markiem Grabkiem, Prezesem Karpat-Bud Tomaszem Polkiem, Dyrektorami, Prezesa-ami podległych miastu instytucji. Dyrektorami szkół, przedszkoli, żłobków – sprawozdawał Tadeusz Pióro.

Na koniec informacja: 7 lutego Miasto Sanok wraz z Urzędem Marszałkowskim będzie organizatorem uroczystego otwarcia Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży Szkolnej w sportach zimowych. W Sanoku zostaną przeprowadzone następujące dyscypliny: łyżwiarstwo szybkie, short track, hokej, łyżwiarstwo figurowe.

oprac. msw

Orszaki na ulicach miast

Powroty Trzech Królów



Zwyczaj organizowania królewskich orszaków, wędrujących ulicami w święto 6 stycznia w Polsce zrodził się w Józefowie pod Warszawą, w jednej z tamtejszych katolickich szkół. Z roku na rok przybywało chętnych do orszaku i organizatorzy wpadli na pomysł, by zorganizować jasełkowy przemarsz ulicami stolicy. Minęło kilka lat, orszaki wychodzą na ulice wszystkich polskich miast i miasteczek.

W Sanoku orszak zorganizowano po raz drugi. Do organizacji włączyła się młodzież, społeczność parafialna, księża, samorządowcy. Kolorowe orszaki formowały się w pobliżu kościołów, stamtąd wędrowały w kierunku placu Harcerskiego, by na koniec zebrać się na Rynku.

Pogoda dopisała, na ulice wyległy tłumy. Chorągwie, chorągiewki, plakietki, chusty symbolizujące przynależność do orszaków: europejskiego (czerwone), azjatyckiego (zielone) i afrykańskiego (niebieskie), korony – zadbano o najdrobniejsze szczegóły.

Przygotowano jasełkowe scenki. Na placu Harcerskim

dobro zmierzyło się ze złem, przed kościołem farnym Herod dostał to, na co zasługuje. Były anioły, diabły, koło teatralne II LO stanęło na wysokości zadania. Trzej Kró-

wie składali dary dzieciątku w szopce, zaaranżowanej na scenie w Rynku.

Nieopodal sceny zwierzaki, jak w jasełkach przystało; barany i capy, struś, kolorowo upierzone kury – ilekroć stacjonują w boksach podczas rozmaitych miejskich lub powiatowych imprez, budzą ogromne zainteresowanie i radość dzieciarni.

Sluchano kolęd, podśpiewywano kolędy, przeżywano

tajemnicę Gwiazdy Betlejemskiej, która prowadziła trzech mędrców do miejsca narodzin Jezusa Chrystusa, Boga wcielonego.

Wzmianka o wyprawie królów, nazywanych także mędrcami lub magami, znajduje się w Ewangelii Mateusza. Komentatorzy dzielą się na tych, którzy obstają przy kronikarskim, historycznym charakterze relacji oraz tych, którzy dopatrują się w niej literackiej formy katechetycznej, sporządzonej na wzór żydowskich midraszów.

Trzej królowie przeżywają dzisiaj swój renesans. Proboszczowie, katecheci cieszą się, że wierni tak aktywnie podejmują uczestnictwo w święcie Objawienia; towarzyszą im, prowadząc szlakami, wytyczonymi przez starożytnych magów, idących – wtedy i dziś – za głosem i serca, i rozumu tam, dokąd drogę wskazywała Gwiazda.

msw



EDYTA WILK

Listy do redakcji „TS”

Kontrowersyjny dojazd

Poniżej fragment listu, dotyczący organizacji dojazdu do sklepu Bricomarche na Posadzie. List otrzymaliśmy jeszcze w grudniu, ale od tamtej pory – o czym ponownie dwa dni temu poinformował nas czytelnik, nic się nie zmieniło, postanowiliśmy sprawę zasygnalizować, rozpytując tu i ówdzie, dlaczego jest, jak jest.

Pisze czytelnik: „Teren wokół budynku został starannie zagospodarowany (parking, chodniki, trawniki), ale nie wiadomo z jakiej przyczyny nie zdecydowano się na wykonanie dojazdu od strony księgarni „Sobótka” przy ul. Lipińskiego 73, znajdującego się za nią Zielonego Rynku, Studia Światła i sklepu z dywanami. Parking Bricomarche przecież sąsiaduje z drogą dojazdową do wymienionych obiektów.

Niestety, należy minąć księgarnię, jadąc dalej ul. Lipińskiego, skręcić w lewo w ul. Beksińskiego, minąć przystanek MKS i ponownie skręcić w lewo na parking Bricomarche. Życzę sukcesów w takim dojeździe w okolicy godziny 15, gdy korek na ul. Lipińskiego sięga wspomnianej księgarni, lub ciągnie się jeszcze dalej w stronę kościoła NSPJ. Strata czasu i nerwów.

Polak potrafi, ludzie sobie poradzą. Krawężnik po-



ARCH. PRYWATNE

konuje się po udeptanym piachu. Dziadostwo w czystej formie, można pokazywać jako dowód zaradności klientów i bezduszności osób odpowiedzialnych za zagospodarowanie tego fragmentu terenu.

Elegancki sklep, ładny parking i... samowolka dojazdowa – pisze nasz czytelnik i dodaje: „Jeśli teraz ktoś postanowi tę samowolkę ukrócić i np. postawić w tym miejscu ogrodzenie, to niech najpierw odpowie na pytanie: Którędy mają z par-

Prawnik radzi

Chcę spisać testament i wydziedziczyć w nim mojego jedyne-
go syna, który w ogóle się mną nie interesuje. Pozostały mają-
tek chcę przekazać jakimś fundacji. Czy mogę tak zrobić?

Ewa z Sanoka

Na podstawie testamentu, każda osoba mająca pełną zdolność do czynności prawnych może rozrządzić majątkiem na wypadek swojej śmierci. Spadkobiercami, oprócz osób fizycznych mogą być także osoby prawne, w tym fundacje. W związku z tym może Pani powołać wybraną przez siebie fundację jako swojego spadkobiercę. Jeżeli wskaże Pani, że do całości spadku powołuje Pani tylko określoną fundację, wówczas inne osoby nie będą już po Pani dziedziczyć, chociaż będą mieć prawo do tzw. zachowku. Zachówek to roszczenie o zapłatę określonej kwoty, które przysługuje spadkobiercom ustawowym przeciwko spadkobiercom testamentowym.

Pojęciem „wydziedziczenie” często określa się sytuację, w których spadkodawca pozbawia spadkobiercę przypadającego mu z mocy ustawy udziału w spadku. Jest to jednak nieprawidłowe rozumienie tego określenia. Zgodnie z Kodeksem cywilnym wydziedziczenie, polega na tym, że spadkodawca pozbawia daną osobę przysługującego jej prawa do zachowku, a nie do spadku w ogóle. Aby uniknąć sytuacji, w której Pani syn będzie dochodził od fundacji zapłaty wynikającego ze spadku zachowku, należy go skutecznie wydziedziczyć w testamencie.

W tym celu należy wskazać przyczynę, która uzasadnia wydziedziczenie. Co ważne, przyczyna ta musi rzeczywiście istnieć. Kodeks cywilny wymienia następujące przyczyny wydziedziczenia, wobec spadkobiercy, który:

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 459 z późn. zm.)



**Porad prawnych udziela
radca prawny Marta Witowska
z Kancelarii Radcy Prawnego
Marta Witowska
ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13-46-45-113,
www.witowska.com**
Pytania prawne prosimy
kierować na adres:
tygodniksanocki@wp.pl

1) wbrew woli spadkodawcy postępuje uporczywie w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego;

2) dopuścił się względem spadkodawcy albo jednej z najbliższych mu osób umyślnego przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności albo rażącej obrazy czci;

3) uporczywie nie dopełnia względem spadkodawcy obowiązków rodzinnych.

Niedopełnianie obowiązków rodzinnych może polegać np. na niewykonaniu obowiązku alimentacyjnego, zerwaniu kontaktów, nieudzielaniu opieki czy braku pomocy w chorobie. Zachowanie takie musi się powtarzać, albo mieć stały charakter. Sytuacje jednorazowe, czy krótkotrwałe nie uzasadniają wydziedziczenia.

kolejowy, dalej jechać ul. Dworcową, minąć stację kolejową, skręcić w ul. Kolejową, przejechać przejazd kolejowy i już są na ulicy Lipińskiego, a po przejechaniu ok 1 km miną Bricomarche w odległości 50 m i mogą sobie jechać w stronę Zagórza lub ul. Stróżowskiej? Jeśli tak brzmi odpowiedź, to ja tylko chcę pogratulować pomysłu projektantom takiego rozwiązania.”

Od redakcji:

Organizacja dojazdu do sklepu z wykorzystaniem drogi, prowadzącej tuż obok księgarni „Sobótka” do „Studia Światła” leży, według stanu prawnego, w gestii właścicieli działek. Miasto nie ma możliwości ingerowania w ich decyzje. Dojazd, bez konieczności karkołomnego pokonywania przeszkód, jest możliwy od strony ul. Lipińskiego, kilkadziesiąt metrów od księgarni w stronę Zagórza. **FZ**

Wynagrodzenia ratowników medycznych

Dla kogo podwyżki płac?

Ratownicy wywalczyli podwyżki, ale nie są zadowoleni ze sposobu realizacji obietnic. Jak sprawę podwyżek rozwiązano w Sanoku? Mówi o tym Marcin Wojcieszak, ratownik medyczny.

Poziom wynagrodzenia ratownika medycznego pracującego w zespołach ratownictwa medycznego w Sanoku

Obecnie poziom pensji ratownika medycznego powinien być regulowany przez Ustawę z dnia 8 czerwca 2017 r. o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego pracowników wykonujących zawody medyczne zatrudnionych w podmiotach leczniczych oraz przez porozumienie z 18 lipca 2017. Poniższy tekst przedstawia realizację tych regulacji w SP ZOZ Sanok w ostatnich miesiącach.

W sierpniu ubiegłego roku na spotkaniu Zakładowej Organizacji Związkowej Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Ratowników Medycznych w Sanoku został przedstawiony projekt porozumienia między zarządem związku a dyrektorem SPZOZ Sanok. Ogólnie rzecz biorąc projekt ten zakładał zmniejszenie dodatku wypłacanego ratownikom medycznym pracującym w ZRM na uzupełnienie braków pomiędzy wynagrodzeniem faktycznym, a wynagrodzeniem, o którym mowa w ustawie z dnia 8 czerwca 2017.

Żaden z ratowników medycznych przybyłych na zebranie nie zgodził się na takie manipulacje. Podobnie rzecz miała się z pielęgniarkami – one także nie zgodziły się na manipulowanie ich dodatkami.

Niestety, wola pracowników nie była respektowana przez dyrekcję SP ZOZ Sanok i wraz z rozpoczęciem obowiązywania ustawy o najniższym wynagrodzeniu w służbie zdrowia dodatek ratowników medycznych został pomniejszony o około 130 zł i wynosi obecnie 100 zł zamiast 230 zł. Mówiąc kolokwialnie: daliśmy sobie sami podwyżkę z naszych dodatków. Te 130 zł znalazło się w wypłacie. Mówiąc bardziej dosadnie: od momentu rozpoczęcia „uszczipiania dodatków” pracodawca jest nam winien co miesiąc 130 zł.

To pracodawca miał znaleźć 130 zł na pokrycie tej różnicy, nie pracownik! Mogłoby się wydawać, że jest to kwota niewielka, ale dla nas jest to naprawdę sporo.

Ministerstwo zdrowia przedstawiło opinię na temat tej praktyki:

(...) Środki na podwyżki wynagrodzeń dla ratowników medycznych, dyspozytorów

medycznych i pielęgniarek systemu zatrudnionych u podwykonawców są środkami dedykowanymi na ten cel i podlegają one specjalnemu rozliczeniu, a założeniem aneksów do umów zawieranych pomiędzy wojewodami a oddziałami wojewódzkimi NFZ, a następnie pomiędzy OW NFZ a dysponentami, było wydzielenie puli środków, które w 100 % miały być przeznaczone na podwyżki wynagrodzeń, a nie na uzupełnianie braków pomiędzy wynagrodzeniem faktycznym a wynagrodzeniem, o którym mowa w ustawie z dnia 8 czerwca 2017 r. (...)

Dodatek jest przesyłany na konto ratownika jako oddzielny przelew, mamy więc dowody redukcji tych kwot.

Kontrakty

W styczniu 2017 r. w wyniku ostatniego konkursu na wykonywanie świadczeń zdrowotnych przez ratowników medycznych stawka zaproponowana ratownikom medycznym wyniosła 18 zł/h. – jest to stawka niezmienna od ponad sześciu lat. Po odrzuceniu kosztów przy średnio pięciu kontraktowych dyżurach kwota wydaje się wręcz śmieszna przy obecnych, rosnących kosztach życia codziennego. Obiecywane są wyrównania dotyczące dyżurów kontraktowych na karetkach systemowych (2,4 zł/godz.). Okazuje się jednak, że dyżurów kontraktowych na karetkach systemowych jest coraz mniej, zwłaszcza poza sezonem urlopowym. Większość dyżurów kontraktowych jest na transportach sanitarnych, gdzie pracodawca nie przewidział takiego dodatku.

Na domiar złego, dla niektórych pracowników praca na kontraktach okazała się bardzo niekorzystna w latach wcześniejszych (po kontroli ZUS w SP ZOZ Sanok). Pracownikom tym z pensji ściągane są miesięcznie odsetki od „darowizny”, jaką ci pracownicy rzekomo mieli dostać od swojego zakładu pracy (sic!). Są to kwoty rzędu 70 – 200 zł miesięcznie z ostatnią gigantyczną ratą wynoszącą ponad 1000 zł. Pomimo tego że kwoty te są regularnie ściągane już od kilku miesięcy, poszkodowani pracownicy do tej pory nie uzyskali od pracodawcy pisemnej odpowiedzi, na jakiej podstawie tego typu obciążenia wypłaty są stosowane.



Ostatnio na jednym z zebrani w zakładzie pracy mieliśmy okazję usłyszeć taki gorzki komentarz do dynamicznie rozwijającej się sytuacji w naszej firmie: „łatwo jest ciągnąć tylko w swoją stronę, nic nie dając od siebie”. W zaistniałej sytuacji nasuwa się retoryczne, równie gorzkie pytanie: kto jest tym „ciągnącym”?

My naprawdę mamy wielkie oczekiwania. Chcemy tylko tyle, ile nam się należy zgodnie z obowiązującym prawem. Chcemy tylko tyle, ile wywalczyliśmy w porozumieniu z 18 lipca 2017 r. Manipulacja dodatkami i inne majstrowanie przy wypłacie przez pracodawcę jest szukaniem oszczędności na tych, którzy zarabiają naprawdę niewiele.

Za kilka dni na ulice powiatu sanockiego wyjadą dwa nowe ambulanse z wyposażeniem przekazane przez Wojewodę. To cieszy pracowników Stacji Pogotowia Ratunkowego w Sanoku, bo wiemy, jak ważny jest nowoczesny sprzęt w walce o ludzkie życie. Smuci nas jednak fakt, że traktuje się nas jako tanię dodatkę do ambulansu, na których w pierwszej kolejności można zaoszczędzić. Mam tylko nadzieję, że nasi władarze preczynający wstęgi do nowych nabytków będą mieli tę świadomość, że karetka bez ratownika to tylko samochód.

„Gorszy SORT”

W najgorszej sytuacji finansowej są pozostali ratownicy medyczni z SPZOZ Sanok zatrudnieni poza stacją pogotowia ratunkowego, pracujący głównie w SOR i w sekcji transportu. Oni w ogóle nie dostali dodatku, a ich pensja jest krytycznie niska – poniżej tej przewidzianej w ustawie z dnia 8 czerwca 2017.

W drodze porozumienia z 18 lipca 2017 r. ustalony został średni wzrost miesięcznego wynagrodzenia wraz ze wszystkimi innymi składnikami i pochodnymi w przeliczeniu na etat albo równoważnik etatu dla ratowników medycznych zatrudnionych poza zespołami ratownictwa medycznego i dyspozytorami medycznymi, w wysokości analogicznej jak w przypadku ratowników medycznych pracujących w zespołach ratownictwa medycznego.

SOR od początku swojego istnienia był najbardziej obciążonym ogniwem służby/ochrony zdrowia, widziała to każda osoba, która miała okazję kiedykolwiek przebywać na jakimkolwiek SOR-ze. Praca tam jest ciężka/odpowiedzialna/ekstremalna/wyczerpująca/... Dlaczego Oni nie dostają pieniędzy, które są im należne?!

Ministerstwo zdrowia rozesłało do podmiotów zatrudniających ratowników medycznych i nierealizujących postulatów porozumienia pismo (SPZOZ Sanok również się znalazło w tej niesławnej liście – wg rozdzielnika pozycja 127), w którym podsekretarz stanu Marek Tombarkiewicz odwoływał się do sumienia dyrektorów podmiotów leczniczych z „prośbą”, aby zachowali się „honorowo” i zwiększyli wypłaty ratownikom medycznym zgodnie z porozumieniem z lipca 2017 r. „Prośbę” uzasadniał tym że:

(...) w II połowie 2017 r. ogólny wzrost wartości umów o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej w rodzaju leczenia szpitalnego w przypadku SOR wyniósł 7,23%, zaś izb przyjąć – 3,03 %, w stosunku do wartości świadczeń zakontraktowanych w I połowie 2017 r. Mając powyższe na uwadze, przyjąć należy, że środki finan-

sowe wynikające ze wzrostu wartości umów na świadczenia szpitalne powinny zostać przeznaczone na podwyżki ujęte w ww. Porozumieniu oraz w ustawie o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego pracowników wykonujących zawody medyczne zatrudnionych w podmiotach leczniczych.(...)

Podmioty lecznicze także się usprawiedliwiają. Dyrektorzy podmiotów uchylających się od podwyżki dla ratowników medycznych mówią wprost, że żadnych pieniędzy na ten cel nie mają. Poza tym do tej pory nie powstał żaden „akt wykonawczy” do porozumienia lipcowego, który „zmobilizowałby” podmioty lecznicze do takiej regulacji pensji ratownika medycznego.

Na końcu tego pisma można spotkać taki akapit:

(...)W świetle powyższego, proszę o wprowadzenie średniego wzrostu miesięcznego wynagrodzenia dla ratowników medycznych zatrudnionych w Państwie podmiotach leczniczych – zgodnie z zapisami Porozumienia, o którym mowa na wstępie. Takie podejście będzie wyrazem elementarnej uczciwości i szacunku w stosunku do zatrudnionych w Państwie jednostkach ratowników medycznych wykonujących dla Państwa zleczone czynności i świadczenia. Nie trzeba szukać podstawy prawnej dla honorowego zachowania się w zaistniałej sytuacji. (...)

Wygląda na to, że honoru nie ma ani ministerstwo zdrowia, ani dyrekcja SP ZOZ Sanok. Ministerstwo, bo nie ma zamiaru wydawać „aktu wykonawczego”, dyrekcja, bo traktuje ratownika medycznego jako przedmiot wyzysku. Wina za ten stan się rozplywa i dzięki takiej taktyce osoby, które opiekują się poszkodowa-

wanymi, stają się poszkodowane.

Podsumowując

Co z tego, że ratownikom medycznym udało się uzyskać porozumienie z ministerstwem zdrowia, jak i tak lokalnie jest ono niespektowane lub traktowane wybiórczo? Pracodawca za każdym razem, gdy dochodzi do rozmowy na temat pieniędzy, broni się słabą kondycją zakładu pracy, tym że inne grupy zawodowe też będą chciały podwyżki jak zobaczą że „wy” macie i proroczym: „rozwalicie zakład pracy”. Pracodawca przerzuca w ten sposób odpowiedzialność za zarządzanie zakładem pracy na pracownika. Erystyka stara jak świat, ale ciągle wykorzystywana.

Tytuł ustawy jest bardzo precyzyjnie sformułowany: „najniższego wynagrodzenia zasadniczego pracowników wykonujących zawody medyczne zatrudnionych w podmiotach leczniczych”. Minister Radziwiłł biorąc w obronę tę ustawę, mówił o tym, że to minimum, natomiast pracodawca zawsze może dać więcej. Ten poziom wynagrodzenia okazał się maksymalny w wielu podmiotach leczniczych w Polsce i nie do osiągnięcia między innymi w Sanoku.

Szykują się kolejne nowelizacje między innymi zwiększające kompetencje ratowników medycznych (kursy specjalizacyjne, możliwości stwierdzania zgonów...). Dane GUS z ostatniego miesiąca mówią o zmniejszeniu liczby ratowników medycznych w systemie o 1000 w skali całego kraju. Czy niewywiązywanie się z obowiązków płacowych wobec pracownika ma/ lub będzie miało wpływ na ten trend? Na pewno tak.

oprac. ew

Wernisaż Przemysław Pokrywki

Formy kuliste w BWA

W piątek 5 stycznia odbył się wernisaż wystawy malarstwa Przemysław Pokrywki, zatytułowanej „Mutacje i multiplikacje form kulistych”.

Przemysław Pokrywka jest rzeszowianinem, studiował w Instytucie Sztuk Pięknych Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz na Wydziale Malarstwa krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Był stypendystą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Tematem wystawy, prezentowanej w BWA są formy kuliste: formy nie całkiem idealne, lecz niejako wynikające z naszych wyobrażeń o przedmiotach – czy przestrzeniach – idealnych. Formy kuliste są na obrazach Przemysław Pokrywki demaskowane, poddawane rozmaitym eksperymentom kompozycyjnym, konfrontowane z rzeczywistością nieabstrakcyjną lub odwrotnie – odrywają się od rzeczywistości, są samoistnymi monadami, cząsteczkami materii, którą można jedynie próbować klasyfikować w zbiorach przedmiotów lub – wartości.

„Jakiś czas temu z odmetów moich zainteresowań kulturowo-naukowych wyłonił się fenomen kuli – formy uniwersalnej, na przestrzeni wieków obrosłej przeróżnymi znaczeniami i mnogą symboliką. Jako forma centralna w pantemonie inspiracji, w naturalny sposób stała się celem moich poszukiwań oraz pre-



tekstem do malarskiej wypowiedzi” – napisał Przemysław Pokrywka w katalogu, wydanym z okazji wystawy w sanockiej BWA.

Chociaż na ścianach galerii oglądamy obrazy na swój sposób monotematyczne, ekspozycja jest doskonale zaaranżowana i dzięki temu – kontemplacyjnie dynamiczna. Formy

kuliste jako dążenie do doskonałości kuśliły, kuszą i kusić będą. A że nie sposób ogarnąć ich w całości wzrokiem, więc prowokują do kontemplacji, igrają z wyobrażeniami. „Tyle wiemy o świecie, ile się nam wydaje” – mówią obrazy, które w galerii BWA można oglądać do 4 lutego.

msw

Powroty Kalmana Segala

Nieznana błękitna kawiarnia

Urodziny Kalmana Segala, o czym już pisaliśmy, świętowane były hucznie na sanockim zamku, w Sali Gobelinowej 29 grudnia. Wielu uczestników tamtego spotkania kupiło wtedy książki: reedytowane „Opowiadania z zabitego miasteczka” i najsłynniejszą powieść Segala, niesłusznie zapomnianą – „Śmierć archiwariusza”. Właśnie ukazała się „Błękitna kawiarnia”, którą będzie można poznać i kupić 29 stycznia w BWA.

„Opowiadania z zabitego miasteczka” i „Śmierć archiwariusza” od dawna stanowią ważne pozycje w bibliografii urodzonego w Sanoku pisarza. „Błękitna kawiarnia” to coś zupełnie nowego: tekst nigdy wcześniej niepublikowany, chociaż Kalman Segal napisał go w 1967 roku.

O tym – w jaki sposób doszło do odnalezienia zapomnianego czy zagubionego opowiadania, co ma z tym wspólnego córka Mariana Pankowskiego, a co Tomasz Chomiszczak – można przeczytać w posłowniu do „Błękitnej kawiarni”. Nie będziemy zdradzać wszystkiego przed oficjalną premierą książki – tę zapowiada wydawca, Miejska Biblioteka Publiczna, 29 stycznia w BWA. Członkowie grupy teatralnej Sławomira Woźniaka będą czytali prozę Segala w zaaranżowanej na tę okoliczność błękitnej, scenicznej kawiarni; przygotowują się do tego od kilku tygodni.

Książkę mamy w redakcji i możemy powiedzieć jedno: została wydana bardzo starannie i ma interesującą oprawę graficzną. Okładkę zaprojektował Bartosz Rejmak. Odnaleziony tekst opracował i posłowiem opatrzył Tomasz Chomisz-



czak. Podstawą wydania był autorski maszynopis, zdeponowany w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

29 stycznia, BWA – już dziś zapraszamy na spotkanie z twórczością Kalmana Segala i promocję nowej książki, zaplanowanej dla uczczenia setnych urodzin autora, dla którego Sanok przez lata był przestrzenią dla literackiej wyobraźni najważniejszą.

msw

Kim są wolontariusze WOŚP?

Młodzież spod znaku serduszka

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagra po raz 26., tym razem zbierając pieniądze na specjalistyczny sprzęt dla ratowania noworodków. W niedzielę 14 stycznia pojawią się na naszych ulicach wolontariusze z charakterystycznymi puszkami i identyfikatorami z serduszkami. O wolontariacie rozmawiamy z Justyną Ciupką z II LO, Pauliną Myćką z I LO i Jakubem Kozickim ZS nr 3.

To wasza pierwsza przygoda z wolontariatem i Orkiestrą?

Kuba: Z WOŚP będę działał po raz trzeci, jako wolontariusz pracuję od lat. Brałem udział w akcjach charytatywnych w szkole, w Służbie Maltańskiej Medycznej przy Światowych Dniach Młodzieży, Ochotniczej Straży Pożarnej.

Justyna: Po raz trzeci zaangażowałam się w WOŚP, poza tym udzielałam się w szkolnym wolontariacie i jestem również instruktorką w harcerstwie

Paulina: Dla mnie to również trzeci Finał. Działam w harcerstwie, pomagałam w Szlachetnej Pączce i Akademii Przyszłości.

Wielu młodych ludzi woli czas spędzać przed komputerem, skąd wzięły pomysły na wolontariat?

Paulina: Zaczęło się od drobnych akcji w harcerstwie. Zaskoczyło mnie, jak niewiele trzeba, by innemu człowiekowi sprawić radość. Sprawianie radości innym powoduje, że ja też czuję się szczęśliwa.

Justyna: Od zawsze czułam potrzebę pomagania innym. Gdy przekonałam się, jak niewiele do tego

potrzeba, tylko chęci i czasu, po prostu to robię.

Kuba: Mam czworo starszego rodzeństwa, które dało mi przykład. Wszyscy w moim domu komuś pomagali, czy działali w Ochotniczej Straży Pożarnej. Zamiast obijać się lub grać w niewiele dające gry, wolę robić coś, co uważam, że ma większy sens.

Pamiętacie jakieś szczególne wydarzenia z waszych akcji wolontariackich?

Justyna: Mam niepełnosprawną kuchynkę, która musiała być poddana kosztownej operacji w Stanach Zjednoczonych. Jako rodzina zaczęliśmy zbierać pieniądze w różnych częściach Polski, przygotowując akcje w swoim miejscu zamieszkania. Pieniądze udało się zebrać i operacja się odbyła. To mi pokazało, że w grupie można zrobić o wiele więcej niż w pojedynkę.

Kuba: Podczas Światowych Dni Młodzieży pomagałem jako ratownik. Byłem w ekipie wielojęzycznej, ale wypadek akurat miał Łotysz, który nie znał żadnego z języków, którymi się posługiwaliśmy. Jednak na migi udało się z nim porozumieć,



udzielił mi pomocy i odtransportowaliśmy do szpitala. Na drugi dzień ten Łotysz szukał nas. Zaglądał do każdej karetki, a było ich naprawdę dużo, aż trafił do naszej, by osobiście nam podziękować. To było miłe i zaskakujące. Udzielanie pomocy uważaliśmy za pracę, obowiązek, ale podziękowań, miłych słów się nie zapomina. To naprawdę było wzruszające.

Wróćmy do tegorocznej Orkiestry, byliście w Warszawie w Sztapie Głównym.

Kuba: Pojechaliśmy odebrać identyfikatory dla Sztabu Sanockie-

go i również, by pomóc. Spędziliśmy 6 godzin przy przygotowaniu identyfikatorów. Każdy identyfikator jest ściśle zarachowany, posiada hologram, nie może na nim być błędów. Identyfikator wydrukowany z błędami trzeba zniszczyć. Przy takiej pracy nie można pozwolić sobie na pomyłkę. Nie ma opcji, by dwa razy natknąć się na taki sam identyfikator.

Jak było podczas sanockich Finałów w poprzednich latach?

Justyna: Pamiętam kwestowanie dwa lata temu, kiedy nie było Finału w Sanoku. Nie zorganizowano kon-

certów ani innych wydarzeń, a mimo to ludzie na ulicach byli dla nas bardzo mili, wspierali dobrym słowem, uśmiechali się. Kwestowanie było przyjemne.

Paulina: Działam w Prusieku. Akcje, imprezy, występy z okazji Finału organizuje głównie szkoła. Z roku na rok coraz więcej ludzi przychodzi na występy. Całe rodziny miło spędzają czas razem i niemal każdy wrzuca coś do puszek. Tego dnia ludzie z całej wioski znajdują się w jednym miejscu i mają wspólny cel. To miłe.

Kuba: Miło wspominać ubiegły rok w Sanoku. Atmosfera była naprawdę niezmienna i spotykałem się w większości z bardzo pozytywnym nastawieniem do Orkiestry.

A negatywne reakcje? Zdarzają się?

Kuba: Jako wolontariusze, którzy kwestują, nie mamy prawa agitować. Po prostu spacerujemy z puszkami. Każdy z nieprzymuszonej dobrej woli może wspierać Orkiestrę. Jeżeli ktoś nie chce, nie robi tego, i już. Jeżeli są jakieś pytania dotyczące Orkiestry, WOŚP ma delegata do spraw prasowych, wystarczy napisać do WOŚP lub wejść na stronę Orkiestry i tam są udzielane wszelkie wyjaśnienia. Rozliczenia zawsze są podawane, jest wgląd do wszystkich dokumentów i faktur. Chciałbym – teraz, kiedy jeszcze nie kwestuję – zachęcić wszystkich do wsparcia Orkiestry. Na co dzień nie dostrzegamy działań WOŚP, ale kiedy się coś stanie i przyjedzie karetka z serduszkami na masce albo urodzi się dziecko i trafi do inkubatora z serduszkami lub babcia będzie musiała korzystać ze sprzętu, na którym nie wiadomo serduszek, to wtedy dopiero zdajemy sobie sprawę z sensu i zasięgu Orkiestry.

Rozmawiała Edyta Wilk

Podróże, które kształcą

Kenia ich marzeń

z Maciejem Patronikiem, aktorem, pedagogiem teatru, realizatorem filmów dokumentalnych, sanoczaninem mieszkającym w Paryżu, rozmawia Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz



Powspominajmy; przypominaj, jak robiłeś teatr w Sanoku. Niektórzy z twoich ówczesnych podopiecznych dziś mają role w poważnych przedstawieniach...

Nie tylko role, także długoterminowe kontrakty – są profesjonalistami.

Wojtek Lato, Dagna Cipora. Masz z nimi kontakt?

Wojtek Lato gra w Krakowie w Teatrze Ludowym, Dagna zagrała kilka świetnych ról w Rzeszowie w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej, współpracuje z krakowskim Variete. Czasem mam wrażenie, że ta dziewczyna potrafi już wszystko. Za wyjątkiem mówienia „nie”, kiedy pojawia się kolejna rola, bo obserwuję, że gra w kilku spektaklach w ciągu roku. Wojtka, kiedy pierwszy raz przyszedł do mnie na warsztaty, pamiętam jako chłopczyka, który miał wielkie chęci, był solidny i pracowity, ale na początku nie bardzo wiedział, jak to wykorzystać. Obecnie Wojtek jest świetnym aktorem, którego będziemy często oglądać w teatrze i kinie, mam nadzieję, że nie w reklamie. Jest ambitny, da sobie radę.

Pamiętam, że podczas pierwszych zajęć kazałeś mu „wychodzić z siebie”...

I wychodził. Krążył po korytarzach SDK-u i darł się wniebogłosy, ale nie wiedział, dlaczego. Tłumaczyłem, że w ten sposób ma szansę poczuć swoją energię, oszacować możliwości swojego ciała i głosu.

Przestać się wstydzić. Wojtek robił to, co mu kazałem, ale wyłącznie dlatego, że kazałem, nie zastanawiając się, po co. Powoli, powoli zaczynał czuć, że to ma sens. Granie na scenie to przede wszystkim pilotowanie swoich emocji, a nie tylko uczenie się tekstu na pamięć i odpowiednia charakterystyka. Wiele osób tak myśli, niestety.

Od kilku lat nie ma w Sanoku spektakli Macieja Patronika. Podobno działalność teatralną będziesz kontynuował w Kenii...

Działalność została zawieszona, bo zacząłem się przygotowywać do realizacji filmu, o którym „Tygodnikowi Sanockiemu” już wspominałem – na podstawie sztuk Andrzeja Stasiuka „Ciemny las” i „Czekając na Turka”. Budżet filmu jest spory, szukamy jeszcze środków, żeby wystartować. Jesienią ubiegłego roku kręciliśmy próbne zdjęcia.

Zaangażowałeś do nich między innymi Ewę Błaszczuk i Jerzego Trelę.

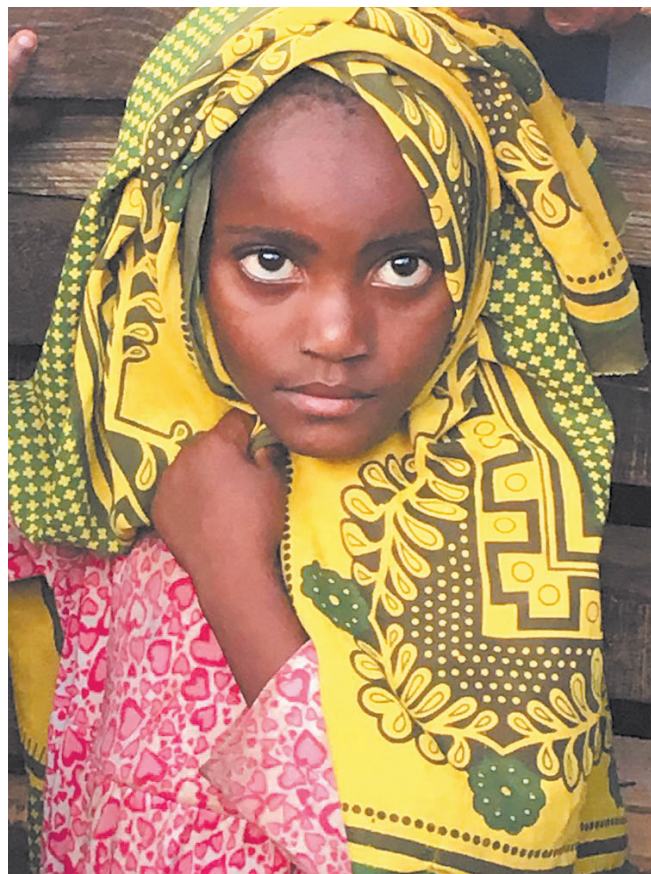
Próbne zdjęcia są potrzebne, żeby pokazywać je przy okazji składania wniosków o dofinansowanie. Wybrałem sceny z Jerzym Trelą, Ewą Błaszczuk i kilkoma aktorami, którzy pracowali ze mną wcześniej przy realizacji spektakli w Sanoku. Teatr zawiesiłem, ale chciałem do tego wrócić, z tym że jest to skomplikowane, także z powodu braku środków. Zdarzało się, że doкладаłem z własnej kieszeni do tych wakacyjnych warsztatów i przedstawień. Oczywiście

ście, miałem też wsparcie. Krajobraz polityczny się zmienił, trzeba by było nawiązywać na nowo różne kontakty... Marzy mi się, żeby teatr nie był sprawą polityczną, to powinno być miejsce, do którego wszyscy przychodzą, ma to w nich wzbudzić emocję, skłonić do refleksji. Podobnie jak w drzwiach kościoła, tak i przy wejściu do teatru nie zadaje się pytań o przekonania polityczne. Mój teatr ociera się o lokalną politykę, ponieważ muszę nawiązywać współpracę z domami kultury, prosić o dostęp do sceny, sal, pomieszczeń, które są dotowane przez samorządy. W Sanoku narzeka się, że wszyscy wyjeżdżają... A ja

przyjeżdżam, z Francji, kilka razy w roku, i chciałbym robić teatr, próbować zorganizować festiwal teatralny, a nie mało czasu spędziłem na festiwalach we Francji i innych krajach Europy, mam sporo kontaktów, myślałem, że ktoś moje doświadczenie zechce tutaj wykorzystać...

Opowiedz o wyjazdach do Kenii.

Dostałem koleżeńską propozycję wyjazdu do Kenii od przyjaciółki z lat szkolnych, Marii Kuzin oraz od naszej wspólnej znajomej z Warszawy, Sylwii Grochowskiej. Obie panie namówiły mnie, żeby pojechać do Kenii i zo-



baczyć pewną szkołę i jej uczniów, którzy, czego nie muszę tłumaczyć, nie żyją w luksusie, więc wypadłoby im pomóc. Potrzebne pieniądze, żeby szkołę rozbudować, także na pomoce dydaktyczne różnego rodzaju, żeby usprawnić edukację. Pojechałem i wróciłem – odmieniony. Stałem się człowiekiem z innym, niż dotąd, spojrzeniem na świat.

Pojechałeś kolejny raz.

Właśnie wróciłem z kolejnej wyprawy do Kenii, do tej samej wioski Muyeye, położonej nieopodal Malindi, 200 km od Mombasy w stronę Somalii. Pojechałem z kamerą. Udało mi się spotkać wielu ludzi, dzięki Sylwii Grochowskiej i Filipowi Kimaro, który jest dyrektorem i nauczycielem w szkole, o której wspominałem wcześniej. Wymyślił się, że zrobimy reportaż. Obecnie wiele mówi się o Afryce, a ja chciałem zrobić to po swojemu. Postanowiłem zadać mieszkańcom wioski jedno pytanie: o marzenia.

What's your dream? – zapytałem i spodziewałem się prostych, ale i bardzo zróżnicowanych odpowiedzi. Filip Kimaro zmobilizował ludzi, żeby zdecydowali się mówić do kamery, większość po raz pierwszy w życiu widziała kamerę... Odpowiedź, która pojawiała się najczęściej, była dla mnie zaskoczeniem.

Jaka to odpowiedź?

Dodam, że częściej odpowiadały kobiety. Mężczyzn w wiosce spotykałem rzadko. To kobiety zajmowały się dziećmi, prały, gotowały, ale i starały się zarobić pieniądze, żeby kupić potrzebne rzeczy. Miałem wrażenie, że jestem w kraju kobiet. Pytałem około stu osób o marzenia i w 99 procentach odpowiedź brzmiała: chcę edukacji dla moich dzieci.

No comment...

Myśmy im zawieźli jakieś 150 kg kaszy, co ich bardzo uradowało, zapanowała bardzo wesoła atmosfera... Komentarz jest taki, że wędrując po wiosce, rozdzielając kaszę i rozmawiając na różne tematy z Filipem Kimaro, doszliśmy do wniosku, że warto by było urządzić tam teatr. Myślę, że to się uda. Wybieram się do Kenii pod koniec roku, w listopadzie lub grudniu, i będę tam robił coś, co robiłem w Sanoku. Jeszcze nie wiem, w jakim to się odbędzie języku, jaki tekst wybierzemy do adaptacji, ale na pewno nagram to wszystko i pokażę, jak dzieci w Kenii bawią się w teatr. Tymczasem z inicjatywy Sylwii Grochowskiej w wiosce, niedaleko szkoły powstanie studnia. Ideą zaraziłem mamę, która dała pieniądze, żeby się do studni dołożyć. I to właściwie wszystko, co bym chciał powiedzieć. No, może jeszcze jedno: jeżeli my się tak boimy w Europie przybyszów z Afryki, to dajmy im trochę pieniędzy na edukację, wykopmy im studnie, a zaręczam, że do Europy nie przyjadą, bo Afryka jest piękna.



Wstydlivy problem

Gdy dziecko przyniesie wszy...

Co pewien czas otrzymujemy sygnały, że pojawiły się wszy w szkole bądź przedszkolu. Wielu z nas myśli, że problem dotyczy dzieci zaniedbanych, z ubogich domów. Nie jest to prawda. Wszawica występuje we wszystkich krajach świata.

Wszawica nie zawsze była powodem do wstydu. W epoce baroku uważano, że dobrze jest mieć kilka wszy na głowie, by... wypijały „zepsutą krew”. Nie dopuszczano jedynie do ich nadmiernego namnażania się. Dzisiaj wiadomo, że obecność wszy w włosach może tylko zaszkodzić.

Skąd wszy we włosach naszego dziecka?

Dzieci lubią się przytulać, wspólnie bawić i nic dziwnego, że właśnie dzieci najczęściej narażone są na zarażenie wszami. Nie zachowują między sobą dystansu – stykają się głowami podczas zabawy, pożyczają sobie gumki do włosów, szczotki, szalik czy czapki. Wszy mogą przejść na głowę podczas bezpośredniego kontaktu z włosami innej osoby, a także przedmiotami, takimi jak grzebienie, ręczniki, szalik. Dlatego w ramach profilaktyki dobrze jest kontrolować głowę dziecka co dwa tygodnie oraz uczulić je, by nie pożyczalo osobistych przedmiotów.

Na szczęście wszy tylko pełzają, nie skaczą ani nie latają (należą co prawda do podgromady owadów uskrzydłych, ale stanowią podrząd owadów wtórnie bezskrzydłych). Bez pożywienia (na meblach czy w pościeli) przeżywają do 48 godzin. Pamiętajmy, że gęstość czy długość włosów nie ma dla nich żadnego znaczenia. Nie ma potrzeby ścinania włosów, kiedy odkryjemy insekty.

Na co zwrócić uwagę?

Niepokojącym sygnałem jest swędzenie głowy i czerwone

plamki na karku (jak po ugryzieniu komara) – ślady ugryzień wszy, które żywią się krwią. Jak rozpoznać wszy? Żyją 2–3 miesiące, odżywiają się krwią do 4 razy dziennie. Gryzą skórę głowy i wstrzykują ślinę, która powoduje podrażnienie i swędzenie.

Wszy nie przenoszą chorób, ale wszawicy nie można lekceważyć. Jej konsekwencje to: krwawe wybroczyny, uczulenia, uszkodzenia skóry, dermatozy, możliwość infekcji wskutek rozdrapywania ranek.

Jak zwalczyć wszy?

Gdy odkryjemy wszy, nie wpadajmy w panikę. Wszawica nie wynika ani z brudu, ani z biedy czy zaniedbania – może dotknąć każdego. Nie obarczajmy dziecka winą za zakażenie się, nie miejmy do niego pretensji.

W aptece możemy kupić preparat zwalczający wszy. Są one dostępne bez recepty, mają postać szamponu, pianki lub płynu. Koniecznie trzeba przeczytać ulotkę i postępować zgodnie z zaleceniami producenta. Trzeba zwrócić uwagę na to, by produkt nie miał styczności z resztą ciała – może dojść do podrażnień. Dorosłe wszy powinny po zabiegu wyginąć, trzeba je tylko dokładnie wyczesać.

Trudniejsze będzie pozbycie się jaj, ponieważ preparaty na wszawicę nie zawsze na nie działają. Gnidy trzeba ściągać ręcznie gęstym grzebieniem lub rzadszym, uszczelnionym kawałkami waty. Pozostawienie gniid grozi nawrotem wszawicy. Obcięcie włosów na



krótko nie jest konieczne, jedynie ułatwi usunięcie jaj. Kurację przeciw wszom trzeba powtórzyć po 7–8 dniach.

Domowe sposoby

Niekiedy skuteczne okazują się domowe sposoby na wszy. Przykładem może być ocet jabłkowy lub oliwa. Uznaje się, że ocet jabłkowy najlepiej zapobiega wszeczepianiu się wszy we włosy. Wystarczy wymieszać 2/3 szklanki ciepłej wody z 1/3 szklanki octu, po czym wetrzeć w skórę głowy i włosy. Czynność należy powtarzać kilka razy w ciągu doby.

Oliwa z oliwek skutecznie udusi wszy. Wystarczy podgrzać naczynie z oliwą i gdy osiągnie odpowiednią temperaturę, wetrzeć ją w skórę głowy i włosy. Należy wcierać mieszaninę kolistymi ruchami i po wszystkim nałożyć czepek kąpielowy. Najlepsze efekty przynosi pozostawienie prze-

Po każdej kontroli włosów grzebieniem trzeba dokładnie umyć wodą z mydłem. Mycie włosów dzieci nie zabija wszy, ponieważ mocno chwytają się one włosów i zamykają otwory, przez które oddychają, znajdujące się po bokach ciała. Warto przyjrzeć się włosom pozostałych domowników.

Zapobieganie wszawicy u dzieci

Trzeba wyprać pościel, ręczniki, ubrania, narzuty, pluszowe zabawki w minimum 60° C. Co się da, trzeba wysuszyć w suszarce lub wyprasować. Odkurzyć dokładnie całe mieszkanie, wytrzeć dywany, wyparzyć szczotki i grzebienie. To, czego nie możemy wyprać ani umyć, najlepiej włożyć do plastikowego worka i schować na 2 tygodnie.

Gdy wszawica zaatakuje ciążarną lub karmiącą piersią, dziecko do lat 3, z alergią lub astmą lub gdy wszy pojawiają się w brwiach lub rzęsach, należy koniecznie odwiedzić lekarza.

Jak sobie radzą szkoły?

Nauczyciele nie sprawdzają czystości dziecięcych głów, robi to higienistka. Najlepsze efekty przynosi współpraca dydaktyczna, nauczycieli, rodziców, higienistki szkolnej. – W mojej szkole wszawica pojawia się raz, czasem czę-

ściej niż raz w roku, po wakacjach, feriach, świętach – mówi dyrektorka jednej z sanockich szkół. Wszy lubią czyste głowy, można je „złapać” podczas jazdy miejskim autobusem, w kinie, w sklepie, w każdym miejscu. Zawsze, gdy pojawiały się wszy u dzieci, rodzice wpadali w histerię, więc w którymś momencie przeprowadziliśmy w szkole zdecydowaną akcję i od tamtej pory rodzice nie panikują, nie wydzwanają do sanepidu, zgłaszając wypadki wszawicy, by szybko interweniować. W aptekach są dziś dostępne rozmaite grzebienie i preparaty przeciw wszawicy, można je bez trudu kupić i skutecznie problem zlikwidować.

Rzecznik Praw Dziecka informuje

Marek Michalak, Rzecznik Praw Dziecka wysłał niedawno w sprawie wszawicy list do dyrektorów szkół, w którym informuje, że nie potrzeba zgody rodziców, by przebadać dzieci.

Aby wytepić wszy, trzeba skoordynowanych działań rodziców i szkoły. Rodzice nie powinni się wstydić i zatajać, że dziecko ma wszy, bo przez to zarażają się inne dzieci. Z drugiej strony szkoła powinna pamiętać, że dzieci mają prawo do intymności i szacunku.

ew

Zwierzaki czekają na Twoją pomoc

Szukamy rudego kocura

1 stycznia 2018 r. w Olchowcach zaginął duży, rudy długowłosy kocur. Kocur uciekł, przestraszony hukiem petard. Jeżeli ktokolwiek wie, gdzie kot aktualnie może przebywać, proszony jest o pilny kontakt; rodzina bardzo rozpacza, a w szczególności najmłodsi jej członkowie.

Telefon kontaktowy
693 972 837



Piesek do adopcji

Merial to średniej wielkości 6-letni kundelek, o niezwykle łagodnym usposobieniu. Ma bardzo dużo energii i chęci do zabawy. Merial nie ma domu, poleca się do adopcji. Doceni ludzką dobroć, odwzajemni przyjaźń.

Telefon kontaktowy
693 972 837

MECZ O MISTRZOSTWO I LIGI SIATKÓWKI MĘŻCZYZN



TSV

TSV SANOK

VS.



MKS ŚLEPSK SUWAŁKI

17 STYCZEŃ 2018, GODZ. 18:00 (ŚRODA)

HALA SPORTOWA PWSZ W SANOKU, UL. MICKIEWICZA 21

Wejściówki do nabycia w kasie przed meczem:
Ulgowa - 5zł, Normalna - 10zł.
Dzieci do 7 roku życia - wstęp bezpłatny

PATRONAT MEDIALNY:






Aktywnie w nowy rok

Praca - jak szukać, żeby znaleźć?

Nowy rok. Nowe postanowienia. A może nowa praca? Amanda Augustine, ekspertka od rynku pracy w internetowym serwisie pomagającym w zmianie pracy TheLadders mówi, że „w okresie od stycznia do marca, świeżo po noworocznych postanowieniach, zaobserwować można wzrost liczby osób poszukujących zatrudnienia”. (źródło Forbes)

W niepamięć odchodzą już czasy, gdzie nasi ojcowie, dziadkowie pracowali czterdzieści lat w jednej firmie, po czym przechodzili na spokojną emeryturę. Jednak dziś stabilność zatrudnienia niestety też odchodzi w zapomnienie. Być może dlatego obecnie jesteśmy bardziej otwarci na zmiany. Szukamy, próbujemy swoich sił w zupełnie innych branżach, niezwiązanych z naszym wykształceniem i zdobytym dotąd doświadczeniem. Często zmiany te wiążą się z perspektywą lepszych zarobków czy też chęcią robienia w końcu tego, co tak naprawdę sprawia nam satysfakcję.

Kiedy stoimy już przed ważnym krokiem, jakim jest znalezienie pracy, niezależnie czy jest to nasze pierwsze czy kolejne podejście, ważne jest, by określić własne kryteria. Warto samemu zadać sobie kilka zasadniczych pytań: w jakiej branży chcielibyśmy pracować, czy w mniejszej rodzinnej firmie, a może korporacji? Co mnie osobiście motywuje, czy są to wyłącznie kwestie finansowe czy również chęć realizacji i spełnienia zawodowego? Jeżeli odpowiemy sobie na te pytania, z pewnością łatwiej będzie skoncentrować się wyłącznie na tych ogłoszeniach, które nas interesują. Kolejnym istotnym krokiem jest przygotowanie skutecznego CV

oraz listu motywacyjnego podkreślającego nasze atuty. Niejednokrotnie brak poprawnej klauzuli o przetwarzaniu danych osobowych, nieprofesjonalne zdjęcie w CV czy kompromitujące informacje w Internecie mogą nas pogryźć, a my tym samym możemy stracić swoje szanse na wymarzoną pracę. Przygotowując dokumenty, warto więc dopasować je do stanowiska, na które aplikujemy. Niech jednak nie ponoszą nas wodze fantazji – pamiętajmy, że wcześniej czy później nasze umiejętności, które wymieniliśmy w CV czy liście motywacyjnym, zostaną zweryfikowane.

A co, gdy wysłaliśmy już kilkanaście czy kilkadziesiąt aplikacji, a nasz telefon nadal milczy? Dziś nie wystarczy już odpowiedzieć na ogłoszenie i czekać. Oprócz klasycznego wysłania CV i listu motywacyjnego mamy przecież tyle innych możliwości. Weźmy pod uwagę chociażby Internet oraz serwisy takie jak GoldenLine czy LinkedIn, które mogą kreować nasz zawodowy wizerunek. Z kolei zamieszczanie linków do stosownych stron czy artykułów na portalach społecznościowych takich jak Facebook czy Twitter mogą dodatkowo podkreślić nasze zainteresowania. Amanda Augustine zaznacza, że „znakomitym sposobem na wyeks-



ponowanie swojej wiedzy i bycia na bieżąco jest dziełem ważnymi informacjami branżowymi.” Co więcej, „wyniki badań dowodzą, że 85 proc. menedżerów odpowiedziałnych za rekrutację twierdzi, że pozytywna obecność kandydata w sieci miała wpływ na ich decyzję o zatrudnieniu”. (źródło Forbes)

A co gdy Internet również zawodzi? Może warto samemu udać się do pracodawcy i zapytać o możliwość odbycia stażu bądź praktyk w wybranej przez siebie firmie? W końcu kto pyta nie błądzi! Osoba, która sprawdzi się na stażu, często może liczyć na późniejsze zatrudnienie, a nawet jeżeli pracodawca w danej chwili nie będzie dysponował etatem, znając już możliwości stażysty, może się do niego odezwać w późniejszym okresie. To

samo sprawdza się w przypadku poszukiwania pracy etatowej. Zawsze warto osobiście podejść do pracodawcy, zapytać czy w danej chwili są wolne stanowiska lub czy w najbliższym czasie planowane są nowe zatrudnienia. Co więcej, zawsze można zostawić swoje CV i poprosić o kontakt, gdyby miało się coś zmienić w tej sprawie. W prawdzie nie jest to rozmowa kwalifikacyjna, ale pamiętajmy, że również wtedy warto dobrze się zaprezentować, nie tylko jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny. Optymizm, umiejętność przedstawienia własnych atutów, znajomość branży oraz wskazanie co firma może zyskać dzięki nam, z całą pewnością przyczyni się do tego, że pracodawca nas zapamięta, a tym samym mamy większe szanse, że odezwie się do nas w przyszłości.

A jak kwestia znalezienia pracy przedstawia się na rynku sanockim? Z pewnością na lokalnych portalach internetowych nie brak ofert pracy w sprzedaży, poczynając od przedstawicieli handlowych, ekspedientów, po pracowników obsługi klienta, telemarketerów i tym podobnych. Pracodawcy poszukują również osób w gastronomii. W ostatnim czasie pojawia się też sporo ofert pracy dla osób z fachem w ręku czy to murarzy, tynkarzy, blacharzy, lakierników, a tych, niestety, wciąż w Polsce brakuje. Fachowców brak, zaś bezrobotnych magistrów coraz więcej! A w sprzedaży przecież nie każdy chciałby pracować! Młodzi ludzie, często po ukończeniu kilku kierunków studiów bez większych perspektyw znalezienia pracy w zawodzie próbują

swoich sił w większych miastach. Jednak wraz z większą ilością ofert pracy, jest też więcej osób aplikujących na dane stanowisko i tym bardziej musimy wyróżnić się w morzu kontrkandydatów. O ile w większym mieście może i łatwiej o pracę, o tyle niejednokrotnie musimy zmagać się z większą konkurencją oraz nierzadko możemy dostać niższą propozycję wynagrodzenia – w końcu pracodawca może zatrudnić osobę, która nie ma zbyt wygórowanych oczekiwań finansowych. Nie ukrywajmy zatem, większe czy mniejsze miasto odgrywa tu coraz mniejsze znaczenie, a zarówno w jednym jak i drugim przypadku znajdują się plusesy i minusy.

Jeżeli ktoś szuka pracy, z pewnością ją znajdzie niezależnie od miejsca. Czy będzie ona jednak od razu spełnieniem marzeń? Trudno powiedzieć, ale w końcu żyjemy w dobie Internetu i możemy naprawdę wiele zdziałać. Mamy nieograniczone pole do manewru i multum możliwości: praca na cały etat, na pół etatu, umowa o dzieło, praca biurowa, praca w terenie, przy obsłudze klienta czy coraz popularniejsza, praca zdalna. Nieraz wystarczy wykazać się jedynie odrobiną kreatywności, optymizmem, odwagą i konsekwencją, a dostaniemy pracę, która będzie spełniała nasze oczekiwania finansowe i w której będziemy mogli realizować się zawodowo. Dla tych wciąż poszukujących – powodzenia!

Edyta Błachut

Bieszczady zimową porą



Pocztówka z Korbani

Ponieważ pierwsze terminy obrony prac zbliżają się nieuchronnie, a wiadomo, iż student robi wszystko, aby tylko nie siedzieć nad pracą, wybrałam się na wycieczkę. Miała ona być nie za długa, nie za ciężka – świąteczne lenistwo jeszcze trzyma, więc zdecydowałam: Korbani. Jest to nie za wysoki szczyt - 894 m n.p.m. w Bieszczadach Zachodnich, w paśmie Łopiennika i Durnej.

Korbani jest kulminacją grzbietu odbiegającego na północny wschód ze zwornika położonego na południe od Durnej. Opada on najpierw na przełęcz Hyrcza (692 m n.p.m.), a następnie wznosi się ku szczytowi. Ciągnie się on dalej, od szczytu na północ, do doliny Wołkowyjki, natomiast

w kierunku wschodnim odchodzi porożcinane dolinami niewielkich potoków ramie, opadające w dolinę Solinki. Na wschód od Hyrczy odgałęzia się jeszcze jedna odnoga, zakończona tzw. Klewą – niewybitnym wierzchołkiem o stromych stokach schodzących w dolinę Solinki.

Wybrałam szlak zielony z Bukowca – niewielkiej wsi o charakterze letniskowym, znajdującej się na trasie obwodnicy bieszczadzkiej, pomiędzy Sakowczykiem, a Wołkowyją. Przy końcu wsi w kierunku Wołkowyi wpada do Jeziora Solińskiego rzeka Solinka. Trasa zakłada 1,5 godzinny marsz.

Przy robieniu zdjęć i podziwianiu krajobrazów warto zarezerwować sobie trochę więcej czasu. Ścieżki prowadzą po zalesionym terenie, więc można liczyć na dodatkowe atrakcje – jelenie, sarny czy chociażby dzięcioły. Na szczycie od 2014 roku znajduje się drewniana wieża, z której to można podziwiać rozciągające się wokół pasma polonin. W kierunku północnym doskonale widoczne jest Jezioro Solińskie, zaporę, Polańczyk, Myczków i inne okoliczne wsie, na wschodzie pasmo Żukowa oraz wybijająca się Magura Łomnińska.

Droga powrotna zawsze wydaje się krótsza. Czerwonym szlakiem wzdłuż wąskich bieszczadzskich ścieżek. Widać skutki ostatnich wichur, wiele drzew jest powywracanych i połamanych.

Trasa na Korbanię to w sam raz wypad na jeden dzień. Zawsze można zająć w okolicy zalewu i nakarmić łabędzie, które tam zimują – to będzie dodatkowa atrakcja.

Byłam zachwycona wycieczką. Trudno; praca inżynierska jeszcze sobie poczekaj... **AP**

Ranking Perspektyw

Portal edukacyjny Perspektywy ogłosił ranking najlepszych w Polsce szkół średnich – osobno dla techników i dla liceów ogólnokształcących. Czołówkę techników stanowi 300 placówek, liceów ogólnokształcących zostało sklasyfikowanych 500. Wśród wyróżnionych szkół znalazły się dwie z Sanoka „ekonomik” i ILO.

Licea zostały ocenione za pomocą trzech kryteriów. Są to: sukcesy szkoły w olimpiadach, wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych oraz wyniki matury z przedmiotów dodatkowych. Do sporządzenia rankingu wykorzystano dane ze źródeł zewnętrznych wobec ocenianych szkół. Technika oceniono za pomocą czterech kryteriów: sukcesy szkoły w olimpiadach, wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych, wyniki matury z przedmiotów dodatkowych oraz wyniki egzaminu zawodowego.

Za najlepsze liceum ogólnokształcące w Polsce uznano XIII LO w Szczecinie, najlepsze technikum to Technikum nr 7 w ZSE-M w Nowym Sączu.

Wśród 300 najlepszych techników w Polsce – według Perspektyw – znalazło się 18 szkół

z Podkarpacia; najwyżej, na 6. miejscu w rankingu sklasyfikowano Technikum nr 5 w ZS Ponadgimnazjalnych w Krośnie. Jedyną szkołą z Sanoka to Technikum nr 1 w ZS nr 1 im. Karola Adamieckiego, sklasyfikowane na 158 miejscu. Wyżej od Sanoka zostały ocenione szkoły z Jasła, Mielca, Przemyśla, Rzeszowa i Leska.

Wśród pierwszych 300 najlepszych polskich liceów 12 to placówki z Podkarpacia. Najwyżej, na 26. pozycji znajduje się LO im. Jana Pawła Siostr Prezentek w Rzeszowie. I Liceum Ogólnokształcące im. KEN w Sanoku zostało sklasyfikowane na miejscu 200. Wyżej od sanockiej oceniono szkoły z Krosna, Tarnobrzega, Rzeszowa, Mielca, ponownie Tarnobrzega, Przemyśla.

msw

Ku niepodległej

LEGIONISTA Z BUKOWSKA

Do niepodległej Polski prowadziły różne drogi i różni ludzie nimi podążali, realizując na wiele sposobów swoje marzenia o wolnej i suwerennej ojczyźnie. Wśród nich byli nie tylko znani dowódcy wojskowi, politycy czy działacze dużych organizacji i stowarzyszeń. Byli tam również, i to w większości, zwykli mieszkańcy miast, miasteczek i wsi. Również z ziemi sanockiej ruszyło wielu młodych ludzi bić się o Polskę. Wśród nich znalazł się Michał Bednarz z Bukowska.

Michał Bednarz urodził się 5 września 1897 r. jako syn Macieja i Wiktorii z Chodakowskich. Całe swoje dzieciństwo spędził w rodzinnej miejscowości, gdzie ukończył szkołę ludową. Spokojne życie rodziny Bednarzów latem 1914 r. przerwał wybuch wojny.

Już 14 sierpnia 1914 r. siedemnastoletni Michał, wraz z zaprzęgiem konnym, został zabrany przez wojsko austro-węgierskie, jako tak zwany forszpan czyli transport dla potrzeb wojskowych. Około połowy stycznia 1915 r. Michał Bednarz, wraz z wojskiem, znalazł się w okolicach Kęt. W tym samym czasie w Kętach przebywała I Brygada Legionów Polskich pod dowództwem Józefa Piłsudskiego. Michał Bednarz podjął szybką decyzję i zgłosił się na ochotnika do polskich oddziałów – został żołnierzem Legionów Polskich. Wkrótce wraz z I Brygadą znalazł się nad Nidą w okolicach Pińczowa, gdzie rozpoczęły się walki pozycyjne z Rosjanami.

Ofensywa austriacka ruszyła w pierwszych dniach maja 1915 r. Michał Bednarz wraz ze swoją jednostką wal-

czył w okolicach Przepiórowa i pod Klimontowem. Podczas tych ciężkich walk 23 maja 1915 r. został ranny – otrzymał dwa postrzały w nogę. Po pobycie w szpitalu w Krakowie (szpital mieścił się w fabryce tytoniu) i wyleczeniu ran, w sierpniu 1916 r. po raz kolejny wyjechał na front. Tym razem znalazł się nad Stochodem na Wołyniu, gdzie toczyły się walki pozycyjne z armią rosyjską. Brał w nich udział jako żołnierz 1 plutonu 1 kompanii 5 Pułku Piechoty I Brygady Legionów Polskich. Na froncie Michał Bednarz ciężko zachorował i w październiku 1916 r. po raz drugi znalazł się w szpitalu. Po wyleczeniu został skierowany do II Brygady Legionów Polskich, a konkretnie do jej 2 Pułku Piechoty.

Był początek 1918 r. – wojna zbliżała się ku końcowi. 9 lutego 1918 r. Niemcy i Austro-Węgry podpisały w Brześciu traktat z Ukraińską Republiką Ludową, na mocy którego przekazano jej m.in. Chełmszczyznę. Na wieść o tym żołnierze II Brygady zbuntowali się i wypowiedzieli posłuszeństwo Au-



ARCH. AUTORA (2)

striakom. W nocy z 15 na 16 lutego 1918 r. rozpoczęli pod Rarańczą przebijanie się na stronę rosyjską, aby połączyć się z formowanymi tam polskimi jednostkami wojskowymi. Wywiązała się walka ze stojącymi im na drodze wojskami austro-węgierskimi, a na zasiękach i liniach okopów utknęły polskie tabory. Tych Polaków, którym nie udało się przejść linii frontu, internowano w obozach, m.in. w Huszt. Tam znalazł się również Michał Bednarz. Po kilkudziesięciu dniach został zwolniony i jako żołnierz armii austro-węgierskiej skierowany na front włoski do 57 Pułku Piechoty. Były to już ostatnie dni wojny i Austro-Węgrzy. Pod koniec 1918 r. Michał Bednarz znalazł się w Polsce, a w styczniu 1919 r. wstąpił do odradzającego się Wojska Polskiego. W tym czasie trwała już wojna z Ukraińcami. Michał Bednarz został żołnierzem III Batalionu Strzelców Sanockich, który na ziemi sanockiej toczył walki z ukraińskim wojskiem. Jako pochodzący z tych terenów i znający okolicę, kapral Bednarz został przewodnikiem i dzięki jego wskazówkom wielokrotnie udało się zaskoczyć ukraińskich żołnierzy. Po zakończeniu wojny skierowano go do sanockiego 2 Pułku Strzelców Podhalańskich, gdzie pracował jako instruktor, przekazując żołnierzom swoje bogate doświadczenie żołnierskie. Z wojska został zwolniony (w stopniu plutonowego) w maju 1921 r. i powrócił do rodzinnego Bukowska. Tu

pracując na roli, jako były legionista, miał autorytet i cieszył się dużym zaufaniem zarówno mieszkańców jak i władz gminy. Dzięki temu w 1929 r. skończył kurs ogładaczy bydła, a funkcja ta wiązała się z dużym prestiżem. W uznaniu jego zasług dla odzyskania niepodległości 16 września 1931 r. Michał Bednarz został odznaczony jednym z najbardziej prestiżowych polskich odznaczeń wojskowych – „Krzyżem Niepodległości” (drugim co do ważności po „Orderze Virtuti Militari”). Tymczasem rodzina Bednarzów wiodła spokojne życie w rodzinnej miejscowości, a była to rodzina liczna – Bednarzowie wychowywali sześcioro dzieci – syna i pięć córek. We wrześniu 1939 r. spokój ten został brutalnie przerwany – wybuchła wojna. Bukowsko, jako miejscowość leżąca blisko granicy, stało się punktem, przez który przechodzili wszyscy ci, którzy przez Węgry, Jugosławię i Włochy, pragnęli dostać się do Francji, gdzie urzędowała polska administracja wojskowa i cywilna i gdzie odtwarzano i tworzone polskie oddziały do dalszej walki z Niemcami. Rodzina Bednarzów czynnie zaangażowała się

w pomoc „węgiernikom”, jak nazywano próbujących prze-dostać się przez granicę. Ich dom stał się schronieniem dla „uciekierów”, gdzie otrzymywali żywność i mogli odpocząć przed dalszą drogą. Działalność ta nie uszła uwadze Niemców, którzy zaczęli poszukiwać Michała Bednarza i jego żonę. Aby uniknąć aresztowania, Bednarzowie musieli ukrywać się poza domem, w którym zostały tylko dzieci. Jak dziś wspomina, żyjąca jeszcze córka Michała Bednarza – Władysława Żytka – Niemcy wielokrotnie nacierali na ich dom, bijąc małe dzieci pejcami i grożąc spalaniem domu, jeśli rodzice nie zgłoszą się sami. Na szczęście, dzięki pomocy sąsiadów, ten trudny okres udało im się przetrwać. Michał Bednarz zaangażowany był również w konspirację antyniemiecką, a podczas akcji „Burza” dostarczał żywność dla żołnierzy zgrupowania partyzanckiego „Południe”. Mimo że wojna dobiegła końca, to w Bukowsku i okolicach nie zapanował spokój. Uaktywnili się nacjonaliści ukraińscy spod znaku OUN-UPA. Nocami niebo rozświetlały łuny palonych przez UPA wsi. Bukowsko również znalazło się na liście

miejscowości przeznaczonych do zniszczenia – było atakowane trzy razy. Podczas dwóch pierwszych napadów – w marcu i kwietniu 1946 r. spalono prawie wszystkie zabudowania, a mieszkańców obrabowano. Ostatni napad, w listopadzie 1946 r., zakończył się tragicznie dla Michała Bednarza – ciężko pobity przez ukraińskich bojówkarzy zmarł po kilku dniach. Człowiek, który uczestniczył z bronią w rękę w walce o wolność i niepodległość Polski, o którym pisano w wniosku o nadanie „Krzyża Niepodległości”, że był [...] bardzo dobrym i dzielnym żołnierzem o dużym poczuciu patriotyzmu, zginął zamordowany w swojej rodzinnej miejscowości. Dziś już nie dowiemy się tego, kto przyczynił się do jego śmierci, a nie jest wykluczone, że byli to ludzie, których znał.

Podczas upowskiego napadu na Bukowsko spłonęły wszystkie dokumenty i pamiątki Michała Bednarza, a wśród nich jego wojskowy mundur z czasów walk o niepodległość. Ocalała jedynie, publikowana tu, rodzinna fotografia wykonana tuż przed wybuchem wojny.

Andrzej Romaniak

Andrzej Romaniak



FOT. D. SZYMALSKI

W cyklu artykułów, zapoczątkowanym w ubiegłym roku, „Ku niepodległej”, chciałem przedstawić Czytelnikom „TS” sylwetki osób, których działalność przyczyniła się do odzyskania wolnej Polski. Są to ludzie, którzy pochodzili z ziemi sanockiej lub tu działali. Często są oni zapomniani, a ich działalność powszechnie jest zupełnie nieznaną.

Na ziemi sanockiej rozgrywały się również wydarzenia, które doprowadziły do ugruntowania naszej niepodległości, i o nich również będę wspominał.



Michał Bednarz

Tadeusz Barucki

TO BYŁ MÓJ DRUGI RAZ

O pierwszym pisałem już, relacjonując pełną emocji – również z racji uzyskania wreszcie paszportu – wyprawę do Chin w roku 1955. „Drugi raz” był już bardziej normalny, a wynikał z inicjatywy Instytutu Urbanistyki i Architektury w Warszawie, w którym wówczas pracowałem, gdzie postanowiono wysłać mnie w delegacji na kongres Międzynarodowej Federacji Mieszkalnictwa i Planowania Miast, który miał się odbyć w Wiedniu w roku 1956.

Zajmowałem się w Instytucie dość nowym tematem, związanym z terenami leżącymi poza granicami miasta – a więc nieujętych jego ewentualnym planem urbanistycznym – a istotnymi dla jego normalnego życia, jak np. składowanie i przeróbka śmieci czy też niekiedy ujęcie wody pitnej (przykładem może tu być Łódź z Niebieskimi Źródłami w swej okolicy), ale także wiele, wiele innych spraw, jak choćby tereny do uprawy specyficznych produktów żywnościowych czy też wreszcie i tereny – bardziej bezpośrednio odczuwanego przez mieszkańców tego miasta – wypoczynku pod-

Była to pewna emocja, bo i wyjazd bardziej oficjalny, tym razem na Zachód – a do tego pierwsze takie wystąpienie w moim życiu. Ale poszło dobrze, choć mówiłem – jak to się określa „z niczego czyli z głowy”. To też – dla ostatecznego wrażenia – można było zapisać na plus.

Na zakończenie organizatorzy Kongresu urządzili nam przed gmachem ratusza – miejscem obrad Kongresu – potańcówkę do walców Straussa, które grała nam wcale spora orkiestra. Na otwartym powietrzu, przy pięknej pogodzie było to bardzo sympatyczne. Być w Wiedniu



Wiedeń. Kongres Międzynarodowej Federacji Mieszkalnictwa i Planowania Miast. T. Barucki siedzi drugi w pierwszym rzędzie. Fot T. Barucki



Wiedeń. Pawilon kolejki. Fot. T. Barucki

miejskiego. W praktyce te sprawy układały się – co prawda nie zawsze najlepiej – same, ale w gospodarce planowej, która nastała, trzeba było przewidzieć wszystko, co, gdzie i ile? Po przedyskutowaniu tych spraw w kraju, miałem przedstawić je właśnie na Kongresie w Wiedniu.

i – mając taką okazję – nie zatańczyć straussowskiego walcu? Wybrałem więc piękną wiedeńkę – okazała się Holenderką – i ruszyłem w tany. A miejsce było – architektonicznie biorąc – jedyne w swoim rodzaju. Przy tzw. Ringu – na miejscu starych murów miejskich – i wśród

wielu innych neohistorycznych gmachów tam wówczas powstających neogotycki ratusz (1872-1873 Friedrich von Schmidt) okazał się znakomitą tłem dla tego wydarzenia. W tym tekście zamieszczam późniejsze jego zdjęcie w świetecznej iluminacji, która dodaje mu jeszcze więcej specyficznego wdzięku.

Kongresowi towarzyszył oczywiście – jak zawsze – merytoryczny program zwiedzania Wiednia, a potem i Austrii. Tak więc oglądaliśmy „austriacki Wersal”, czyli pałac w Schönbrunn (XVII-XVIII w. J. B. Fischer von Erlach) jak i jego – mniejszego nieco – bratanka, Belweder (1668-1745 J. L. von Hildebrandt), ale za to rzeczywiście „z pięknym widokiem” z jego ogro-



Wiedeń. Schönbrunn. Fot. T. Barucki



Wiedeń. Widok z ogrodów belwederu. Fot T. Barucki

dów na cały Wiedeń. Osobny rozdział stanowiła architektura XIX w., zwłaszcza z urzekającą – w miejscu jej narodzin – secesją, jak Pawilon Secesji (1898-1899, J.M. Olbrich), a także szereg – w tym duchu utrzymanych – obiektów Otto Wagnera (1841-1918), jak np. pawilonu kolejowego na linii wiodącej do Schönbrunn (1898), aż po jego kasę oszczędności (1904-1906) w swym wnętrzu już wręcz nowoczesną. A jeżeli o nowoczesnej architekturze mowa, to fascynował nas swą oczyszczoną z detali architekturą Adolf Loos (1870-1933), zwłaszcza w swych domach mieszkalnych (1010, 1922, 1928), które zapoczątkowały nowoczesne mieszkalnictwo Wiednia, a które było głównym przed-

miotem zainteresowania uczestników Kongresu. Cały prawie okres międzywojenny to wytężona praca władz miasta nad poprawieniem w nim stanu mieszkalnictwa. Swoistym zaś symbolem tego było

tu osiedle Karl Marks Hof (1927-1930, K. Ehn), którego mieszkańcy – tam się dopiero o tym dowiedziałem – czynnie bronili go przed wkraczającymi do Wiednia w roku 1938 Niemcami.



Wiedeń. Karl Marks Hof. Wikimedia

Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

AUTORSKA RECENZJA

„Consolation” Corinne Michaels

Corinne Michaels zadbała o to, by podczas czytania jej nowej powieści na twarzy pojawiały się i łzy i uśmiech. Wszystko to za sprawą mocno poplątanych losów głównej bohaterki – Natalie.

Dziewczyna prowadzi z pozoru spokojne życie przy boku męża, żołnierza SEAL. Oboje od wielu lat bezskutecznie starali się o dziecko, ale właśnie teraz nadszedł moment, w którym razem mogą cieszyć się rosnącym w niej nowym życiem. Niestety, Aaron nie okazuje już takiego zainteresowania, jakiego oczekiwaliśmy od niego żona, ta natomiast tłumaczy sobie to wszystko stresem związanym z kolejnymi wyjazdami męczyzny na misje. Jedna z nich właśnie się zbliża, ale żadne nie wie jeszcze, jak wiele zmieni w ich życiu. Sama nie jestem w stanie wyobrazić sobie emocji, jakie targają młodą kobietą, gdy pewnego dnia w jej drzwiach stanęli przełożeni jej męża, informując o jego śmierci. Od wtedy jedynym sensem jej życia stała się jeszcze nie narodzona córeczka. Na



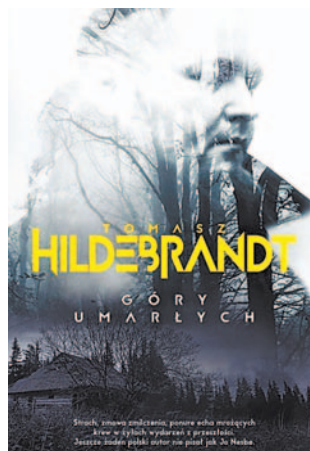
światło dzienne zaczęły z czasem wychodzić nieprzyjemne fakty związane z męczyzną. Tygodnie mijały, a rana w jej sercu nadal krwawiła. Pomoc bliskich i przyjaciół Aarona sprawiła jednak, że Natalie postanowiła nauczyć się żyć na nowo, już bez ukochanego. Sporym wsparciem stał się dla niej Liam, najbliższy przyjaciel męża, obecny w najważniejszych chwilach ich życia. Niestety nad uczuciami nie sposób zapanować. Męczyzna zakochuje się w żonie zmarłego kolegi, jed-

nak długo walczy ze swoim zauroczeniem. Właściwie do momentu, w którym to Natalie powoli przejmując inicjatywę. Oboje muszą jednak przejść długą drogę zanim nauczą się być razem. Liam niestety też musi wyjeżdżać na misje. Natalie kolejny raz czeka niespodziewane pukanie do drzwi. Kto kryje się za nimi?! Przyznaję, że pierwszy raz od dawna czytałem i we mnie wyzwoliło emocje. Przeżywałem z Natalie śmierć jej męża, duchowo wspierałem tworzenie nowego związku, by na samym końcu przeżyć coś zaskakującego... Z zapartym tchem odliczałem do premiery kolejnego tomu.

Nie jest tajemnicą, że w książce pojawiło się kilka opisów scen erotycznych, które przepełnione napięciem dodały polotu fabule. „Consolation” zdecydowanie pozwala oderwać się od rzeczywistości i warto poświęcić jej jeden wieczór. Myślę, że będzie nie lada gratką dla fanek C. Hoover, do której jest porównywana.

Mariola M.

„Góry umarłych” Tomasz Hildebrandt



Do sięgnięcia po tę książkę przekonało mnie miejsce, w którym rozgrywa się jej akcja – to Cisna i jej okoliczne miejscowości. Nadkomisarz Bondar z Wojewódzkiej Komendy Policji w Rzeszowie zostaje skierowany w Bieszczady, aby rozwikłać sprawę zaginionego 10-letniego chłopca – syna najbogatszych mieszkańców gminy. Już po drodze ulega wypadkowi, cierpi na tym jego ukochany Saab oraz jego głowa, która od tego czasu dokucza mu ogromnymi bólami. Bondar, przez miejscowych nazywany Bond, próbuje wnikać

w bardzo zamknięte środowisko mieszkańców, z których każdy, wydawać by się mogło, ma coś na sumieniu, coś ukrywa i na pewno nikt tu nie jest z nim szczery. Jak w takim miejscu i w takich okolicznościach dość do prawdy? Na pewno nie standardowo... Kto przyczynił się do zniknięcia Kuby? Wszędzie wiedzący i cieszący się ogromnym posłuchem ksiądz, zazdrosny sąsiad, zapity wójt, ukraiński „przedsiębiorca” w czarnym SUV-ie a może zimny ojciec? Początkowo razili mnie przedstawienie ukochanych Bieszczad jako końca świata, gdzie mieszkańcy to zacofana szara masa rodem wyjęta z prześmiewczego serialu telewizyjnego z gwara, jakiej nigdy nie słyszałam... Ale to przecież nie dokument, a nasze góry potrafią być bardzo mroczne i bardzo dobrze pamiętają, co działo się tu podczas wojen... Ciężka historia naszych terenów wraca i w tej książce. „Góry umarłych” wciążnęły mnie bardzo, choć nie jest to lekka lektura. Polecam wielbicielom mrocznych kryminałów, nieszanowanych bohaterów i niespodziewanych zakończeń.

Asia

„48 tygodni” Magdalena Kordel



To debiutancka powieść Magdaleny Kordel, która właśnie została ponownie wydana. Zabawna i ciepła historia Nataszy, żony i matki, która mimo różnych przeciwności losu nie poddaje się i każdego dnia stawia czoła kolejnym wyzwaniom. Postanawia zacząć studia na filologii polskiej i znaleźć pracę. Jak poradzi sobie w redakcji gazety? Czy zdoła przetrwać urlop z byłą dziewczyną swojego męża? Co zrobi, kiedy nie tylko jej dom, ale i mieszkanie jej rodziców zacznie przypominać przysłowiowy dom wariatów? Jeśli lubisz dobre książki obyczajowe, chcesz zapomnieć o codziennych kłopotach, a nie masz czasu na czytanie opasłych tomisk, to gorąco polecam „48 tygodni”, ponieważ ta pozycja jest idealna na wolny wieczór. Poprawa humoru gwarantowana :)

Marzena

Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

Błogi spokój... na strzelnicy

Po tygodniowym pobycie na pustej plaży Atlantyku postanowiłem wykorzystać niepogodę na wypad turystyczny do krańca Europy. Wprawdzie nieco dalej na północ był podobny cypel, ale nasz półwysp był oddalony od namiotu zaledwie o 20 km.

Dojechaliśmy do Lescoff – miejscowości położonej na samym cypelku półwyspu oblanego wodami Atlantyku z trzech stron. Atrakcyjności temu miejscu dodawał jeszcze widok małej wysepki na horyzoncie, do której przypływał stateczek. Warto by z tego rejsu skorzystać i zobaczyć kto i jak tam żyje, ale ponownie jak w zeszłym roku kiedy uciekła nam nawetka, tym razem uciekł nam stateczek i trzeba było wracać, obiecując sobie, że kiedyś tu wrócimy.

W połowie sierpnia przeżyliśmy najazd Wyspiarzy. Widocznie jak szukaliśmy dzikiej plaży. Wszyscy mieli dobrze wyposażone własne karawany i solidne samochody. Dla nas było to koniec ciżby – nie tylko w dzień, ale nawet w nocy. Po kilku dniach spakowaliśmy namiot i przenieśliśmy się bardziej na południe.

Jadąc tak drogą D2, spotkałem drogową na małej drodze pokazującą w stronę Atlantyku – „champ de tir” (fr. strzelnica). To coś dla nas – pomyślałem

– tam w czasie wakacyjnym nie będą strzelać i nikt tam nie odważy się jechać.

Na miejscu okazało się, że strzelnica była jak gdyby opuszczona, więc opodałem podobną dolinkę, ale otwartą na Atlantyck. Z boku namiotu ułożyliśmy krąg na ognisko i ponownie mieliśmy błogi spokój. Poza pływaniem i nurkowaniem znaleźliśmy sobie nowe zajęcia. Chłopcy odkryli, że w wale na strzelnicy można znaleźć pociski karabinowe i tak się zaczęło nasze „hulnictwo”. Musiałem pojechać do miasteczka i kupić prawdziwą saperkę do rozkopywania nasypu w poszukiwaniu pocisków. Po przeszukaniu małej partii zbocza zasypywaliśmy dołek i tak co dzień po trochu. Należało się tego „złomu” sporo, więc zaczęliśmy na ognisku wytapiać z pocisków ołów i wlewać do puszek po konserwach. Pod koniec naszego pobytu zaprzestaliśmy dalszego wytapiania z obawy przed nadmiernym niepotrzebnym obciążeniem samochodu.



Plaża w pobliżu miejscowości Lescoff

Mankamentem tego miejsca był brak podobnej farmy i na zakupy jeździliśmy do pobliskiej wioski. Idealem tego miejsca była cisza, zwłaszcza wieczorem, kiedy słysząc było jedynie szum fal, czasami przerywany trzaskiem palących się gałęzi zebranych w ciągu dnia na brzegu.

To zbieranie drzewa nieraz nas wyciągało na dalekie spacer – to na północ, to na południe. Wychodziło to nam na zdrowie i pozwalało nam długo spać. Myślałem, jak tam sobie daje radę w pracy Małżonka. Nie mieliśmy telefonu ani tu, ani tam, a o komórkowych nikt jeszcze nie

słyszał. Żyliśmy jak na obozie harcerskim, ale też można powiedzieć, że oderwani od świata. W takiej rozłące przychodzi tęsknota za najbliższymi. Przy każdej okazji z „cywilizowanym światem” wysyłałem pozdrowienia do naszego mieszkania, donosząc o naszym zdrowiu. Większość

obozowiczów była za tym, aby wykorzystać wodę, słońce i zabawy do końca i bez zwiedzania prosto jechać do domu, bo i tak tu kiedyś wrócimy wszyscy razem. (Faktycznie, zwiedzaliśmy wielokrotnie z gośćmi zapraszonymi z Polski.)

WM

Świat wokół nas

Zimowi goście: sikorki, sikorki...

Pomimo iż tegoroczna zima „pojawia się i znika”, w karmnikach dla ptaków zawsze powinno być coś dla naszych skrzydlatych gości. O tym, czym należy dokarmiać ptaki zimą, była już mowa. Ale czy wiemy, kto do nas zagląda najczęściej?

Naprzeciwko mojego okna powiesiłam własnej konstrukcji karmniki. Proszę o wyrozumiałość – nie zawsze są one piękne i kolorowe. Na stopioną słoninę z ziarnami przeznaczylam pojemniczek po pasztecie – doskonale spełnia funkcję ptasiej miseczki i często przyfruwały do niego goście. Mogłabym godzinami stać bez ruchu przy oknie i obserwować podchody, zabawy i oczywiście konsumpcję skrzydlatych. Poczuli się już dość pewnie na podwórku, zwłaszcza iż nie mam kota. Nie jestem ornitologiem i tylko dzięki fotografiom mogłam dowiedzieć się, kto jest u mnie najczęściej. A więc: gile, zimorodki, zięba czy dzwonec to rarytasy. Wróble, mazurki czy nawet rudziki to częstsze gatunki. Ale do najczęstszych i najmniej płochliwych zaliczam sikorki.

No, właśnie, mówimy – sikorka, sikorka.... Ale czy potrafimy dostrzec między nimi różnice? Ile jest gatunków i jak je rozróżnić?

W Polsce występuje aż sześć gatunków tych sympatycznych ptaków. Najczęściej mamy do czynienia z dwoma gatunkami, czyli sikorką bogatką oraz modraszką. Są one stosunkowo mało płochliwe i często nam towarzyszą, nawet w dużych miastach. Szczególnie licznie pojawiają się właśnie w okresie zimowym, kiedy to małe koczujące stadka masowo odwiedzają karmniki. Czasami przy karmniku można jeszcze zobaczyć sikorę ubogą.

Pozostałe trzy gatunki, czyli sosnówka, czubatka i czarnogłówka, są związane wyłącznie z lasami i nie spotkamy ich w środowisku miejskim. Ale, wiadomo, wyjątki potwierdzają regułę.

Największą sikorą, mierzącą do 15 cm, jest sikora bogatka. Jej identyfikacja nie powinna przysporzyć większych trudności. Intensywnie żółty spód z czarnym pasem biegnącym przez środek, tzw. krawatem oraz lśniąco czarna głowa z dużymi białymi policzkami to jej cechy rozpoznawcze.

W przypadku sikor warto również zwrócić uwagę na ubarwienie wierzchu. Bogatka posiada charakterystyczny biały pasek pokrywowy wyraźnie kontrastujący z niebieskoszarym skrzydłem i szarzielonym grzbietem. W przypadku bogatek dość łatwo odróżnić płcie. Cechą charakterystyczną samców jest wspomniany wcześniej krawat i brzuch. U panów krawat jest szeroki, przechodzący przez cały spód i rozlewający się na środku brzucha w czarną plamę.

Samiczka ma wąski krawat, często zanikający w połowie brzucha. W porównaniu do samca i jego soczysto żółtego brzucha, jest też zdecydowanie jaśniejsza. Natomiast ptasia młodzież ma matową czapkę i żółty policzek, bez zamkniętego czarnego obramowania.

Modraszki nie da się pomylić z innym gatunkiem. Rysunek głowy składa się z unikalnego czarnego paska przechodzącego od dzioba



Bogatka i modraszka

przez oko aż na kark oraz błękitnej czapki na białej głowie. Spód jest równie charakterystyczny, jaskrawożółty z szaroczarnym podłużnym paskiem na brzuchu. Pasek nie dochodzi jednak do głowy, zaczyna się właściwie pod piersią, zatem w żadnym wypadku nie można pomylić go z krawatem bogatki.

Prócz błękitnej głowy skrzydła modraszki (lotki, pokrywki) są również w odcieniach błękitu. Cechą odróżniająca płcie jest związana z barwą niebieską. Czapka, zwana potocznie u sikory modraszki berekiem, jest jaskrawoniebieska u samców i matowiebieska u samic, natomiast u młodych osobników czapka jest całkowicie matowa, pozbawiona wyraźnego błękitnego zabarwienia. Podobnie jak w przypadku sikory bogatki, tak i u modraszki młode ptaki można odróżnić po żółtym policzku, który nie jest do końca zamknięty czarną przepaską.

Zachowanie modraszki jest bardzo charakterystyczne – jest ona zwawa, a podczas żerowania często zwiisa z gałązek do góry nogami.

Gatunkiem podobnym do naszej bogatki, przez czarną głowę z białym policzkiem, jest mieszkanka lasów, czyli sosnówka, która zamieszkuje bory, najchętniej z wysokimi świerkami.

Sosnówka to także najmniejszy przedstawiciel rodziny sikorek (wielkość do 11,5 cm).

Najlepiej widoczna cecha odróżniająca gatunki to owalna biała plama na karku, która znajduje się z tyłu głowy sosnówki. Plamki tej na próżno szukać u bogatki, która ma całą głowę czarną. Drugą rzucającą się w oczy różnicą jest szaropłowy spód bez czarnego krawata.

Ogólnie sosnówka sprawia wrażenie szarej. Ołowianoszary grzbiet nie kontrastuje tak mocno z białym paskiem pokrywowym. Dodatkowo sosnówka posiada drugi, mniejszy biały pas na średnich pokrywach naskrzydłowych. Sosnówka, mimo swoich niewielkich rozmiarów, skrywa tajną broń. W momencie zaniepokojenia stoszy malutki czubek na głowie, przypominający kolec. Prócz niej tylko sikora czubatka posiada taki twór, jednak jest on dużo większy i zawsze widoczny.

Warto opisać także dwa „rodzynki” w rodzinie sikorek, które spędzają sen z powiek nawet ornitologicznym wyjadaczom. To gatunki bliźniacze, czyli sikora uboga i sikora czarnogłówka. Podczas odróżniania tych dwóch gatunków warto zwrócić uwagę na miejsce, w którym spotkamy te ptaki. Sikora uboga jest gatunkiem mało płochliwym, który można spotkać, spacerując po parkach czy też w ogrodach. Zimą, wspólnie z sikorą bogatką i modraszką, jest częstym gościem przy karmnikach.

Poza tym głowa czarnogłówki jest masywniejsza i sprawia wrażenie „karczystej”. Nie ma natomiast widocznych

ką i modraszką, jest częstym gościem przy karmnikach.

Inaczej jest w przypadku czarnogłówki. To gatunek typowo leśny (podobnie jak sosnówka i czubatka) i rzadko odwiedza miejskie skwery i karmniki. W środowisku naturalnym możemy ją spotkać przede wszystkim w borach iglastych, zwłaszcza w górach. Z obydwojma gatunkami jednocześnie mamy do czynienia w lasach mieszanych, zwłaszcza w terenie podmokłym, nadrzecznym, z dużą ilością brzozy, olchy i wierzby.

Na co jeszcze warto zwrócić uwagę przy rozpoznawaniu tych ptaków?

Wielkościowo te sikory są niemal identyczne (do 13 cm). Najważniejszą cechą odróżniającą sikorę ubogą od czarnogłówki jest brak w ubarwieniu wyraźnego rozjaśnienia na łatkach II rzędu. Przez co grzbiet, lotki i pokrywki wydają się być jednolicie szarobrazowe. Niezłą cechą różnicującą gatunki jest śliniak, czyli ciemna plama pod dziobem. W przypadku sikory ubogiej śliniak jest mały i ma kształt mniej regularnego prostokąta, u czarnogłówki jest zwykle większy i rozszerza się u dołu w kształt trójkąta równoramiennego. Można doszukać się także pewnych różnic w policzkach. U czarnogłówki boki głowy są zwykle bielsze, gdyż cały policzek jest biały, natomiast u ubogiej policzek jest brązowo przyciemniony. Czapka u tych gatunków różni się bardzo subtelnie. U ubogiej jest ona czarna i lśniąca, u czarnogłówki zaś matowoczarna i zachodzi na kark.

Poza tym głowa czarnogłówki jest masywniejsza i sprawia wrażenie „karczystej”. Nie ma natomiast widocznych

różnic związanych z płcią czy wiekiem.

Po trudnej sztuce rozpoznawania bliźniaków, przyszła pora na sikorkę tak charakterystyczną, że specjalnie przedstawiać jej nie trzeba.

Mowa o sikorze czubatej, jedynej europejskiej sikorce mającej w pełni wykształcony czub. A czub rzeczywiście jest imponujący i zawsze mniej lub



Modraszka

bardziej widoczny, w zależności od stopnia nastroszenia. Gdy jest całkowicie postawiony, przypomina średniowieczny szyszak.

Jest on pokryty wyraźnym czarno-białym rysunkiem. Wójennego wyrazu czubatec dodaje czarna, cienka przepaska biegnąca przez oko i zwracająca na policzku w kształt podkowy lub przewróconej litery „V”. Natomiast szata sikory czubatej jest płowo-brązowa.

Jak sami Państwo widzą, cech charakterystycznych jest sporo. Warto zatrzymać się na chwilę i zwrócić uwagę na kolor, wielkość i inne cechy upierzenia naszych karmnikowych gości. Obserwacja ptaków może być doskonałym relaksem w chłodne zimowe dni.

Amelia Piegoń



Bogatka a w tle modraszka

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Tragedia na planie „997”

Było przed godziną 10. – 10 stycznia 1991 – gdy okolicami Cisnej wstrząsnął potężny huk. Zaledwie sto metrów od miejsca startu roztrzaskał się śmigłowiec Mi-8T ze 103 Pułku Lotniczego Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW. Zginęło 10 osób, większość stanowili policjanci biorący udział w rekonstrukcji zdarzeń na potrzeby niezwykle popularnego wówczas, telewizyjnego programu 997.

O tym, że w okolicy Cisnej przyjeżdża ekipa niezwykle wówczas popularnego programu, którego zadaniem było rozwiązywanie zagadek kryminalnych, wiedzieli wszyscy w okolicy. Nie brakowało więc gapiów, którzy przyszli na żywo obserwować inscenizację bulwersującego wydarzenia sprzed paru miesięcy, gdy znaleziono tu skrzynię ze zwłokami kobiety. Dodatkową atrakcją był fakt, że prowadzący program Michał Fajbusiewicz wraz ze współpracownikami przyleciał ciężkim śmigłowcem należącym do Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Tradycją przy kręceniu kolejnych odcinków Magazynu Kryminalnego 997 była obecność na miejscu policjantów z okolicznych jednostek. Z jednej strony służyli Fajbusiewiczowi wiedzą na temat prowadzonego przez nich śledztwa, z drugiej czasem nawet statystowali. Nie inaczej było tym razem. Na miejscu znaleźli się funkcjonariusze nie tylko z Leska czy Cisnej, ale i z ówczesnej Komendy Wojewódzkiej Policji w Krośnie.

Kto wpadł na pomysł krótkiego, nieplanowanego lotu, nie wiadomo. Według jednej z relacji, gdy Fajbusiewicz spóźniał się na miejsce, ktoś przekonał pilotów, żeby zrobił kółko nad górami i obejrzał piękno Bieszczadów z lotu ptaka. Chętnych było więcej niż miejsc. Ostatecznie do śmigłowca oprócz dwóch pilotów i technika wsiadło sześciu funkcjonariuszy i jeden cywilny pracownik policji. Pogoda wydawała się dobra do krótkiego lotu, mimo że wcześniej na trasie z Krosna dochodziło do chwilowych załamań aury.

Na ratunek było za późno

Helikopter wystartował, kierując się doliną Solinki. Ci którzy obserwowali lot zauważyli, że dosłownie po trzech, czterech minutach z maszyną zaczęło dziać się coś dziwnego. Wynurzyła się zza wzgórza, lecąc niemal do góry kołami. Nagle helikopter gwałtownie obniżył lot, słychać było huk, a z lasu zaczął wydobywać się dym. Ktoś zaczął krzyczeć, że śmigłowiec się rozbił.

Natychmiast w tamtym kierunku zaczęli biec wszyscy świadkowie, w mgnieniu oka uruchomio-



Szczątki śmigłowca Mi-8T

no straż pożarną, straż graniczną i ratowników Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Ci co biegli na miejsce wypadku, mieli jeszcze nadzieję, że załoga i pasażerowie przeżyli, że to tylko jakaś awaria. Niestety, na miejscu rozwiały się złudzenia i nadzieje. Widok był porażający. Ogon helikoptera w strumieniu, kadłub wbity w ziemię. Wokół pogieęte blachy, połamane drzewa. Elementy wyposażenia rozrzucone w promieniu stu metrów.

Ci którzy dotarli pierwsi nawiązywali, sprawdzali czy ktoś w środku zdruzgotanej maszyny odpowie. Niestety, zobaczyli tylko



Współczesne zdjęcie śmigłowca Mi-8T

martwe ciała, obok dokumenty, teczki – co dziwne całe, niezniszczone. Nikomu nie można już było niestety pomóc. Co gorsza, rozbита maszyna zaczyna nagle płonąć, ludzie usiłowali gasić ogień zalegającym wokół śniegiem, by pożar się nie rozprzestrzenił. Gdy na miejsce dojeżdżały ekipy ratownicze, śmigłowiec był już płonąca, rozkałkowaną kupą złomu.

Informacja o tragedii szybko obiegła cały kraj. Podały ją Polska Agencja Prasowa i Polskie Radio. Przekazywane na gorąco wiadomości były nieścisłe. Początkowo mówiono, że w katastrofie zginęła cała ekipa przygotowująca program. Michał Fajbusiewicz opowiadał później, że jego najbliżsi przez kilka godzin byli pogrążeni w rozpacz, przekonani, że zginął. Zresztą, gdyby nie zdjęcia „na dole”, on też mógłby znaleźć się w maszynie. Mimo upływu lat wciąż nie do końca wiadomo, co było przy-

czyną tragedii: chmury nad lasem, mgła, silniejszy wiatr, rutyna pilota? Jeszcze niedawno miejscowi znajdowali w okolicznym lesie szczątki helikoptera.

Rok po katastrofie w miejscu tragedii powstał obelisk. Jednym z inicjatorów był policjant, który chciał polecieć nad Bieszczadami z ośmioletnim synem. Był jednak po wypadku, miał trudności z chodzeniem, odradzono mu. Być może jego właśnie miejsce z kolei zajął komendant posterunku w Cisnej Zdzisław Marciniak, który wsiadł do maszyny niemal w ostatniej chwili. Gdyby spóźnił się kilka minut, nie poleciałby. I by przeżył. Co roku w Święto Zmarłych, Święto Policji i rocznicę katastrofy w Dołżycy spotykają się rodziny zabitych, koledzy z pracy, okoliczni mieszkańcy. Pamięć o wydarzeniu sprzed ponad 25 lat jest wciąż żywa. ►



Fot. Rafał Potocki (katastrofa)

Rozwiązana zagadka w cieniu tragedii

Tragedia przyćmiła temat realizowanego wówczas programu. A sprawa była bulwersująca. Zaczęło się 25 listopada 1990 roku. Mieszkaniec Dolżycy wracając z głosowania (odbywały się wówczas wybory prezydenckie) zauważył leżącą niedaleko drogi drewnianą skrzynię. Z ciekawości otworzył ją. Z przerażeniem zobaczył w środku zwłoki kobiety. Krośnieńscy policjanci, którzy przejęli śledztwo, ustalili, że to ciało poszukiwanej od kilku tygodni 57-letniej Alfredy K.

Kobieta była znaną w Rzeszowie „cinkciarką”, handlującą walutą w pobliżu ówczesnego Peweksu. Nazywano ją „chodzącym kantorem”. Obracała dużymi kwotami pieniędzy, więc za najbardziej prawdopodobny motyw zabójstwa przyjęto – jak się okazało słusznie – rabunek.

Prowadzący postępowanie policjanci zwrócili uwagę na kawałki miękkiej płyty pilśniowej, którą nadbudowano skrzynię, by zmieściły się w niej zwłoki. Gdy penetrowali okolice rzeszowskiego Peweksu – już po tragedii w Cisnej – zauważyli, że tak samo jak skrzynia pomalowana była reklama bufetu w pobliskiej szkole – Zakładzie Doskonalenia Zawodowego. Podejrzany nr 1 stał się prowadzący bufet młody człowiek.

23-letni wówczas agent barku, przyciśnięty przez śledczych i skonfrontowany z niezbitymi dowodami, przyznał się do winy. W szczegółach opowiadał, jak zamordował u kobiety kilka tysięcy dolarów. Doskonale znał środowisko tutejszych waluciarzy, gdyż ci często przychodzili do bufetu rozgrzać się przy kawie lub herbacie.



Wizja lokalna po zabójstwie rzeszowskiej cinkciarki. Fot. akta sprawy

Gdy „cinkciarka” przyszła sfinalizować transakcję, udusił ją. Twierdził, że gdy zobaczył ogromną kwotę pieniędzy, nie mógł się powstrzymać. Ciało przez kilka dni trzymał w zamrażarce. Później zapakował do skrzyni i przy pomocy serii głośnych napadów na waluciarzy, do której doszło w Rzeszowie i okolicach na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego stulecia. Nieznani do dzisiaj sprawcy dokonali wówczas kilkunastu ataków na dysponujących dużą gotówką handlarzy. Zginęło co najmniej 5 osób.

ale za... katastrofę śmigłowca. Uzasadnienie wyroku wskazywało jednak, że morderca działał z niskich pobudek i podstępnie.

Sprawa zabójstwa kobiety była chyba jedyną wyjaśnioną z całej serii głośnych napadów na waluciarzy, do której doszło w Rzeszowie i okolicach na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego stulecia. Nieznani do dzisiaj sprawcy dokonali wówczas kilkunastu ataków na dysponujących dużą gotówką handlarzy. Zginęło co najmniej 5 osób.



Upamiętnienie ofiar tragedii

Ofiary tragedii z 10.01.1991 roku:

- **aspirant Zdzisław Marciniak**
z Komendy Rejonowej Policji w Lesku
- **starszy sierżant Roman Górecki**
z Komendy Rejonowej Policji w Lesku
- **sierżant Bogusław Szuba**
z Komendy Rejonowej Policji w Lesku
- **podkomisarz Marek Pasterczyk**
z Komendy Wojewódzkiej Policji w Krośnie
- **posterunkowy Jacek Typrowicz**
z Komendy Rejonowej Policji w Krośnie
- **posterunkowy Marek Buda**
z Komendy Rejonowej Policji w Krośnie
- **Kazimierz Wajda, pracownik**
Komendy Wojewódzkiej Policji w Krośnie
- **kapitan pilot Paweł Prorok**,
dowódca załogi śmigłowca
- **starszy chorąży pilot Roman Pakuła**,
drugi pilot śmigłowca
- **młodszy chorąży Jacek Główka**,
technik pokładowy

Z kalendarium podkarpackiej historii 12 - 19 stycznia

Urodzili się

13.01.1930 w Jasionowie urodził się prof. Marian Konieczny, wykładowca krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, jeden z najbardziej znanych i utytułowanych współczesnych polskich rzeźbiarzy. Jego dziełem jest m.in. warszawski pomnik Nike czy też słynny, choć kontrowersyjny Pomnik Walk Rewolucyjnych w Rzeszowie.

15.01.1910 w Sanoku urodził się Włodzimierz Dżugan. Podporucznik rezerwy Wojska Polskiego, urzędnik miejski we Lwowie. W czasie Kampanii Wrześniowej żołnierz 52 Pułku Piechoty. Wzięty do niewoli przez żołnierzy radzieckich, osadzony w obozie w Kozielsku. Wiosną 1940 roku rozstrzelany w Katyniu.

Zmarli

Ok. 15.01.1387 w Nowym Grodzie nad Adriatykiem uduszona została Elżbieta Bośniaczka, królowa Węgier i tytułarna królowa Polski. Jej zasługą było wprowadzenie do Sanoka zakonu franciszkanów i uposażenie ich darami i nadaniami.

16.01.1958 w wieku 73 lat zmarł prof. Wiktor Schramm, urodzony w Olchowej, historyk gospodarki, socjolog, filozof, ekonomista. Kierownik katedry ekonomiki rolniczej na Uniwersytecie Poznańskim. Zajmował się m.in. badaniami nad historią, kulturą i folklorem ziemi sanockiej.

17.01.1940 w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie zginął Maksymilian Śluszkiewicz, ostatni przedwojenny burmistrz miasta (syn Michała, wcześniejszego włodarza Sanoka). Był absolwentem miejscowego Gimnazjum Męskiego i Szkoły Administracyjnej w Przemyśle. Był m.in. zastępcą inspektora policji miejskiej i kancelistą miejskim. Przed I wojną światową działał w Polowych Drużynach Sokolich i Drużynach Bartosowych. W listopadzie 1918 wstąpił do formowanego 3 Batalionu Strzelców Sanockich. Radny miejski, w 1934 roku wybrany zastępcą burmistrza Jana Rajchla. Włodarzem miasta został 25 maja 1937. W obliczu nadciągających wojsk niemieckich świadomy zagrożenia odmówił wyjazdu z miasta. Został aresztowany 24 września 1939 roku, prawdopodobnie na skutek donosu o rzekomym wrogu nastawieniu do okupantów.

17.01.1973 zmarł prof. Franciszek Piotr Bielak, ps. Piotr Wokulski. Uczeń sanockiego Gimnazjum. Wybitny historyk literatury, specjalizujący się w tematyce odrodzenia, romantyzmu i pozytywizmu.

Wydarzyło się

14.01.1755 starosta sanocki i dziedzic klucza beskiego Jerzy Augustyn Wandalin Mniszek, pełniący równocześnie funkcję kasztelana krakowskiego i marszałka koronnego, zwraca się z prośbą do króla Augusta III o zgodę na zbudowanie w Besku nowego kościoła, mającego zastąpić miejscową świątynię, która najprawdopodobniej przestała istnieć na początku XVII wieku. Po otrzymaniu zgody ruszyły bardzo szybkie prace, już w sierpniu tegoż roku biskup przemyski Wacław Sierakowski konsekrował nowy kościół.

15.01.1905 w Sanoku, w domu Wojtowicza przy ul. Kościuszki, uroczyście poświęcono lokal miejscowego koła Towarzystwa „Znicz”. Organizacja skupiająca około siedemdziesięciu członków stawiała sobie za cel działalność krzewienie oświaty i czytelnictwa, organizowanie wykładów oraz uroczystości patriotycznych i kulturalnych. W późniejszym okresie „Znicz” połączył się z „Sokołem”, przekazując mu swój majątek.

16.01.1939 rozkazem Komendanta Straży Granicznej w Sanoku utworzono Komendę Obwodu Straży Granicznej wchodzącej w skład Wschodnio-Małopolskiego Okręgu Straży Granicznej we Lwowie, której podlegały Komisariaty w Dwerniku, Cisnej, Komańczy i Posadzie Jaśliskiej.

17.01.1939 tytuł Honorowego Obywatela Wolnego Królewskiego Miasta Sanoka otrzymał pochodzący z Odrzechowej poseł na Sejm II RP Józef Morawski. Tytuł przyznano mu za „Zasługi dla miasta na stanowisku posła do Sejmu RP, w tym skuteczne interwencje w sprawie utworzenia w Sanoku oddziałów sądów i innych. Dzięki niemu Sanok włączono do COP, a w mieście powstały Fabryka Gumy, Fabryka Akumulatorów i Fabryka Obrabiarek (broni)”.

18.01.1980 w Sanoku rozpoczęło się dwudniowe Ogólnopolskie Muzeum Skansenowskie organizowane z inicjatywy tutejszego Muzeum Budownictwa Ludowego. Wzięli w nim udział przedstawiciele tego typu placówek i konserwatorów zabytków z całej Polski.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Sprzedam mieszkanie 40m², 2 pokoje, przedpokój, łazienka, umeblowane ul. Sadowa III piętro cena 115 000 zł tel. 667 249 798
★ Działkę budowlaną 17 arów, blisko granicy Sanoka tel. 503-536-257

Posiadam do wynajęcia

★ Wynajmę lokal na gabinet stomatologiczny lub każdy inny gabinet lekarski. Przychodnia SanMed, Sanok ul. Sadowa 11 a tel. 691-944-233
★ Mieszkanie w Zagórz dla pracujących 1,2 osób tel. 726-436-598
★ Wynajmę lokal 50m² tel. 605-445-103

★ Wynajmę lokal użytkowy na parterze o pow. 70m² w rejonie ulicy Grzegorza w pobliżu sądu. Możliwość adaptacji dla planowanej partycypacji w kosztach adaptacji dla planowanej funkcji tel. 795-127-199

★ Wynajmę pomieszczenia na działalność handlowo-usługową w centrum osiedla Stróżowska 696 155 536

AUTO MOTO

Kupię

★ Kupię stare motory niezależnie od stanu tel. 795-934-654

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoni!
Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoni!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

Apartamenty na wynajem
<http://nocleginadstawami.sanok.pl>
tel: +48 733 320 933
lub +48 604 973 705



SKLEP MEDYCZNY
F.H.U. "AMEDIC"
Sanok ul. Jagiellońska 14
(Okopisko, w bramie)
tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009
www.amedic.pl
email: amedic.sanok@gmail.com

Zapraszamy
pon - pt 9.00 - 17.30
sob 9.00 - 14.00

RÓŻNE

Sprzedam

★ Sprzedam wózek inwalidzki elektryczny, nowe akumulatory, cena do uzgodnienia tel. 609-506-283

PRACA

Dam pracę

★ Przyjmę do pracy na stanowisku recepcjonisty osobę ze znajomością języka angielskiego tel. 603-642-670 lub 605-738-476



wiercenie studni głębinowych

- badania gruntu pod budownictwo
- wiercenia inżynierskie
- wiercenia rdzeniowe
- projekty robót geologicznych
- dokumentacje geologiczne
- operaty wodnoprawne

mail: biuro@mhgeo.pl
tel: 606 605 712 www.mhgeo.pl



ul. Dworcowa 4

Usługi tapicerskie
Materace do spania

tel. 532 532 259

Usługi

★ **KARO ŻALUŻJE**, Rolety, Plisy 600-297-210

★ **PILNIE POTRZEBNA POŻYCZKA** (WŁET 30) – zadzwoń 17 871 30 74, 666 393 804, przyjdź Plac Wolności 17, Rzeszów. Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 819,12 %, pożyczka udzielana jest na okres 30-stu dni, pośrednik współpracuje z Daiglob Sp. z o.o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

★ **POŻYCZKI Ratalne** na rok! Szybko! Dyskretnie! Zapraszamy Biuro Plac Wolności 17, Rzeszów, telefon: 17 871 30 74, 666 393 804. Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 175,70 %, pożyczka udzielana jest na okres 12 miesięcy, pośrednik współpracuje z Ślimak Finance Sp. z o.o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

Podziel się z drugim

★ Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141

INFORMATOR MEDYCZNY

★ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur** specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30–20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.

ZGUBY

Zgubiono

★ Zgubiono legitymację studencką na nazwisko Milczanowski Piotr o numerze 260054. Znalazcę proszę o kontakt pod numerem 795 915 123

**DYŻURY
W RADZIE MIASTA**
18 stycznia 2018 r.
(czwartek) pokój nr 8
dyżur pełni radny
Jakub Osika
w godz. 17–18

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonymna sprzedaż działki niezabudowanej stanowiącej własność Gminy Zagórz

Przetarg odbędzie się w dniu **15 lutego 2018 r. o godz. 9⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz – przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana objęta księgą wieczystą nr KS15/00065186/8, oznaczona numerem działki **428/1** o pow. 0,1173 ha, położona w miejscowości Zagórz obręb Zasław.

cena wywoławcza 64 400,00 zł (słownie: sześćdziesiąt cztery tysiące czterysta złotych) brutto

wysokość wadium 7000,00 zł (słownie: siedem tysięcy złotych)

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, oraz na stronach internetowych urzędu: www.zagorz.pl w zakładce „Przetargi Gminne” oraz Biuletynie Informacji Publicznej Miasta i Gminy Zagórz.

Dodatkowe informacje: Urząd Miasta i Gminy w Zagórz ul. 3-go Maja 2, pok. 36, tel. 13-46-22-062 wew. 67.

iBez BIK!

!Bez BIK!

Pożyczka na dowód!

Również z zajęciami komorniczymi!

Minimum formalności!

SANOK, ul. Jagiellońska 25, tel. 13-463-18-24

SPRAWDŹ NAS!

iBez BIK!

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

PROMOCJA!

ulotki A6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

100 zł netto

„SZWAGIER – MEBLE”

poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,

FACHOWY MONTAŻ

Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

GARAŻE BLASZANE
– WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW
tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

MONTAŻ GRATIS



Twój kawałek Rzeszowa!

www.osiedlesniezna.pl

Nowe domy w zabudowie szeregowej Rzeszów

OSIEDLE

ŚNIEŻNA - PORĄBK

- Najlepsza lokalizacja
- Najwyższy standard wykończenia
- Duże działki o pow. 3-6,5 ara
- Energooszczędna technologia (REKUPERACJA, PAKIET GRZEWCZY*)
- Strefa dzienna oraz dla rodziców

biuro sprzedaży:

ul. Olbrachta 14 Rzeszów
tel.: 605 151 882, 17/85 86 412



**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**

Wkłady
żaro – kwaso
odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

MOBILNE USŁUGI PRALNICZE
Maria Synowiec tel. 13 46 92 190, 886 132 129

- odbiór zabrudzonej pościeli, ręczników firań i zasłon
- pranie pościeli, firań zasłon i ręczników
- prasowanie pościeli, firań zasłon
- pranie i czyszczenie dywanów, chodników, wykładzin
- sprzątanie wnętrza budynków
- mycie okien
- renowacja pościeli, firań i zasłon oraz odzieży

38-610 Berezka 2 A, e-mail: usynowcow@wp.pl

GARAŻE
“DAR MET”

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

**DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY**

Eko Wakacje
Zapraszają na wczasy

Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalonej 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.

“Eko-Wakacje”
Maria Matuszewska

Berezka 21 B
38-610 Polańczyk
woj. podkarpackie
tel. 13 4692348
tel. kom. 664 273 875

INFORMACJA

z dniem 8 stycznia 2018 r. uległa likwidacji
KASA Urzędu Miasta Sanoka

Wszystkie wpłaty gotówkowe dokonywane na rzecz Gminy Miasta Sanoka przyjmowane są bez prowizji w jednostkach Podkarpackiego Banku Spółdzielczego oraz w punkcie kasowym PBS znajdującym się na parterze budynku Urzędu Miasta.

Oto wykaz opłat oraz kont, na które należy wpłacać poszczególne należności:

PODATKI LOKALNE

(od nieruchomości, rolny, leśny, od śr. transportowych)

- **85 8642 0002 2001 0060 4703 0001** lub
- **KONTA INDYWIDUALNE** (zamieszczone na decyzjach)

OPLATY ZA ODPADY KOMUNALNE

- **81 8642 1184 2018 0060 4703 0047** albo
- **KONTA INDYWIDUALNE** (do odebrania w SPGK bud. G pok. nr 9)

OPLATA SKARBOWA, CZYNSZ DZIERŻAWNY,
DZIERŻAWA ROLNICZA,
OPLATA ZA UŻYTKOWANIE WIECZYSTE I INNE

- **85 8642 0002 20010060 4703 0001**

Wpłaty realizowane są bez prowizji przez Podkarpacki Bank Spółdzielczy w Sanoku

Centrala Banku: ul. Mickiewicza 7, 38-500 Sanok,

Punkt Obsługi Klienta w Sanoku:

ul. Traugutta 9	ul. Lipińskiego 18
ul. 3 Maja 10	ul. Kochanowskiego 25
ul. Rynek I	ul. Jana Pawła II 31B
ul. Krakowska 2	

ZARZĄD POWIATU SANOCKIEGO

informuje,

że w okresie od 12 stycznia 2018 r. do 02 lutego 2018 r. na tablicy ogłoszeń w siedz. Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Rynek 1 i w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36, wywieszono wykaz nieruchomości Powiatu Sanockiego, przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego. Wykaz obejmuje zabudowaną niemieszkalnym budynkiem murowanym nieruchomości położoną w Sanoku obręb Olchowce, oznaczoną ewidencyjnie jako działka nr 58/154 o pow. 0,4331 ha., dla której w Sądzie Rejonowym w Sanoku prowadzona jest księga wieczysta KW Nr KS1S/00065892/2.

Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie - Nr tel. 013-4657612

Burmistrz Miasta Sanoka,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2016 r. poz. 2147 z późn. zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od dnia **12.01.2018 r.** do dnia **02.02.2018 r.**, zostaną wywieszone do publicznego wglądu wykazy nieruchomości przeznaczone do zbycia. Przedmiotowe wykazy obejmują:

1. Nieruchomość gruntową położoną: w Sanoku, obręb Posada, przy ul. Zielnej, oznaczoną jako działka nr 668/14 o pow. 0,0316 ha – sprzedaż w trybie bezprzetargowym;
2. Nieruchomość gruntową położoną: w Gminie Zagórz, obręb Olchowa, oznaczona jako działka nr 188 o pow. 0,0853 ha – sprzedaż w trybie przetargu.

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni tj. od dnia 12 stycznia 2018 r. do dnia 2 lutego 2018 r wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargowym położonej w miejscowości:

- Średnie Wielkie oznaczonej nr działki 72,
- Zagórz oznaczonej nr działek 1033/7, 1035/11,
- Zagórz oznaczonej nr działek 531/2, 532/2, 535/2, 537/6, 540/7, 541/6, 542/9, 543/13, 544/15, 546/8, 655/2, 655/3, 669/3, 670/1, 671/1, 672/1, 673/1, 674/1, 675/1, 677/1, 676/1 (zabudowana budynkiem usługowym murowanym w stanie surowym otwartym).

Informacja o wywieszeniu tego wykazu umieszczona jest również na stronie internetowej urzędu: <http://umig-zagorz.ires.pl/17927,17935,19031/19031/>

Szczegółowe informacje na temat w/w nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr. 36. (fax: (013) 46-22-062 wew. 67

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH
USTNYCH NIEOGRANICZONYCH
na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność
Gminy Miasta Sanoka

I. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/12 o pow. 0,1056 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00081124/6. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).
Cena wywoławcza – 66 600,00 zł Wadium – 6 600,00 zł
Poprzedni przetarg odbył się w dniu 27.09.2017 r.

II. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/15 o pow. 0,0818 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00081127/7. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).
Cena wywoławcza – 51 600,00 zł Wadium – 5 100,00 zł
Poprzedni przetarg odbył się w dniu 27.09.2017 r.

III. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Świerkowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/23 o pow. 0,0703 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00056322/0. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).
Cena wywoławcza – 37 900,00 zł Wadium – 3 700,00 zł
Poprzedni przetarg odbył się w dniu 27.09.2017 r.

IV. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Świerkowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/24 o pow. 0,0701 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00056322/0. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).
Cena wywoławcza – 40 200,00 zł Wadium – 4 200,00 zł
Poprzedni przetarg odbył się w dniu 27.09.2017 r.

V. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Świerkowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/25 o pow. 0,0815 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00056322/0. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).
Cena wywoławcza – 46 700,00 zł Wadium – 4 600,00 zł
Poprzedni przetarg odbył się w dniu 27.09.2017 r.

VI. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Świerkowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/26 o pow. 0,1020 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00056322/0. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).
Cena wywoławcza – 67 800,00 zł Wadium – 6 700,00 zł
Poprzedni przetarg odbył się w dniu 27.09.2017 r.

Do ceny w/w nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT według zasad obowiązujących w dniu sprzedaży.

Przetargi odbędą się w dniu 16 lutego 2018 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, w godzinach: działka nr 688/12 - 9⁰⁰, nr 688/15 – 9²⁰, nr 688/23 – 9⁴⁰, nr 688/24 – 10⁰⁰, nr 688/25 – 10²⁰, nr 688/26 – 10⁴⁰
Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie **wadium** pieniędzmi w określonej wyżej wysokości w taki sposób aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka **nr 31864200022001006047030003 były najpóźniej w dniu 9 lutego 2018 r.**

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 134652849 w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka **<http://bip.um.sanok.pl/>** zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy Jagiellońskiej 33 w Sanoku.
Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH
USTNYCH NIEOGRANICZONYCH
na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność
Gminy Miasta Sanoka

I. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/10 o pow. 0,1084 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00081122/2. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).
Cena wywoławcza – 57 100,00 zł Wadium – 5 700,00 zł
Poprzedni przetarg odbył się w dniu: 27.09.2017 r.

II. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/11 o pow. 0,1132 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00081123/9. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).
Cena wywoławcza – 67 500,00 zł Wadium – 6 700,00 zł
Poprzedni przetarg odbył się w dniu: 27.09.2017 r.

III. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/16 o pow. 0,0953 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00081128/4. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).
Cena wywoławcza – 60 100,00 zł Wadium – 6 000,00 zł
Poprzedni przetarg odbył się w dniu: 27.09.2017 r.

IV. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/18 o pow. 0,1020 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00056322/0. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).
Cena wywoławcza – 60 800,00 zł Wadium – 6 000,00 zł
Poprzedni przetarg odbył się w dniu: 27.09.2017 r.

V. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Świerkowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/20 o pow. 0,1070 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00056322/0. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).
Cena wywoławcza – 55 200,00 zł Wadium – 5 500,00 zł

VI. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Świerkowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/21 o pow. 0,1107 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00056322/0. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).
Cena wywoławcza – 55 800,00 zł Wadium – 5 600,00 zł

VII. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Świerkowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/22 o pow. 0,0911 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00056322/0. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).
Cena wywoławcza – 46 000,00 zł Wadium – 4 600,00 zł

Do ceny w/w nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT według zasad obowiązujących w dniu sprzedaży.

Przetargi odbędą się w dniu 14 lutego 2018 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, w godzinach: działka nr 688/10 - 9⁰⁰, nr 688/11 – 9²⁰, nr 688/16 – 9⁴⁰, nr 688/18 – 10⁰⁰, nr 688/20 – 10²⁰, nr 688/21 – 10⁴⁰, nr 688/22 – 11⁰⁰
Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie **wadium** pieniędzmi w określonej wyżej wysokości w taki sposób aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka **nr 31864200022001006047030003 były najpóźniej w dniu 9 lutego 2018 r.**

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 134652849 w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

II liga słowacka

Kolejna siódemka, cztery gole Mermera

Zanim jednak nasz napastnik rozpoczął snajperski popis, była pierwsza tercja i scenariusz niczym ze sportowego koszmaru. Na początku trafił Lukáš Pinka, potem Andrej Longauer, a chwilę przed syreną Michael Šmálik i zrobiło się 3-0 dla gospodarzy. Wszystko wskazywało na to, że jest już po meczu.

W szatni musiały paść „żołnierskie” słowa, bo w drugiej tercji obraz meczu zmienił się o 180 stopni. Po chwili gry nasi hokeiści rozpoczęli kanonadę, 10 minut później przejmując prowadzenie. Mermer dwukrotnie wykorzystał podania Rafała Ćwikły, a w międzyczasie trafili jeszcze Patryk Dobrzyński i Hubert Demkowicz. Tym sposobem z 0-3 zrobiło się 4-3.

W trzeciej tercji kolejne bramki dołożyli Dobrzyński i Mermer, więc wydawało się, że gra jest już pod całkowitą kontrolą ekipy Marcina Ćwikły i Tomasza Demkowicza. Jednak przeciwnik nie zamierzał składać broni, na półtorej minuty przed końcem doprowadzając do stanu kontaktowego po golach Branislava Srnki i Martina Košťala. Słowacy postawili wszystko na jedną kartę, wprowadzając dodatkowego zawodnika w miejsce golkipera, co jednak przyniosło skutek odwrotny do zamierzonego. Po przechwyceniu krążka Mermer popędził na pustą bramkę, i choć nie zdołał oddać strzału, faulowany przez któregoś z rywali, to zgodnie z przepisami sędziowie zaliczyli gola.

HK BREZNO KNIGHTS – CIARKO KH 58 SANOK 5-7 (3-0, 0-4, 2-3)

Bramki: Pinka (4), Longauer (15), Šmálik (19), B. Srnka (51), Košťal (59) – Mermer 4 (25, 35, 49, 60), Dobrzyński 2 (29, 47), Demkowicz (30).

Ciarko KH 58: Skrabalak – Olearczyk, Filippov, Demkowicz, Kirylo, Mazur, Gulbinowicz – Witan, Wilusz, Biały – Bielec, Mermer, Ćwikła – Dobrzyński, Chmura, Maciejko.

Tydzień po meczu w Bardejovie zwycięski patent został powtórzony w jeszcze bardziej ekstremalnej formie, bo odrabianie strat rozpoczęło się od stanu 0-3. Potem goście znów strzelili 7 bramek (najwięcej w sezonie), z których aż 4 zdobył Maciej Mermer, choć po jego uderzeniach „guma” tylko 3 razy wpadała do siatki...



TOMASZ SOWA

Podobnie jak dwa miesiące wcześniej w „Arenie”, nasz zespół znów okazał się lepszy od ekipy z Brezna

– Zagraliśmy kolejny dobry mecz, choć nadal sporo jest jeszcze do poprawienia. Pierwsza tercja była fatalna, a w trzeciej omal nie roztrwoniliśmy prowadzenia 6-3, pozwalając rywalom strzelić 2 gole. Na szczęście w międzyczasie chłopcy prezentowali się świetnie, efektem aż 6 zdobytych bramek – powiedział trener Marcin Ćwikła.

Na dwie kolejki przed końcem fazy zasadniczej walka o czołową czwórkę i rozstawienie w play-offach są jak najbardziej realne. Nasz zespół zajmuje 6. miejsce z dorobkiem 24 pkt, ale strata do 3. HKM Rimavska Sobota to tylko 2 „oczka”. Okazja do poprawienia dorobku już jutro (godz. 18), bo Ciarko KH 58 podejmie HK Bardejov.

Wywiad tygodnia

Mój pierwszy „czteropak” w seniorskiej karierze

mówi MACIEJ MERMER, rutynowany napastnik Ciarko KH 58

W drugim meczu z rzędu zdobywacie 7 goli, znów na wyjeździe, więc wszystko wskazuje na to, że przed decydującą częścią sezonu forma rośnie...

Zwłaszcza ta strzelecka, bo we wcześniejszych spotkaniach też mieliśmy dużo okazji bramkowych, ale i spore klopoty ze skutecznością. W końcu jednak krążek zaczął częściej wpadać do siatki. Po to właśnie ciężko trenujemy, duży nacisk kładąc na elementy strzeleckie. Musimy jednak bardziej poprawić koncentrację na początku spotkań, bo w Bardejovie przegrywaliśmy 0-2, a w Breźnie aż 0-3. I trudno tłumaczyć to tylko rozkojarzeniem po podróży.

Do tej pory nikt w naszym zespole nie miał nawet hat-tricka, tymczasem tobie udało się strzelić aż 4 gole. Jak na zawodnika, który wrócił ze sportowej emerytury, to całkiem niezły wyczyn.

Na stare lata trafił mi się chyba pierwszy „czteropak” w seniorskiej karierze. Dwukrotnie trafiłem po świetnych podaniach Rafała Ćwikły, decydu-

jąc się na uderzenia bez przyjęcia, a trzeci raz w sytuacji sam na sam z bramkarzem. Natomiast tuż przed końcem meczu był gol-widmo; tak kuriozalnego chyba jeszcze nie zdobyłem, bo przecież krążek nawet nie wpadł do siatki. Ale skoro obrońca sfaulował mnie, gdy jechałem na pustą bramkę, to w myśl przepisów sędzia musiał uznać gola.

Na dwie kolejki przed końcem fazy zasadniczej zajmujecie 6. miejsce w tabeli, mając jednak zaledwie 2 pkt straty do 3. HKM Rimavska Sobota, więc walka o czołową czwórkę i rozstawienie przed fazą play-off są chyba realne?

Jak najbardziej. Podstawowy warunek to zwycięstwo w najbliższym meczu z HK Bardejov. Pokonaliśmy ich na wyjeździe, więc możemy i u siebie. A na koniec wyjazd do Rimavskiej Soboty i klasyczny pojedynek o 6 punktów. Jeżeli i tam okażemy się lepsi od rywali, to będzie duża szansa zakończyć fazę zasadniczą w czołowej czwórce. Pamiętajmy jednak, że to, czy zajmiemy 4., czy też 5. miejsce, w kon-

tekście fazy play-off nie ma większego znaczenia, bo w I rundzie drużyny z tych pozycji grać będą ze sobą.

Jak w twoim przypadku wyglądała decyzja o wznowieniu kariery. Małżonka nie robiła przeszkód?

Raczej nie, chociaż mogła, bo właśnie w lecie zeszłego roku urodziło nam się dziecko. Postanowiłem jednak pomóc reaktywowanej drużynie, stąd decyzja o powrocie na łód. Pierwszy raz karierę zakończy-



TOMASZ SOWA

łem w 2015 roku, uznając że to odpowiedni moment, by godnie rozstać się z hokejem w ekstraklasowym wydaniu. Oczywiście nie był to całkowity koniec przygody ze sportem, bo grałem w drużynie oldbojów – zostałem nawet królem strzelców ubiegłorocznych mistrzostw kraju – i w Sanockiej Lidze Unihokeja. Po propozycji zarządu nowego klubu postanowiłem spróbować raz jeszcze, chociaż początkowo nie brakowało obaw, czy sobie poradzę. Mimo wszystko II liga słowacka to rozgrywki amatorskie, których poziom jest niższy, niż w polskiej ekstraklasie.

Wróciłeś tylko na jeden sezon, czy jest szansa, że w przyszłym także zobaczymy cię na lodzie?

Jeżeli nadal będziemy grać na Słowacji, to czemu nie? Z drugiej strony mam swoje lata, w tym roku stuknie mi czterdziestka... Moją główną motywacją była chęć pomocy w powrocie sanockiej drużyny do krajowej ekstraklasy, więc jeżeli to się powiedzie, wówczas powiem definitywnie „stop”, ustępując miejsca młodszemu.

Ligi młodzieżowe

Zwycięstwa żaków, porażki juniorów i młodzików

Po zakończeniu walki o Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży i awansie juniorów młodszych, do ligowej rywalizacji wrócili starsi, przegrywając jednak dwumecz z Polonią Bytom. Porażki doznali również młodzicy – z Cracovią Kraków, natomiast żacy odnieśli pewne zwycięstwa nad Podhalem Nowy Targ.

Juniorzy starsi

STS NIEDŹWIADKI SANOK – POLONIA BYTOM 2-6 (1-2, 1-2, 0-2)

Bramki: Miccoli (11), Filipek (40).

Porażka trochę na własne życzenie, bo wszystkie stracone gole to efekt prostych błędów w obronie. Niedokładne podania i brak zdecydowania w walce pod własną bramką w głównej mierze zadecydowały o przegranej. Ekipę Niedźwiadków stać było tylko na dwa trafienia, które zaliczyli Louis Micoli i Konrad Filipek.

STS NIEDŹWIADKI SANOK – POLONIA BYTOM 2-5 (0-3, 2-0, 0-2)

Bramki: Filipek (30), Frankiewicz (40).

Niemal kopia sobotniego wyniku, porażka tylko o jedną bramkę niższa. Spotkanie ustawiła pierwsza tercja, którą rywale wygrali aż 3-0. W drugiej nasz zespół doprowadził do stanu kontaktowego po golach Filipka i Adriana Frankiewicza. Niestety, nie udało się doprowadzić do remisu, głównie przez liczne osłabienia, co wykorzystali bytomianie.

– Polonia to jedna z najstarszych drużyn w naszej lidze. Obydwa mecze były bardzo twarde, toczone w dobrym tempie i z pewnością okazały się pożyteczną lekcją od bardziej doświadczonych kolegów z Bytomia – podkreślił trener Krzysztof Ząbkiewicz.



TOMASZ SOWA

Mimo ambitnej postawy zespół juniorów dwukrotnie musiał uznać wyższość Polonii Bytom

Młodzicy

CRACOVIA KRAKÓW – STS NIEDŹWIADKI SANOK 7-1 (3-1, 1-0, 3-0)

Bramka: Sienkiewicz (20).

Zdecydowane zwycięstwo silniejszych fizycznie chłopaków z Krakowa. Naszą drużynę stać było tylko na honorowego gola, którego pod koniec pierwszej tercji strzelił Filip Sienkiewicz.

Żacy starsi

STS NIEDŹWIADKI SANOK – PODHALE NOWY TARG 8-4 (3-1, 3-2, 2-1)

Bramki: Pisula 3 (19, 33, 36), Sudyka 2 (54, 59), Sawicki (15), Piotrowski (38), Koczera (9).

Zdecydowane zwycięstwo naszych zawodników, którzy wygrali wszystkie tercje, sukcesywnie podwyższając prowadzenie. Hat-trickiem popisał się Paweł Pisula, 2 bramki zdobył Jakub Sudyka, a po 1 strzelili: Adam Sawicki, Mateusz Piotrowski i Bartłomiej Koczera.

Żacy młodsi

STS NIEDŹWIADKI SANOK – PODHALE NOWY TARG 6-2 (2-0, 2-2, 2-0)

Bramki: Prokopiak 3 (24, 28, 34), Czopor 2 (1, 8), Słomiana (45).

Wychowankowie Tomasza Wolanina również wygrali różnicą 4 bramek, dominując zwłaszcza w pierwszej i trzeciej tercji. Łupem bramkowym podzieliło się trzech zawodników: 3 gole zdobył Kacper Prokopiak, 2 – Maciej Czopor, a 1 – Jakub Słomiana.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

UNIHOKEJ

Ekstraliga

Wilki w ćwierćfinale mistrzostw Polski!

Wilki poczuły krew! Walkę o awans do ćwierćfinału nasza drużyna rozstrzygnęła już w dwóch pierwszych pojedynkach, wygrywając wyjazdowy dwumecz z Prusem Żary. Kolejnym rywalem będzie Fenomen Babimost, ale pierwsze spotkanie dopiero za miesiąc. Aby nie stracić formy, w międzyczasie „Wataha” rozegra wyjazdowy sparing z Szarotką Gorący Potok Nowy Targ.

BIESZCZADY24.PL WILKI SANOK – PRUS ŻARY 10-7 (1-4, 2-2, 7-1)

Bramki: Popek 3 (3, 27, 60), Dudek 3 (47, 54, 60), Ambicki 2 (25, 51), T. Sokołowski 2 (54, 54) – Gałek 2 (10, 57), Fliegner 2 (18, 22), Karaszewski (3), Grędziński (18), Boguszewicz (30).
Bieszczady24.pl Wilki: Kopeć, Cęgiel – Leś, Rudy, Ambicki, Sołowski, Struzik, Dudek, Popek, T. Sokołowski, P. Sokołowski, Sujkowski, Januszczak, Bomba, Kot, Pisula.

Zaczęło się koszmarnie, a zakończyło paradnie, bo zwycięstwem w dwucyfrowych rozmiarach. Przez blisko pół meczu Wilki strasznie cierpiały, ale gdy w końcu ich gra „zatrybiła”, z parkietu nie było co zbierać.



Wilki mają powód do świętowania, bo zwycięstwa nad Prusem dały im awans do ćwierćfinału MP

PRUS ŻARY – BIESZCZADY24.PL WILKI SANOK 4-7 (2-3, 1-1, 1-3)

Bramki: Boguszewicz (13), Fischbach (20), Karaszewski (23), Poprawski (42) – Sujkowski 3 (11, 42, 51), Leś (6), Dudek (13), T. Sokołowski (23), Popek (43).
Bieszczady24.pl Wilki: Kopeć, Cęgiel – Leś, Rudy, Ambicki, Sołowski, Struzik, Dudek, Popek, T. Sokołowski, P. Sokołowski, Sujkowski, Januszczak, Bomba, Kot, Pisula.

Znów zwycięstwo różnicą 3 bramek, choć po dużo spokojniejszej grze. W rewanżu Wilki od początku prowadziły, rywale tylko raz wyrównali. Hat-tricka zanotował Jakub Sujkowski, odbijając sobie brak gola w pierwszym meczu.

W niedzielę nasza drużyna nie popełniła już błędów z soboty, od początku kontrolując grę. To był już zupełnie inny mecz. Wystarczyło 11 minut i prowadziliśmy 2-0 po golach Machała Lesia i Sujkowskiego. Potem unihokeiści Prusa dwukrotnie łapali kontakt bramkowy po trafieniach

Boguszewicza i Marcina Fischbacha, bo w międzyczasie na listę strzelców wpisał się Dudek.

W drugiej tercji utrzymało się minimalne prowadzenie „Watahy”, bo na bramkę T. Sokołowskiego odpowiedział Karaszewski. Jednak na początku trzeciej gospodarze

wyrównali za sprawą Rafała Poprawskiego i pojedynek zaczynał się jakby od nowa. Na szczęście ostatnia odsłona zdecydowanie należała do gości. Błyskawicznie odzyskali prowadzenie po golach Sujkowskiego i Popka, a później na listę strzelców raz jeszcze wpisał się „Suja”.

Formalnie gospodarzem spotkania był nasz zespół, ale kluby umówiły się, żeby dwa pierwsze pojedynki rozegrać w Żarach. Dlatego też sanocianie przystąpili do walki po męczącej, 11-godzinnej podróży, co początkowo mocno dawało im się we znaki. Wprawdzie na bramkę Marcina Karaszewskiego błyskawicznie, bo po zaledwie 12 sekundach, odpowiedział Damian Popek, jednak potem rywale wyprawiali zabójcze kontry, jeszcze w pierwszej tercji zdobywając 3 gole. Ich autorami byli: Mateusz Gałek, Bartłomiej Fliegner i Adam Grędziński.

Gdy chwilę po zmianie stron kolejnego gola strzelił Fliegner, podwyższając na 5-1 dla drużyny z Żarów, zaczęło się robić naprawdę niewesoło. Na szczęście bieszczadzka „Wataha” bardzo szybko i skutecznie rzuciła się do odrabiania strat. W odstępie 2 minut bramki zdobyli Michał Ambicki i Popek. Przeciwnika stać było jeszcze na zryw w postaci gola Dariusza Boguszewicza.

Aż do 47. min utrzymywał się wynik 3-6. To, co nastąpiło później, przeciwnikowi może śnić się po nocach. Nasi zawodnicy niesamowicie podkreśli tempo, zdobywając aż... 7 bramek! W tym czasie hat-tricka ustrzelił Kamil Dudek, skompletował – Popek, 2 gole dorzucił kapitan Tomasz Sokołowski, a 1 – Ambicki. Kontaktowe trafienie Gałka (na 7-8) nie miało szans zatrzymać rozpędzonych sanoczan.

Długa podróż mocno dała nam się we znaki, bo na początku meczu nie mogliśmy znaleźć właściwego rytmu gry. Niby przewaga była po naszej stronie, ale rywale bardzo skutecznie kontrowali. Podczas pierwszej przerwy, przy stanie 1-4, powiedzieliśmy sobie, że grając swoje, na pewno odrobimy straty, jednak muszę przyznać, że gdy zaraz na początku drugiej tercji rywale strzelili na 5-1, trochę nas „zmroziło”. Na szczęście nie poddaliśmy się, a w trzeciej tercji nasza gra wreszcie weszła na odpowiednie obroty – powiedział kapitan Sokołowski.



Unihokey synchroniczny?

Liga sanocka

Zwycięstwa faworytów



Drużyna Niedźwiedzi okazała się lepsza od Foresta

Faza zasadnicza zbliża się do finiszu, na razie bez niespodzianek, bo w XI kolejce wygrywali faworyci. Wilki i Niedźwiedzie odniosły niemal identyczne zwycięstwa, odpowiednio nad ILO i Forestem, natomiast drużyna PWSZ pokonała Besco.

Najwięcej bramek zdobyli obrońcy tytułu, aż 8 razy trafiając do siatki licealistów. Gra falowała – na początku było 2-0 dla „Watahy”, potem 4-2 dla ILO, ale kolejne 6 goli padło łupem ekstraklasowego zespołu. Podobnie jak w rewanżowym meczu z Prusem Żary hat-tricka ustrzelił Jakub Sujkowski.

Bliskie skopiowania wyczynu Wilków były Niedźwiedzie w meczu z Forestem, zabrakło im tylko jednej bramki. Zresztą przebieg

spotkania był bardzo podobny – najpierw 2-0, potem 2-3, a po przerwie skuteczny odjazd „Miśków”. Decydujące okazało się strzelenie 5 bramek w ciągu... 6 minut.

BIESZCZADY24.PL WILKI – ILO 8-4 (2-2)

Bramki: Sujkowski 3, Dudek 2, T. Sokołowski, Ambicki, Januszczak – Rogos 2, Miccoli, Filipek.

AZS PWSZ – BESCO 5-3 (3-1)

Bramki: Zadylak 2, Dobosz, K. Ziemba, Kobylarski – Marcin Cybuch 2, T. Milczanowski.

INTERQ NIEDŹWIEDZIE – FOREST S.C. 7-4 (2-2)

Bramki: Brukwicki 2, Myćka 2, Popiel, Pielech, Niemiec – Paszczyński, Zajdel, samobójcza, Gadomski.

W międzyczasie rozegrano chyba najbardziej wyrównany mecz, w którym unihokeiści PWSZ różnicą 2 bramek pokonali Besco. Ta pierwsza drużyna prowadziła już 3-1, rywale stać było na wyrównanie, ale ostatnie słowo należało do „Studentów”. Decydujące bramki zdobyli Kamil Ziemba i Michał Kobylarski.

SZACHY

Amator nr 6

Karol Zając z Komunalnych zajął 6. miejsce w grupie C na XXVIII Międzynarodowym Turnieju „Cracovia 2017”, o randze Mistrzostw Polski Amatorów.

Były to zmagania w szachach klasycznych, trwające ponad tydzień. Każdego dnia szachiści rozgrywali po jednej partii (1,5 godziny dla zawodnika). Zając zanotował 6 zwycięstw, remis i 2 porażki, co ostatecznie dało mu 6. pozycję w stawce blisko 130 szachistów grupy C (gracze z międzynarodowym rankingiem FIDE do 1800 pkt). Przy okazji reprezentant Komunalnych wypełnił pełną normę na I kategorię szachową.



Karol Zając

TENIS STOŁOWY

Orły lepsze

Orły Temidy Domaradz – SKT G3 II Sanok 10:4

Punkty: Bednarczyk 2, Wronowski 1, Gomułka 1.

Udany rewanż rywali za niemal identyczną porażkę z pierwszym zespołem SKT.

Początkiem grudnia nasza drużyna wygrała z Orłem 10:3, jednak rezerwy musiały przełknąć gorycz porażki. Choć zaczęło się obiecująco, bo pierwszy rzut singlowy wyszedł na remis, po punktach Marka Wronowskiego i Andrzeja Bednarczyka. Potem gospodarze wygrali zacięte, pięciosetowe deble, co naszym pingpongistom chyba podcięło skrzydła. W dalszej części pojedynku punktowali jeszcze tylko Piotr Gomułka i Bednarczyk.



Piotr Gomułka zdobył 1 punkt

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

SIATKÓWKA

I liga

Powtórka z pierwszej rundy

TSV SANOK – OLIMPIA SULECIN 3:0 (22, 13, 23)

TSV: Łaba, Rusin, Kusior, Oroń, Wierzbicki, Durski, Cabaj (libero) oraz Jóźwik, Palka, Przysaś.

Zwycięstwo zgodnie z planem, drugie w sezonie nad Olimpią, ponownie bez straty seta. Mimo wszystko w pierwszej i trzeciej partii rywale postawili trudne warunki, walcząc do ostatnich piłek. Za to w drugiej nasza drużyna niepodzielnie rządziła na parkiecie.



Siatkarze TSV (w zielonych strojach) pewnie sięgnęli po komplet punktów, nie tracąc nawet seta

Krzysztof FRĄCZEK, trener TSV:



– Mimo ostatniego miejsca w tabeli drużyna Olimpii, wzmocniona niedawno dwoma zawodnikami, pokonała w ostatniej kolejce faworyzowany zespół z Nysy, więc nie do końca wiedzieliśmy, czego się spodziewać. Na szczęście moi zawodnicy stanęli na wysokości zadania, zwłaszcza w drugim secie.

Nasz zespół w końcu awansował do czołowej ósemki, bo wyprzedzający go KPS Siedlce przegrał 1:3 ze Ślepskiem Suwałki. Miejmy nadzieję, że pozycję tę uda się utrzymać do końca fazy zasadniczej, choć droga daleka, bo do rozegrania pozostało jeszcze 7 kolejek.

Mecz miał ciekawą otoczkę. Choć grały drużyny z dołu tabeli, transmisję przeprowadziła Telewizja Internetowa „Sabmar”, była też zbiórka w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, którą nasz klub zamierza wspomóc.

Weekendowe mecze TSV u siebie zawsze odbywają się w soboty, jednak ze względu na transmisję tym razem siatkarze zagrali w niedzielę. Część kibiców zastanawiała się, co telewizja robi na spotkaniu zespołów dolnej części

tabeli, ale odpowiedź jest prosta – „Sabmar” ma pokazać przynajmniej jeden mecz każdej drużyny z I ligi. Warto zaznaczyć, że pojedynek współkomentowała Dorota Kondyjowska (na zdjęciu), była trenerka TSV, obecnie prowadząca młodzików.

Mecz był również szczególny we względu na obecność kwestujących wolontariuszy WOŚP-u, których przywitano gromkimi brawami. Do tegorocznego finału przylączy się TSV, przekazując na licytację piłkę z autografami zawodników.



Podkarpackie ligi młodzieżowe

Ważna wygrana kadetów

Cenne zwycięstwo kadetów TSV, którzy pokonali Błękitnych Ropczyce, spychając ich z 2. miejsca w tabeli.

Juniorki

MKS ŁAŃCUT – SANOCZANKA SANOK 3:0 (10, 8, 15)

W grupie finałowej nasze dziewczęta nadal „cierpią”, co widać było zwłaszcza w dwóch pierwszych setach. Dopiero w trzecim Sanoczanka zagrała nieco lepiej.

Kadeci

TSV SANOK – BŁĘKITNI ROPCZYCE 3:0 (20, 17, 18)

Świetny mecz podopiecznych Macieja Wiśniowskiego, którzy tylko w pierwszym secie pozwolili rywalom osiągnąć granicę 20 pkt. Pozostałe były jeszcze lepsze w wykonaniu gospodarzy. Dzięki wygranej TSV awansowało na 2. pozycję w tabeli.



Po wygranej z Błękitnymi kadeci TSV awansowali na 2. miejsce

PIŁKA NOŻNA

Football Challenge

Zacięta walka, najlepszy Beniaminek

Turniej rocznika 2010, zorganizowany przez Akademię Piłkarską w I Liceum Ogólnokształcącym, zgromadził blisko setkę dzieciaków z siedmiu klubów. Najlepszy okazał się Beniaminek Krosno. Gościwym gospodarzem przypadło 5. miejsce, choć do ostatnich sekund walczyli o podium.

Aż sześć z ośmiu startujących drużyn – nasza Akademia wystawiła dwa zespoły – prezentowało zbliżony poziom, dzięki czemu rywalizacja o medalowe lokaty trwała do samego końca turnieju. Emocji było co niemiara, podobnie jak i składnych akcji, pięknych strzałów i efektownych obron. Ostatecznie triumfował Beniaminek, gromadząc 16 pkt za 5 wygranych i remis,

a kolejne lokaty zajęły Soccer Ropczyce (13) i Wilczki Lesko (12). Bez szczęścia grał pierwszy skład AP, bo strata bramki na sekundę przed końcem ostatniego meczu zepchnęła go z podium na 5. pozycję (10 pkt). Tytuł króla strzelców wywalczył Fryderyk Paprocki z Wilczków, a najlepszym bramkarzem wybrano Adriana Organa z Beniaminka.



Drużyna Akademii Piłkarskiej (żółte stroje) do ostatnich sekund walczyła o miejsce na podium

Druga siedziba Ekoballu

Biuro na „Wierchach”

Od poniedziałku działa drugie biuro Ekoballu, znajdujące się na piętrze wyremontowanego budynku „Wierchów”.

Wygląda na to, że przynajmniej przez pewien czas klub będzie miał dwie siedziby, bo nadal czynna jest ta dotychczasowa, przy ul. Jagiellońskiej.

– Trochę nam już było ciasno, więc część rzeczy przeniesliśmy na stadion, gdzie powoli się zadawiamy. Na razie mamy dwa biura i całkiem możliwe, że tak już zostanie.

W każdym bądź razie interesantów zapraszamy na „Wierchy” – powiedział Bogusław Rajtar, dyrektor Ekoballu.

Tymczasem zespół seniorów rozpoczął przygotowania do rundy rewanżowej rozgrywek IV ligi podkarpackiej, która rusza już 10 marca. Aktualnie dopinany jest plan sparingów. Więcej w następnym numerze.



Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Drużynowy brąz Michalskiego na Mistrzostwach Europy

Kolekcja medali Piotra Michalskiego powiększyła się o ten – jak dotąd – najcenniejszy, bo podczas Mistrzostw Europy w rosyjskiej Kołomnie panczenista Górnika jechał w polskiej drużynie sprinterów, która zdobyła brązowy medal. Indywidualnie plasował się na początku drugich dziesiątek dystansów 500 i 1000 metrów.



Polskie drużyny wywalczyły w Kołomnie dwa brązowe medale. Jeden z nich padł łupem sprinterów, wśród których był Piotr Michalski z Górnika (drugi z prawej)

Rywalizację rozpoczęły wyścigi na pół kilometra. Michalski zajął 11. miejsce z czasem 35,51, ustępując m.in. Arturowi Nogalowi z Marymontu Warszawa, którego wynik był lepszy o 0,27 sekundy. Nazajutrz rozgrywano biegi na 1000 m. Nasz łyżwiarz sklasyfikowany został na 12. pozycji, uzyskując rezultat 1.10,45. Tym razem z krajowych rywali lepszy okazał się – o 0,41 sekundy – Sebastian Kłosiński z Orla Elbląg.

To było tylko preludium przed sprintem drużynowym, który wymienieni zawodnicy zakończyli z czasem 1.21,29, co początkowo dawało im miejsce tuż za podium. Jednak komisja sędziowska zdyskwalifikowała Holendrów, dzięki czemu Polacy wywalczyli brązo-

wy medal. Do tego niewiele zabrakło do srebra, bo strata do 2. Finów wynosiła zaledwie 0,1 sekundy. Nie był to jedyny brąz białoczerwonych, bo w dłuższym wyścigu na najniższym stopniu podium stanęli: Zbigniew Bródka, Jan Szymański i Adrian Wielgat.

Znów dobrze poszło Katarzynie Bachledzie-Curuś, wychowance Górnika, obecnie startującej w barwach AZS AWF Katowice. Indywidualnie była 9. na 1500 m (1.59,76) i – jako najlepsza z Polek – 13. na 3000 m (4.14,84). W wyścigu drużynowym nasze zawodniczki zajęły 4. miejsce. Do medalu było bardzo blisko. Niestety, nie udało się wyprzedzić Niemek, choć jedna z nich upadła tuż przed metą.

Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w Sportach Zimowych

Cztery dyscypliny w Sanoku

W towarzystwie burmistrza Tadeusza Pióro i dyrektora ośrodka Tomasza Matuszewskiego goście zwiedzili lodowisko i tor, przekonując się, że obiekty są dobrze przygotowane do imprezy. Jej oficjalne otwarcie nastąpi 7 lutego (godz. 17) w „Arenie”, gdzie zapalony zostanie olimpijski znicz, który następnie zawodnicy przeniosą na tor „Błonie”.

Walka młodych sportowców rozpocznie się już kilka dni wcześniej, bowiem od 2 do 4 lutego rywalizować będą łyżwiarze szybcy. Potem na lód wejdą short-trackowcy (7-8 lutego), następnie łyżwiarze figurowi (20-24 lutego), a na koniec hokeiści (od 27 lutego do 4 marca). Pozostałe dyscypliny – narciarstwo alpejskie i klasyczne, skoki narciarskie, biathlon, saneczkarstwo, snowboard i curling – rozgrywane będą w innych miastach, m.in. Dębicy.

Niespełna miesiąc pozostał do rozpoczęcia XXIV Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Sportach Zimowych „Podkarpacie 2018”. Aż cztery dyscypliny rozgrywane będą na obiektach sanockiego MOSiR-u, który przed tygodniem wizytowali przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie.



Goście z Urzędu Marszałkowskiego byli pod wrażeniem stanu przygotowania mosirowskich obiektów

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

XIII Plebiscyt „Tygodnika Sanockiego” na Najpopularniejszych Sportowców Sanoka „ZŁOTA DZIESIĄTKA 2017”

Zasady głosowania

Wypełnione kupony należy dostarczać – wysłać lub przynieść – do naszej redakcji, na adres: Tygodnik Sanocki, ul. Rynek 10, 38-500 Sanok. Choć to oczywiste, na wszelki wypadek podkreślimy: ważne będą tylko oryginalne kupony, wycięte z gazety, z nazwiskami pełnej dziesiątki kandydatów i danymi autora. Głosowanie potrwa przynajmniej do końca lutego. Czytelnik najbliższy właściwego wytypowania Złotej Dziesiątki otrzyma od nas nagrodę specjalną, jaką będzie roczna prenumerata TS. Nie zabraknie również nagród dla sportowców. Zapraszamy do wspólnej zabawy.

Poniżej raz jeszcze przedstawiamy – w kolejności alfabetycznej – pełną listę plebiscytowych kandydatów (36 osób), reprezentujących zdecydowaną większość dyscyplin sportu, istniejących w naszym mieście.

Plebiscyt TS

TYGODNIK SANOCKI

Złota dziesiątka 2017

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Imię i nazwisko:

Adres:

Wycięte z gazety kupony należy dostarczać – osobiście lub drogą pocztową – na adres redakcji „Tygodnik Sanocki”, ul. Rynek 10, 38-500 Sanok.

Marcin Biały (Ciarko KH 58) – hokej, **Arkadiusz Borczyk** (Automobilklub Małopolski) – automobilizm, **Maciej Czopor** (Polonia Wrocław) – szachy, **Hubert Demkowicz** (Ciarko KH 58) – hokej, **Wiktoria Demkowicz** (Sanoczanka PBS Bank) – siatkówka, **Edyta Dubiel-Jajko** (SKT) – tenis, **Damian Dziewiński** (Sokół) – lekkoatletyka, **Piotr Gembalik** (Syndrome Racing) – kolarstwo zjazdowe, **Krzysztof Jaklik** (Ekoball Stal) – piłka nożna, **Konrad Kaczmarek** (Ekoball Stal) – piłka nożna, **Albert Komański** (Komunalni) – lekkoatletyka, **Maciej Korzeniowski** (Kolo nr 1) – wędkarstwo, **Piotr Krzanowski** (Ekoball Stal) – piłka nożna, **Tomasz Kusior** (TSV) – siatkówka, **Michał Leś** (Bieszczady24.pl Wilki) – unihokej, **Patryk Łaba** (TSV) – siatkówka, **Maciej Mermer** (Ciarko KH 58) – hokej, **Andrzej Michalski** (niezrzeszony) – nordic walking, **Piotr Michalski** (Górnika) – łyżwiarstwo szybkie, **Piotr Nalecki** (Górnika) – łyżwiarstwo szybkie, **Janina Nawój** (Roweromania) – kolarstwo górskie, **Marek Nowosielski** (niezrzeszony) – lekkoatletyka, **Michał Pawłowski** (MOSiR) – short-track, **Oliwia Pelczarska** (Komunalni) – lekkoatletyka, **Damian Popek** (Bieszczady24.pl Wilki) – unihokej, **Piotr Pytlowany** (SKT G3) – tenis stołowy, **Tadeusz Rek** (niezrzeszony) – kajakerstwo, **Kamil Rościński** (Samuraj) – kickboxing, **Paweł Rusin** (TSV) – siatkówka, **Patryk Sawulski** (Gryf) – podnoszenie ciężarów, **Bartosz Sieradzki** (Ekoball Stal) – piłka nożna, **Tomasz Sokołowski** (Bieszczady24.pl Wilki) – unihokej, **Jakub Sujkowski** (Bieszczady24.pl Wilki) – unihokej, **Łukasz Torma** (Naftowiec) – żeglarstwo, **Damian Wierzbicki** (TSV) – siatkówka, **Mateusz Wilusz** (Ciarko KH 58) – hokej.

Ruszył również IX Plebiscyt na Najpopularniejszych Sportowców i Trenerów Podkarpaciego Trójmiasta – Jasła, Krosna i Sanoka. Głosowanie potrwa do 9 lutego. W gronie kandydatów znalazło się wielu naszych zawodników i szkoleniowców. Poniżej lista kandydatów.

SPORTOWCY: **David Bellego** (KSM Krosno) – żużel, **Gabriel Bożek** (Krośnieński Klub Kyokushin Karate) – karate, **Adrian Chodorowski** (Urania Krosno) – szachy, **Alan Ciborowski** (Speed Jasło) – narciarstwo i rolkarstwo, **Przemysław Czado** (Karpacze Krosno) – siatkówka, **Aleksander Czerwiński** (MOSiR Jasło) – siatkówka, **Hubert Demkowicz** (Ciarko KH 58) – hokej, **Seweryn Dubis** (MOSiR Krosno) – lekkoatletyka, **Mariusz Fierlej** (KSM Krosno) – żużel, **Dominik Gazda** (Urania Krosno) – szachy, **Tomasz Głód** (TSV Sanok) – siatkówka, **Ewa Jurkova** (Karpacze Krosno) – tenis stołowy, **Konrad Kaczmarek** (Ekoball Stal Sanok) – piłka nożna, **Michał Kamiński** (Budo Krosno) – karate, **Dominika Kieraś** (Budo Krosno) – karate, **Jakub Kosiek** (Karpacze Krosno) – siatkówka, **Iwona Krochmal** (Karpacze Krosno) – siatkówka, **Piotr Krzanowski** (Ekoball Stal Sanok) – piłka nożna, **Damian Kulig** (Czarni Jasło) – piłka nożna, **Marcin Kuliga** (MOSiR Krosno) – lekkoatletyka, **Tomasz Kusior** (TSV Sanok) – siatkówka, **Kamil Mastaj** (Klub Kyokushin Jasło) – karate, **Marcin Michalec** (MOSiR Krosno) – nordic walking, **Piotr Michalski** (Górnika Sanok) – łyżwiarstwo szybkie, **Aleksandra Mikołajewska** (Karpacze Krosno) – siatkówka, **Alicja Muszańska** (ASW Jasło) – judo, **Joanna Nocula** (ASW Jasło) – judo, **Natalia Nocula** (ASW Jasło) – judo, **Dariusz Oczkiewicz** (MOSiR Krosno) – koszykówka, **Krzysztof Paradysz** (KKK Krosno) – karate, **Hubert Piwowarczyk** (Karpacze Krosno) – siatkówka, **Jakub Procanin** (MOSiR Jasło) – siatkówka, **Dawid Nguyen Quang** (Kyokushin Jasło) – karate, **Kamil Rościński** (Samuraj Sanok) – kickboxing, **Paweł Rusin** (TSV Sanok) – siatkówka, **Patryk Sawulski** (Gryf Sanok) – podnoszenie ciężarów, **Bartosz Sieradzki** (Ekoball Stal Sanok) – piłka nożna, **Kinga Stronias** (Karpacze Krosno) – siatkówka, **Filip Szeller** (Budo Krosno) – karate, **Kacper Waśko** (MOSiR Jasło) – siatkówka, **Anna Winter** (Urania Krosno) – szachy, **Karol Wiśniewski** (Karpacze Krosno) – tenis stołowy.

TRENERZY: **Damian Ciborowski** (Speed Jasło) – narciarstwo i pływani, **Przemysław Czarnecki** (ASW Jasło) – judo, **Tomasz Demkowicz** (Ciarko KH 58 Sanok) – hokej, **Krzysztof Frączek** (TSV Sanok) – siatkówka, **Jakub Heimroth** (Karpacze Krosno) – siatkówka, **Paweł Kafel** (Budo Krosno) – karate, **Wacław Katan** (MOSiR Krosno) – lekkoatletyka, **Bartosz Kilar** (MOSiR Jasło) – siatkówka, **Tadeusz Krygowski** (JKK Jasło) – karate, **Marian Lorenc** (Urania Krosno) – szachy, **Janusz Maculski** (Karpacze Krosno) – tenis stołowy, **Marcin Maculski** (Beniaminek Krosno) – piłka nożna, **Tomasz Płaski** (Karpacze Krosno) – siatkówka, **Bernard Sołtysik** (Ekoball Sanok) – piłka nożna, **Artur Szychowski** (Samuraj Sanok) – kickboxing.

Mała sypialnia to dla Ciebie problem?

Dla nas to inspiracja do działania

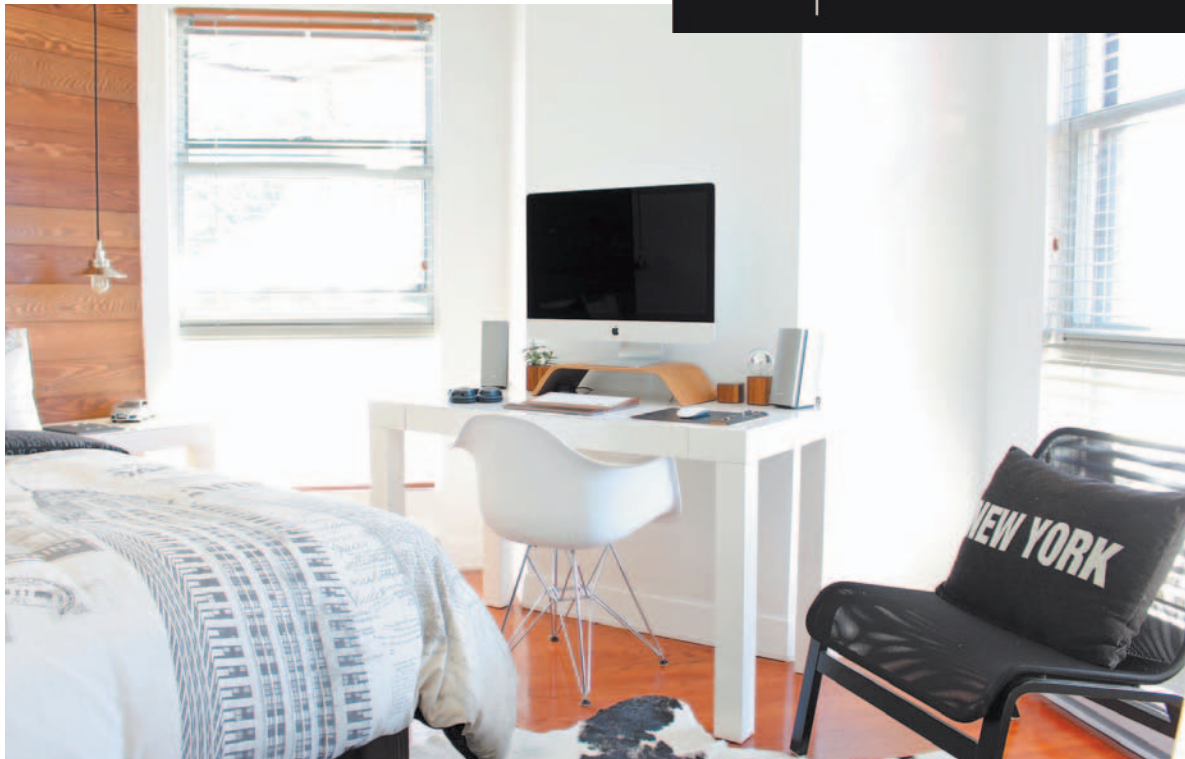


Małe sypialnie to wyzwanie. Często nasi Klienci zastanawiają się, jak zmieścić łóżko i szafę na niewielkiej powierzchni – mówią eksperci z salonu łóżek i materacy ŚPIOCH w Sanoku.

Mały metraż dziś nie jest problemem, ważne, by powierzchnia została dobrze zagospodarowana. Pierwszym i zarazem najważniejszym elementem sypialni jest łóżko. Ważne, by dobrać odpowiednią wielkość i typ. Jeżeli chcemy, by było jednoosobowe, to w zupełności wystarczy nam rozmiar 90 x 200 cm, natomiast dla dwóch osób producenci proponują – 140 x 200 cm i większe. Jednak dziś możemy się spotkać nie tylko z łóżkami w wersji standardowej, ale również wykonywanymi na wymiar zgodnie z życzeniem Klienta. Dzięki temu dopasujemy meble do określonej powierzchni nie zagrażając jej. Dobrze ustawienie mebli to podstawa sukcesu. Dzięki dobrej organizacji w małym pomieszczeniu znajdziemy miejsce nie tylko na łóżko, ale rów-

nież na szafę czy szafkę nocną. Dzięki opcji „łóżko na wymiar”, możemy dowolnie określić jego długość, szerokość, wysokość, materiał z którego wykonane jest obicie, kolor, grubość ramy okalającej materac, wysokość czy kształt wezgłowia. Dodatkowym atutem jest możliwość zamówienia pojemnika na pościel, który jest bardzo przydatny podczas codziennego użytkowania, szczególnie w niewielkich pomieszczeniach. Dzięki tej opcji, nie musimy się martwić, gdzie schować kołdrę czy poduszki lub inne sezonowo używane przedmioty.

Drugim nieodzownym elementem sypialni jest szafa. Przy małym metrażu pojawia się problem z dobraniem odpowiedniej, dlatego wiele firm próbuje sprostać wymaganiom Klientów i prezentuje np. szafy



Zapraszamy do naszego salonu

ul. Lipińskiego 73, Sanok (Stary Spichlerz)

tel. 579 070 294

W przypadku pytań służymy pomocą.

www.spioch.eu

z drzwiami przesuwными, które są praktyczne i zajmują mniej miejsca niż te tradycyjne – bez względu na odległość od innych mebli można je bez trudu i wygodnie otworzyć. W przypadku, gdy wewnątrz ma małą powierzchnię i szafa nie może być zbyt szeroka, warto zdecydować się na jak najwyższy mebel. Na trudno dostępnych półkach szafy na ubrania najlepiej przechowywać rzeczy, z któ-

rych nie korzystamy codziennie lub używamy ich tylko sezonowo, takie jak pościel dla gości, koce itp. Wybierając szafę z drzwiami przesuwными, po pierwsze nie musimy się martwić, że zabraknie miejsca na otwieranie, po drugie zyskamy mniej awaryjne rozwiązanie techniczne w postaci systemu przesuwного. Przed zakupem dobrze jest rozplanować układ szuflad, wieszaków, czy półek. Dzięki

dobrej strategii pozornie mała szafa urośnie do rangi garderoby.

W ofercie salonu łóżek i materacy Śpioch znajduje się nie tylko szeroki wybór łóżek i materacy w każdym rozmiarze, ale również szaf, komód i szafek nocnych. Klienci mogą wybierać wśród różnych rozwiązań przygotowanych specjalnie do małych sypialni, dostosowując meble do swoich indywidualnych potrzeb.

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

SDK

: Kino

Fernando 2D/3D

[Produkcja: USA, 2017; Gatunek: animacja / przygodowy]

13.01. godz. 12.00 2D, 14.00 3D
14.01. godz. 14.00 2D, 16.00 3D
15.01. godz. 10.00 2D, 14.00 3D

Gotowi na wszystko

Produkcja: Polska, 2018
Gatunek: komedia / muzyka

14.01. godz. 18.00
15.01. godz. 16.00
16.01. godz. 18.00

Powrót do Montauk

Produkcja: Niemcy, 2017; Gatunek: dramat / romans; Czas trwania: 106 min.

14.01.2018 godz. 20.00
15.01.2018 godz. 19.30
16.01.2018 godz. 20.00
17.01.2018 godz. 18.00
18.01.2018 godz. 18.00

Dla osób, które zadzwonią do redakcji 15 grudnia o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

: Koncert Flamenco

13 stycznia o godz. 18.00 na scenie SDK wystąpi Formacja Tańca Towarzyskiego FLAMENCO. Wstęp 10 zł (płatny przed koncertem do puszek WOŚP). Dochód z imprezy zasili konto Bieszczadzkiego Sztabu WOŚP.

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO



KONCERT na 26. Finał WOŚP



13 stycznia 2018 godz. 18.00

GALERIA SANOK

: Dzień Dawcy Szpiku

14 stycznia w godz. 14.00 – 18.00 w Galerii Sanok (ul. Jagiellońska 30), w ramach 26 Finału WOŚP, zorganizowany zostanie „Dzień Dawcy Szpiku”. Wśród wolontariuszy będzie osoba, która jest Dawcą szpiku i z chęcią odpowie na każde pytanie.

KLUB PANIKA

: Stand-up

18 stycznia ok. godz. 20.30 w klubie „PaniK” rozpocznie występ para komików Jasek Borkowski i Bartosz Zalewski (cykl Stand-up Polska). Panowie zaprezentują się w autorskich programach stand-upowych. Cena biletu 20 zł.

WOŚP 13 stycznia

Maraton Zumby i pokaz Spartan, hala sportowa PWSZ, godz. 17
Szkolny pokaz talentów, Klub Górnika, godz. 17
Mecz Ciarko KH 58 Sanok-Hk Bardejov, Arena Sanok, godz. 18
Koncert rock'owy, Klub PaniK, godz. 19 Zagrają Teleport, Sabala Bacala i Orthodox. Bilety w cenie 10 zł do kupienia w klubie przed koncertem.

Kolumnę opracował: Andrzej Borowski

RYNEK SANOK

: Finał WOŚP

Bieszczadzki Finał WOŚP rozpocznie się 14 stycznia o godz. 13.30 od biegu „Policz się z cukrzycą”

Dochód z biegu przeznaczony zostanie na pompy insulinowe dla kobiet w ciąży (opłata 10 zł). Między godz. 14.00 – 16.00 mieszkańcy będą mogli skorzystać z darmowego badania poziomu cukru.

O godz. 15.00 na Rynku rozpocznie się część koncertowa, zainauguruje ją występ Zespołu Edukacji Muzycznej PWSZ.

Godz. 16.00 – Aemilius & the New Band in Town; godz. 16.40 Utopia; godz. 17.00 Teleport; godz. 18.00 0% NORMY; godz. 19.00 Hurrockaine.

Rozpoczęcie pokazu sztucznych ogni („światelko do nieba”) zaplanowano na godz. 20.00. Piętnaście minut później na scenie pojawi się gwiazda tegorocznego Bieszczadzkiego Finału WOŚP, zespół TURBO.

W trakcie wydarzenia będą prowadzone charytatywne licytacje, a wolontariusze, tradycyjnie będą zbierać pieniądze do puszek.

: Turniej Scrabble

14 stycznia o godz. 12.00 gramy z MBP w Scrabble. Turniej odbędzie się w restauracji „Pod Zegarem”. (Wydarzenie w ramach WOŚP 2018).